POLACY zagranicą



Nr. 2 · LUTY 1939 · Rok X



FLOTA GAL

M/S „Piłsudski"

M/S „B a t o r y"

S/S „P o l o n i a"

S/S „Kościuszko"

S/S „P u ł a s k i"

4 statki motorowe w budowie

Linia Północno-Amerykańska

Linia Południ.-Amerykańska

Linia do Zatoki Meksykańskiej

Linia Palestyńska

Wycieczki morskie

GDYNIA-AMERYKA

LINIE ŻEGLUGOWE, SP. AKC.

WARSZAWA, PL. MAŁACHOWSKIEGO 4

TELEFONY 5.47-46, 5.47-47. ADRES TELEGRAFICZNY „POLAMERYKA"

GDYNIA, Dworzec Morski, tel. 39-61. KRAKÓW, Rynek Główny 47, tel. 138-92. LWÓW, ul. Kopernika 3, tel. 210-29. RZESZÓW, ul. Grottgera 20, tel. 3-13

CENA 70 GR

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

POLACY ZAGRANICĄ

ORGAN ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY

NR 2 LUTY 1939 R. ROK X

TREŚĆ:

PAN PREZYDENT R. P. WŚRÓD MŁODZIEŻY POLSKIEJ Z ZAGRANICY



Pan Prezydent R. P. w gronie młodzieży polskiej z zagranicy

W dniu 3 stycznia b. r. grupa młodzieży polskiej przebywająca w Ośrodku Wychowawczym Światowego Związku Polaków z Zagranicy „Kadrówka" na Groniku pod Zakopanem udała się do Jaworzyny, gdzie złożyła hołd Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej. W toku serdecznej rozmowy z młodzieżą Pan Prezydent obiecał odwiedzić „Kadrówkę". „Jestem spokojny — mówił Pan Prezydent — potrząc na was, bo wiem, że wasza miłość i przywiązanie do Macierzy pozwolą iść Polsce w wielką przyszłość". W ślubowaniu, jakie młodzież polska z zagranicy złożyła Panu Prezydentowi, mocnym akcentem były słowa jej przedstawiciela: „Jesteśmy częścią Narodu Polskiego i czujemy się z przynależności do Niego dumni. Śmiało i z oddaniem bronić będziemy naszego języka, praw i tradycji, które nasi ojcowie pozostawili nam w spadku". To ślubowanie jest wyrazem duchowej postawy młodzieży polskiej z zagranicy wobec Macierzy.



Pan Prezydent R. P. przyjmuje ślubowanie młodzieży

Prezydium Rady Naczelnej Światowego Związku u Marszałka Śmigłego Rydza



Prezydium Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy przyjęte zostało przez Pana Marszałka Śmigłego Rydza na przeszło godzinnej audiencji. Pan Marszałek żywo interesował się sprawami Polonii Zagranicznej, warunkami jej życia i pracą, a także działalnością Światowego Związku Polaków z Zagranicy. Prezydium Związku złożyło również swe podpisy w księgach audiencjonalnych na Zamku, w Prezydium Rady Ministrów oraz w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Zwołanie III Zjazdu Polaków z Zagranicy

„Zgodnie z art. 12 statutu Światowego Związku Polaków z Zagranicy, Rada Naczelna zwołuje III Zjazd Polaków z Zagranicy w Warszawie na dzień 30 lipca 1939 roku. Równocześnie Rada Naczelna postanawia młodzież polską z zagranicy wezwać na II Igrzyska Sportowe Polaków z Zagranicy, które rozpoczną się w dniu 23 lipca oraz na III Zlot Młodzieży Polskiej z Zagranicy, który zarazem będzie Zlotem wszystkich biorących udział w imprezach III Zjazdu, na dzień 6 sierpnia do Krakowa. Dzień ten obchodzony będzie uroczyście, jako 25-ta rocznica wymarszu Pierwszej Kadrowej Legionów Polskich pod wodzą Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Rada Naczelna wzywa wszystkie tereny, by dołożyły wszelkich starań, ażeby w okresie tym zjechała do Polski możliwie największa ilość Polaków z zagranicy, a wszelkie imprezy zjazdowe by zostały wszechstronnie, programowo i organizacyjnie przygotowane".

»JESTEŚMY JEDNEJ KRWI I JEDNEGO DUCHA POLSKIEGO«



Prezes T.P.P.Z. wiceminister Julian Piasecki

Prezes Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej p. wiceminister Julian Piasecki, składając Radzie Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy szczere wyrazy uznania za jej dotychczasową pracę organizacyjną i gospodarczą wśród czwartej części narodu polskiego, żyjącej za granicami Rzeczypospolitej, w ten sposób ujął tezy ideowe współpracy z Polonią Zagraniczną:

„Cele i zadania Światowego Związku Polaków z Zagranicy i Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej są wspólne. Służymy wszyscy wielkiej idei zjednoczenia narodu polskiego bez względu na granice polityczne. Nie uznajemy dzielących nas odległości geograficznych, ani stwarzanych różnic ustrojowych. Pamiętamy o każdym Polaku na najdalszych krańcach ziemi, albowiem wiemy, że każdy Polak świadomy swej polskości jest pionierem naszej ekspansji kulturalnej i gospodarczej w świecie.

Światowy Związek Polaków z Zagranicy wiąże i scala 8 i ½ miliona rodaków naszych z ziem przygranicznych i z dalekich szlaków emigracji z Macierzą, a Towarzystwo Pomocy Polonii Zagranicznej rozpala w całym kraju ogniska wiadomości o Polonii Zagranicznej, budzi w narodzie troskę społeczną o jej byt i zrozumienie konieczności współdziałania z tą czwartą częścią plemienia polskiego, którą los skazał na rozłąkę z Ojczyzną i na tułaczkę za chlebem w obcych krajach.

W ubiegłym roku, w czasie powrotu Śląska Zaolziańskiego do Polski, byliśmy świadkami entuzjazmu i spontanicznych uczuć całego narodu polskiego dla idei czynnego współdziałania z Polonią Zagraniczną. Zapał dla tej sprawy musi spotężnieć tak, aby hasło nasze: „jesteśmy jednej krwi i jednego ducha polskiego" stało się realną rzeczywistością w tworzeniu mocarstwowej siły polskiej na globie".

Z DZIAŁALNOŚCI TOWARZYSTWA POMOCY POLONII ZAGRANICZNEJ

Trzeci rok już istnieje i działa w Polsce: Towarzystwo Pomocy Polonii Zagranicznej (Warszawa, Mazowiecka 1) mające na celu pogłębianie poczucia jedności narodowej z Polonią Zagraniczną, zaznajamianie społeczeństwa z jej stanem i potrzebami, niesienie jej pomocy materialnej i moralnej w najszerszym zakresie poprzez Światowy Związek Polaków z Zagranicy i Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

Zadania swoje realizuje Towarzystwo przez zakładanie Kół, wydawnictwa propagandowe, zgromadzenia, wiece, odczyty, wystawy, radio, inspirowanie prasy w zakresie popularyzowania znajomości stanu i potrzeb Polonii Zagranicznej, urządzanie dorocznych zbiórek i związanych z tym imprez na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą oraz przez najściślejszą współpracę ze Światowym Związkiem Polaków z Zagranicy we wszystkich sprawach, a zwłaszcza przy organizacji Zjazdów Polaków z Zagranicy, opieki nad młodzieżą polską z zagranicy, kursów naukowych, wycieczek i badań nad możliwościami współpracy gospodarczej z Polonią Zagraniczną. Sieć organizacyjna Towarzystwa ogarnia już prawie całą Polskę. Towarzystwo liczy obecnie przeszło 50 tysięcy członków.

Ze słowem „Polonii Zagranicznej" trafia do wszystkich serc. Działacze Towarzystwa wołają na cały kraj: za granicami Rzeczypospolitej żyje przeszło 8 i pół miliona rdzennych Polaków. O doli i niedoli tych naszych braci nie wiele wiemy. Zajęci własnymi domowymi troskami, nie interesujemy się losem Polonii Zagranicznej w takim stopniu jak tego wymaga nasz interes narodowy. Jeszcze daleko nam do powszechnego zrozumienia jej roli i znaczenia ze stanowiska naszej ekspansji gospodarczej, politycznej i kulturalnej na świecie. Odświętny sentyment i frazes patriotyczny nie wystarczą. Nam potrzebny jest przemyślany, dalekosiężny plan twórczej, konstruktywnej pracy na tym polu.

Musimy dokonać dzieła scalenia Narodu Polskiego ponad graniczne słupy, przerzucić pomost współpracy Macierzy z Polonią Zagraniczną ponad oceany.

Już stać nas na to po dwudziestu latach istnienia wskrzeszonej państwowości. Plan ten posiadamy i powoli z uporem go wykonamy.

Jedną z najważniejszych prac absorbujących Towarzystwo w roku ubiegłym była akcja propagandowa przeprowadzona w całym kraju na rzecz powrotu Śląska Zaolziańskiego do Macierzy. Towarzystwo działało za pośrednictwem swoich okręgów prasy, radia, odczytów, broszur, ulotek, plakatów, odezw i potężnych manifestacji publicznych, budząc powszechny entuzjazm społeczeństwa dla hasła odzyskania Zaolzia. Prócz tego przy zarządzie głównym Towarzystwa działała Ekspozytura Komitetu Walki o Śląsk za Olzą.

Wzorem lat ubiegłych Towarzystwo Pomocy Polonii Zagranicznej przeprowadza w terminie od 15 stycznia do 14 lutego b.r. Zbiórkę na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, a w dniu 5 lutego organizuje „Dzień Polaka z Zagranicy" uroczystą ma-







nifestację całego społeczeństwa polskiego w kraju na cześć rodaków żyjących za granicami Rzeczypospolitej.

Protektorat nad Zbiórką i Dniem objęli: Prezydent Rzeczypospolitej Profesor Ignacy Mościcki, Marszałek Polski Edward Śmigły-Rydz i J. E. Prymas Polski Ks. Kardynał dr. August Hlond.

Ofiarność społeczeństwa na szkolnictwo polskie zagranicą jest duża i powszechna.

Cele i zadania Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej stają się coraz bardziej popularne w mieście i na wsi, w fabrykach i w biurach, w szkołach i w wojsku.

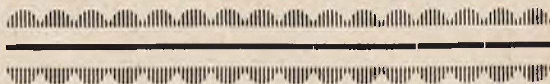
Na czele Towarzystwa stoi zarząd w następującym składzie: Prezes wiceminister Julian Piasecki, wiceprezes pułkownik dypl. Władysław Kiliński, skarbnik dyr. Emil Modrycki, z-ca skarbnika Stanisław Dąbrowski, członkowie: dyr. Mieczysław Zaleski, prokurator Otto Uhlig, płk. Jerzy Świdziński, senator Jan Dębski, dyr. Stanisław Dippel, prof. Bogdan Nawroczyński, prof. Walery Goetel, inż. Bohdan Pniewski, Dr. Adam Stebelski. Dyrektorem Biura Zarządu Głównego jest redaktor Stanisław Gąsiorowski.

ST. G.



Doroczna zbiórka na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą budzi zawsze szeroki i szczery oddźwięk wśród społeczeństwa w kraju.

Kto tylko może, rzuca swój grosz do puszki, o czym świadczą zamieszczone obok fotografie, przedstawiające fragmenty zbiórki.





Prezes Światowego Związku Polaków z Zagranicy p. woj. Raczkiewicz otwiera V Sesję Rady Naczelnej

DOROCZNA V SESJA

Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy

V Sesja Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy odbyła się w Warszawie w dniach 15 i 16 stycznia b. r. zgodnie ze zwyczajem od lat uświęconym w Senacie Rzeczypospolitej Polskiej. Sesja jako ostatni zwyczajny Zjazd członków Rady przed III Zjazdem Polaków z Zagranicy poświęcona była w dużej mierze sprawom zjazdowym. Przygotowania bowiem do Zjazdu, które toczą się już od roku, wymagały uchwał Rady, któreby wyniki dotychczasowe zaakceptowały oraz wytknęły kierunek dalszej pracy na okres najbliższy.

OTWARCIE SESJI RADY NACZELNEJ PRZEZ PREZESA ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY

Sesję otworzył Prezes Światowego Związku Polaków z Zagranicy Marszałek Władysław Raczkiewicz. Pan Marszałek powitał przybyłych gości, delegata Pana Ministra Spraw Zagranicznych Dyrektora W. Tomira Drymmera, Księdza Prałata Henryka Zborowskiego delegata J. Eminencji Ks. Prymasa Polski Kardynała Dr Augusta Hlonda, Prezesa Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej Pana Ministra Juliana Piaseckiego. Następnie Pan Marszałek Raczkiewicz odczytał listy usprawiedliwiające członków Rady, którzy nie mogli przybyć na Sesję. Z serdecznymi słowami zwrócił się Pan Marszałek do nieobecnego na Sesji nestora polskiego wychodztwa we Francji p. Stefana Rejera, który od lat stale zasiadał na Sesjach Rady, a który nie mógł w tym roku przybyć do Polski.

Na Radę nie przybyli również przedstawiciele Polonii zamorskiej, a w szczególności Polonii w USA, największej grupy polskiego wychodztwa. Rada Polonii Amerykańskiej nadesłała następujące pismo, które Pan Marszałek Raczkiewicz odczytał:

„Szanowni i Drodzy Panowie!

W związku z cennym zaproszeniem Rady Polonii Amerykańskiej na V Sesję Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy, śpieszymy uprzejmie zawiadomić, że, niestety, praca organizacyjna na terenie nie pozwala obecnie nikomu z Dyrektoriatu Rady wyjechać z Ameryki i wziąć udział w tej Sesji.

Myślą i sercem będziemy z Wami w czasie tak ważnych obrad naczelnej reprezentacji Polonii Zagranicznej.

Doceniając znaczenie Sesji, poświęconej sprawom III Zjazdu Polaków z Zagranicy, II Igrzysk Sportowych i Zlotu Młodzieży, niecierpliwie oczekiwać będziemy wiadomości o rezultatach obrad.

Życzymy najserdeczniej jak najlepszych wyników Sesji Rady Naczelnej i jesteśmy przekonani, że będzie ona dalszym etapem w świetnej pracy i we wspaniałym rozwoju Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

Delegatom z Macierzy i ze środowisk polskich zagranicą, zebranym na obradach Rady Naczelnej, ślemy bratnie pozdrowienia, i łączymy wyrazy prawdziwego poważania".

Rada Polonii Amerykańskiej
Egzekutywa

W toku obrad Sesji nadeszła również od Rcd Polonii depesza następującej treści:

„Dyrektoriat Rady Polonii Amerykańskiej zebrany dzisiaj na kwartalnej Sesji śle najserdeczniejsze pozdrowienia braciom z Macierzy i zagranicy, uczestnikom Sesji dorocznej Rady Naczelnej Światowego Związku i życzy gorąco owocnych obrad dla dobra całej Polonii Zagranicznej. Niech żyje Światowy Związek Polaków z Zagranicy".

Rada Polonii Amerykańskiej

Depesza ta spotkała się z serdecznym przyjęciem ze strony uczestników Sesji.

Swe przemówienie inauguracyjne Pan Marszałek Raczkiewicz poświęcił przeglądowi rocznego dorobku terenów i Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

„Jeśli spojrzymy na tereny Polonii Zagranicznej — mówił Pan Marszałek — na masy polskie poza granicami Rzeczypospolitej w twardym trudzie i znoju wykuwające swój byt codzienny, ale równocześnie pracujące dla wielkości Narodu Polskiego, stwierdzić musimy, że rok ostatni od IV Sesji Rady Naczelnej był dalszym etapem krzepnięcia ich sił duchowych.

Zapoczątkowany jeszcze przez Radę Organizacyjną Polaków z Zagranicy proces konsolidacji nie był tylko procesem równania mechanicznego pod jeden strychulec organizacyjny. W słowo konsolidacja Polonia Zagraniczna włożyła znacznie więcej treści, włożyła też swą całą ambicję i dążenia. W konsolidacji sił polskich na świecie znalazły poszczególne skupiska polskie spełnienie drzemiącej na dnie ich duszy potrzeby siły i potęgi — potrzebę zajęcia odpowiedniego miejsca w rodzinie narodów, potrzebę wreszcie ujęcia swych szeregów i swych wysiłków w jedne ramy, które uwielokrotnią ich możliwości i ich ambicje. Dlatego też każdy przejaw konsolidacji terenowej jest nie tylko formalnym podpisaniem aktu połączenia przez dwie, czy kilka organizacji terenowych, jest wyznaniem wiary we własne siły i wielkość imienia polskiego. I to jest właśnie synteza słowa i pojęcia konsolidacji. Rok ostatni był pod tym względem jednym z najowocniejszych".

W dalszej części swego przemówienia Pan Marszałek zanalizował sytuację na terenach, stwierdzając, że w roku sprawozdawczym trzy wielkie tereny przeżyły swe ważkie momenty. Polonia w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w maju ubiegłego roku przekształciła swą dotychczasową Radę Międzyorganizacyjną na Radę Polonii Amerykańskiej.

Wyrazem siły i niespożytych zapasów wiary i mocy Narodu był majestatyczny Kongres Polaków w Niemczech, który odbył się w ubiegłym roku w Berlinie.

Zamknięciem jak gdyby roku Polonii był Zjazd Rady Porozumiewawczej Związków Polskich we Francji w pierwszych dniach grudnia, na którym na miejsce Rady utworzony został Związek Polaków we Francji.

„Największym jednak osiągnięciem", mówił dalej Pan Marszałek — „na wielką i nieprzeciętną miarę, bo osiągnięciem całego Narodu Polskiego jest przyłączenie do Macierzy Śląska za Olzą". Na wezwanie Pana Marszałka Raczkiewicza Rada Naczelna złożyła hołd ludowi polskiemu za Olzą.

„Wśród dni radości nie brak jednak i dni smutku. Nacisk obcego nacjonalizmu, dążenia sił wrogich polskości niejeden zadają nam cios". Zarówno w krajach przygranicznych, jak i nawet na terenach emigracyjnych w Brazylii, Polacy niejednokrotnie ciężkie przeżywają chwile. Wszystkim braciom z zagranicy Rada Naczelna przesłała słowa otuchy oraz dała wyraz swemu przeświadczeniu, że przyszłość będzie dla nich lepsza, zwłaszcza, że Ojczyzna nasza stale rośnie w potęgę i siłę.

W działalności Światowego Związku Polaków z Zagranicy rok ostatni zaznaczył się również wzmożeniem wyników na wszystkich odcinkach. Wyrazem wzrostu sił organizacji jest budowa Domu Polonii Zagranicznej oraz wykończenie Kadrówki Młodych Polaków z Zagranicy koło Zakopanego. Pan Prezes wszystkim tym, którzy przyczynili się do ich budowy złożył imieniem Rady serdeczne podziękowanie.

Omawiając na zakończenie zbliżający się III Zjazd Polaków z Zagranicy, Pan Marszałek wezwał wszystkich do wytężonej pracy, by III Zjazd oraz imprezy Zjazdowe stały się prawdziwie wielkimi manifestacjami polskości na świecie.

Po przemówieniu Pana Marszałka Raczkiewicza, Radę Naczelną witał prezes Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej p. Minister Julian Piasecki, który podkreślił łączność obu organizacji i ich wspólną ideę, poczem przedstawiciele Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych p.p. Prof. Ponikowski, i Mjr. Niezgoda udekorowali Pana Marszałka Raczkiewicza złotą Odznaką Honorową Zjednoczenia oraz wręczyli mu dyplom uznania. Odpowiadając na przemówienie p. Prof. Ponikowskiego, Pan Marszałek podkreślił, że zdaje sobie sprawę, iż w jego osobie odznaczone zostały wszystkie śpiewacze organizacje polskie zagranicą, które mowę polską uskrzydlają, unosząc ją w świat w pieśni.

OBRADY, REFERATY I WNIOSKI

Obrady Rady, zgodnie z aktualnie zaznaczającą się potrzebą, stały pod hasłem III Zjazdu Polaków z Zagranicy oraz imprez zjazdowych a więc III Zlotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy oraz II Igrzysk Sportowych. Nad wygłoszonymi referatami toczyła się szczegółowa i wszechstronna dyskusja, która pozwoliła uzgodnić poglądy i stanowiska poszczególnych delegatów i terenów. Obrady Rady toczyły się w atmosferze wzajemnego zrozumienia.

Na Sesji wygłoszone zostały referaty, omawiające sprawę programu ideowego III Zjazdu Polaków z Zagranicy, strukturę Światowego Związku Polaków z Zagranicy, statut i odpowiednie regulaminy, sprawy organizacyjne III Zjazdu Polaków z Zagranicy oraz akcji przygotowawczej do Zjazdu, sprawy Odznaki Honorowej „Za Zasługi dla Polonii Zagranicznej", budowę Domu Polonii, sprawy organizacyjne Związku i terenów.

Uchwały jakie zapadły po wysłuchaniu referatów i dyskusji noszą charakter przeważnie wykonawczy. Poszczególne zagadnienia spotykały się z żywą dyskusją i zainteresowaniem obecnych delegatów z kraju i zagranicy.

PROGRAM IDEOWY III ZJAZDU POLAKÓW Z ZAGRANICY

Referat, omawiający powyższe zagadnienie, wygłosił p. Dyr. Adam Stebelski przewodniczący Komisji Programowej III Zjazdu Polaków z Zagranicy.

Referat ten ujął głęboko i zasadniczo całość problemu. Wychodząc od analizy poprzednich Zjazdów, p. Dyr. Stebelski stwierdził, że wszystkie one nosiły charakter Zjazdów organizacyjnych. Na 1-szym Zjeździe w roku 1929 powstała Rada Organizacyjna Polaków z Zagranicy. II-gi Zjazd w r. 1934 dał podstawy pod Światowy Związek Polaków z Zagranicy. Dopiero III zbliżający się Zjazd będzie mógł więcej uwagi poświęcić sprawom ideowym oraz metodycznym. Hasła ideowe Zjazdu — jakie zostaną przyjęte, będą hasłami Polonii na okres lat pięciu, do IV Zjazdu Polaków z Zagranicy. Dlatego też muszą one odzwierciedlać aktualny stan potrzeb Polonii w tej dziedzinie. W zamknięciu swego referatu p. Dyr. Stebelski wysunął hasła „Jedności Narodowej Polaków", „Zachowania Języka Polskiego" i „Dumy Narodowej Polskiej", jako hasła Zjazdu.

Przechodząc do metody pracy Zjazdu, referent wskazał na potrzebę takiego zorganizowania Zjazdu, by delegaci mogli się wzajemnie poznać, zbliżyć, wymienić swe zdanie i uwagi, by wreszcie na Zjeździe zapanowała wysoka, twórcza atmosfera ideowa.

Dyskusja wykazała zgodność poglądów delegatów ze stanowiskiem referenta.

Referat p. Dyr. Stebelskiego oparty był na przepracowaniach Komisji Programowej III Zjazdu Polaków z Zagranicy powołanej na IV Sesji Rady, która na obecnej Sesji zamknęła swój zasadniczy okres pracy. Wszystkie bowiem projekty dotyczące Zjazdu, jakie omawiała Rada, wyszły z warsztatu pracy Komisji.

Rada Naczelna doceniając rolę oraz pracę Komisji przyjęła następujący wniosek:

„Rada Naczelna Światowego Związku akceptuje dotychczasowe opracowania Komisji Programowej III Zjazdu Polaków z Zagranicy zarówno w zakresie programowym jak organizacyjnym imprez zjazdowych.

Równocześnie Rada Naczelna wyraża podziękowanie wszystkim członkom Komisji Programowej, a w szczególności jej Przewodniczącemu p. Dyr. Adamowi Stebelskiemu, za pracę i jej tak doniosłej wartości rezultaty.

Rada Naczelna ustala, iż Komisja Programowa III Zjazdu, będąca dotychczas jedyną podstawową komórką akcji przygotowawczej do Zjazdu, zostanie włączona do ogólnego systemu akcji w ramach Komitetu Organizacyjnego III Zjazdu".

STRUKTURA ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY — STATUT I REGULAMINY

Aktualną sprawą zmiany statutu Światowego Związku Polaków z Zagranicy omówił na Radzie w swym wyczerpującym referacie Wiceprezes Związku p. Dyr. Mieczysław Fularski. Pięć lat pracy Związku wykazało, że statut obecny w wielu punktach musi być dostosowany do potrzeb życia. Stąd też zrodziła się myśl zmiany. Nowy projekt

idzie po linii usprawnienia działalności Związku. Rada Naczelna, dyskutując nad zasadami projektu, uzgodniła, iż dla dalszego przepracowania i przedyskutowania winien on być rozesłany na tereny do wiadomości i wyrażenia opinii naczelnych organizacji terenowych.

P. Dyr. Fularski referował również projekt regulaminu Rady Naczelnej, oparty o nowy projekt statutu oraz regulamin III Zjazdu Polaków z Zagranicy, który został przyjęty w brzmieniu proponowanym przez referenta. — Przewiduje on powołanie na Zjeździe Komisji Głównej, oraz Regulaminowo-Statutowej, a także powołanie dalszych Komisji w zależności od potrzeb.

ZWOŁANIE III ZJAZDU ORAZ SPRAWY TERENOWE ZWIĄZANE Z III ZJAZDEM POLAKÓW Z ZAGRANICY

Zwołanie III Zjazdu Polaków z Zagranicy omówił w swym referacie p. Dyr. Stefan Lenartowicz, na którego wniosek Rada Naczelna przyjęła odpowiednią uchwałę (uchwałę podajemy oddzielnie).

Na podstawie tej uchwały Rada Naczelna przyjęła również wnioski wykonawcze, dotyczące przydziału mandatów terenowych. Wnioski te brzmią:

„Zgodnie z ordynacją wyborczą na Zjazdy Polaków z Zagranicy, Rada Naczelna Światowego Związku Polaków z Zagranicy powołuje następujące okręgi wyborcze delegatów na III Zjazd Polaków z Zagranicy, przyznając liczby mandatów odpowiednio do liczby Polaków w poszczególnych państwach, jako okręgach wyborczych; kraje przygraniczne: Niemcy 19, Litwa 5, Rumunia 3, Łotwa 3, Czechosłowacja 1 do 2 w zależności od decyzji Prezydium Światowego Związku. Kraje emigracji europejskiej: Francja 8, Belgia 2, Dania 2, Holandia 1, Luksemburg 1, Jugosławia 2, Węgry 2, Turcja 1, Estonia 1, Wielka Brytania 1. Kraje emigracji zamorskiej: Stany Zjednoczone 42, Kanada 4, Argentyna 3, Brazylia 6, Paragwaj 1, Urugwaj 1. Inne: Australia 1, Mandżuria 1, Marokko 1.

Równocześnie Rada Naczelna na zasadzie art. 4 ordynacji wyborczej przyznaje prawo przysłania jednego delegata na Zjazd następującym terenom, nieposiadającym kwalifikowanej liczby Polaków: Szwecji, Finlandii, Szwajcarii, Bułgarii, Włochom, Meksykowi, Chinom oraz upoważnia Prezydium Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy do przyznania, w zależności od swego uznania, prawa przysłania delegatów innym, nie mającym kwalifikacji, a niewymienionym terenom.

Zgodnie z art. 2 ordynacji wyborczej na Zjazdy Polaków z Zagranicy, Rada Naczelna stwierdza, iż na poszczególnych terenach do przeprowadzenia wyborów delegatów powołane są naczelne organizacje terenowe:...

...Na podstawie art. 2 ordynacji wyborczej na Zjazdy Polaków z Zagranicy Rada Naczelna postanawia na terenach nieposiadających naczelnych organizacji terenowych w pełnym tego słowa znaczeniu, powołać Komitety Wyborcze a mianowicie na: Litwie, Łotwie, w Luksemburgu, Wielkiej Brytanii, Urugwaju, Marokko.

Rada Naczelna upoważnia Prezydium Rady do interpretowania niniejszej uchwały w sposób odmienny, o ile by do terminu ostatecznego wyboru delegatów na poszczególnych, wymienionych terenach, zaszły zasadnicze zmiany w strukturze organizacyjnej Polonii.

Zgodnie z art. 3 ordynacji wyborczej Rada Naczelna przyjmuje instrukcję wyborczą dla wyboru delegatów, obowiązującą wszystkie tereny. Rada Naczelna upoważnia Prezydium Związku do dostosowania instrukcji do potrzeb poszczególnych terenów, w wypadku jeśli zajdzie tego potrzeba, a Prezydium Rady uzna to za stosowne.

Ostateczny termin ukończenia prac wyborczych na poszczególnych terenach, Rada Naczelna ustala na dzień 15 maja 1939 roku".

Rada Naczelna przyznała również mandaty organizacjom krajowym współpracującym ze Światowym Związkiem Polaków z Zagranicy, uchwalając:

„Zgodnie z art. 7 statutu Światowego Związku Polaków z Zagranicy oraz art. 5 ordynacji wyborczej na Zjazdy Polaków z Zagranicy Rada Naczelna postanawia przyznać prawo nadesłania delegatów na III Zjazd Polaków z Zagranicy następującym organizacjom krajowym, zajmującym się zagadnieniami Polonii Zagranicznej, ustalając równocześnie liczbę ich delegatów: Towarzystwo Pomocy Polonii Zagranicznej 4, Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą 2, Stow. „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie" 2, Towarzystwo Opieki Kulturalnej nad Polakami Zamieszkałymi Zagranicą im. Adama Mickiewicza 1, Instytut Badań Spraw Narodowościowych 1, Liga Morska i Kolonialna 2, Związek Harcerstwa Polskiego 2, Polski Związek Zachodni 2, Zjednoczenie Polskich Zw. Śpiewaczych i Muzycznych 1, Związek Strzelecki 1, Związek Sokolstwa Polskiego 1, Związek Pisarzy i Publicystów Emigracyjnych 1, Katolicki Związek Młodzieży Męskiej i Żeńskiej".

Ustalony również został na wniosek Dyr. Światowego Związku Polaków z Zagranicy p. Stefana Lenartowicza udział w Zjeździe rzeczoznawców z kraju i z zagranicy:

„Rada Naczelna Światowego Związku Polaków z Zagranicy zgodnie z dotychczasowymi zwyczajami postanawia powołać na III Zjazd Polaków z Zagranicy rzeczoznawców z terenów oraz z kraju, którzy zasiadać będą na Zjeździe w charakterze czynnika doradczego. Liczbę rzeczoznawców zagranicznych ustala w stosunku 10 procent do ogółu delegatów terenowych. Liczbę rzeczoznawców krajowych ustali Komitet Organizacyjny Zjazdu na wniosek Komisji Programowej Zjazdu".

SPRAWY ORGANIZACYJNE IMPREZ ZJAZDOWYCH.

Sprawy organizacyjne Zjazdu oraz imprez Zjazdowych omówił p. Dyr. Tadeusz Kowalski, podając terminarz Zjazdu i innych imprez, liczbę osób biorących w nich udział, szczegóły organizacji imprez itp.

Ustalony również został system akcji przygotowawczej do III Zjazdu. Rada Naczelna pozwala sobie przypuszczać, iż Wysokiego Swego Protektoratu Zjazdowi i imprezom Zjazdowym udzielą najwyżsi Dostojnicy Państwa Polskiego. Utworzony również zostanie Komitet Honorowy. Akcją bezpośrednią natomiast kierować będzie Komitet Organizacyjny z Prezesem Światowego Związku oraz ścisłym Prezydium na czele.

Rolę czynnika wykonawczego spełniać będzie Komitet Wykonawczy składający się z przewodniczących pięciu Komisji Zjazdowych a mianowicie: Programowej, Organizacyjnej III Zjazdu, III Zlotu Młodzieży, II Igrzysk Sportowych oraz Prasowo-Propagandowej.

Rada Naczelna przyjęła odpowiedni regulamin Komitetu Organizacyjnego, równocześnie uchwalając:

„Celem należytego przygotowania III Zjazdu Polaków z Zagranicy i imprez Zjazdowych w Polsce, Rada Naczelna powołuje Komitet Organizacyjny III Zjazdu Polaków z Zagranicy, który podejmie całokształt prac organizacyjnych, związanych ze Zjazdem.

Trzonem organizacyjnym Komitetu Organizacyjnego III Zjazdu Polaków z Zagranicy będzie Rada Naczelna Światowego Związku Polaków z Zagranicy oraz osoby stale współpracujące z Radą Naczelną i jej Prezydium.

Rada Naczelna Światowego Związku Polaków z Zagranicy, powołując Komitet Organizacyjny III Zjazdu, równocześnie prosi o udział w jego pracach przedstawicieli organizacji, współpracujących ze Światowym Związku Polaków z Zagranicy, a mianowicie: Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej, Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, Stow. „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie", Tow. Opieki Kulturalnej nad Polakami Zamieszkałymi Zagranicą im. Adama Mickiewicza, Instytutu Badań Spraw Narodowościowych, Ligi Morskiej i Kolonialnej, Związku Harcerstwa Polskiego, Polskiego Związku Zachodniego, Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych, Związku Strzeleckiego, Związku Sokolstwa Polskiego, Związku Pisarzy i Publicystów Emigracyjnych, Katolickiego Związku Młodzieży Męskiej i Żeńskiej.

Szczegóły delegowania przedstawicieli powyższych organizacji ustali Komitet Organizacyjny Zjazdu.

SPRAWY DOMU POLAKÓW Z ZAGRANICY.

Budowę Domu Polaków z Zagranicy, jej stan obecny oraz dalsze etapy prac omawiał p. Prezes Dr Bronisław Hełczyński. W wyniku wyczerpującego referatu Rada Naczelna przyjęła następujące uchwały:

1. „Rada Naczelna Światowego Związku przyjmuje do wiadomości sprawozdanie z prac nad budową Domu Polaków z Zagr. wzywając zarazem Komitet Budowy do jak najśpieszniejszego kontynuowania budowy tak, aby możliwie cały Dom był gotów i mógł być oddany do użytku w terminie III Zjazdu Polaków z Zagranicy".

2. „Z uwagi na to, że dotychczasowe wyniki akcji zbiórkowej na Dom na terenach zagranicznych są jeszcze dalekie od spodziewanych i możliwych do osiągnięcia rezultatów, Rada Naczelna apeluje do wszystkich organizacji polskich zwłaszcza na tych terenach, gdzie akcja zbiórkowa nie napotyka na trudności natury prawnej, o podwojenie wysiłków w tej akcji. Budowa Domu Polaków z Zagranicy, mającego być widomym symbolem łączności duchowej całego Narodu Polskiego, musi być dziełem wszystkich Polaków zarówno z kraju, jak i z terenów zagranicznych".

3. „Doceniając poważne znaczenie i skuteczność propagandy, rozwiniętej na rzecz budowy Domu przez prasę polską zarówno w kraju, jak zagranicą, Rada Naczelna zwraca się do prasy polskiej z prośbą o dalszą współpracę z Komitetem zbiórki aż do chwili zakończenia akcji zbiórkowej".

4. „Rada Naczelna składa wyrazy gorącej wdzięczności wszystkim tym, którzy swymi ofiarami przyczynili się do dzieła budowy Domu, polecając zarazem Komitetowi Budowy Domu ponowne rozważenie najwłaściwszych form dla dania tej wdzięczności zewnętrznego wyrazu".

5. „Rada Naczelna potwierdza swą uchwałę z dnia 24 stycznia 1938 r., upoważniająca Prezydium Rady do przyjęcia darowizny gruntu państwowego, położonego przy ul. Rybaki 14/16, zgodnie z decyzją Rządu i pod warunkami przez Rząd ustanowionymi, jak również do zaciągnięcia na cele budowy Domu pożyczki do wysokości 600.000 zł i zabezpieczenia tej pożyczki hipotecznie na wspomnianej nieruchomości".

W pierwszym dniu obrad członkowie Rady udali się autobusami na Wybrzeże Gdańskie, gdzie zwiedzili będący już pod dachem Dom Polaków z Zagranicy.

ODZNAKA HONOROWA „ZA ZASŁUGI DLA POLONII ZAGRANICZNEJ"

Sprawę tę referował p. Prezes Hełczyński. Rada Naczelna po szczegółowym rozważeniu uchwaliła następujący wniosek:

„Zważywszy, że uchwała II Zjazdu z 1934 r. o Odznace Honorowej przewiduje nadanie Odznaki tylko osobom fizycznym, a nie organizacjom i instytucjom, że to ujęcie utrudniło akcję nadania Odznaki, którą właśnie od zasłużonych i bogatych w tradycję organizacji i instytucji polskich zagranicą należałoby rozpocząć, Rada Naczelna poleca Prezydium opracowanie odpowiedniej poprawki do uchwały II Zjazdu, a zarazem uchwala wstrzymać akcję nadania Odznaki do tego czasu".

SPRAWY ORGANIZACYJNE

Zagadnienie organizacyjne Związku omówił p. Dyr. Lenartowicz.

Referat jego objął zarówno sprawy natury wewnętrznej organizacji, jak i sprawy ogólno terenowe, między innymi organizacji naczelnych na terenach Stanów Zjednoczonych, Francji i Jugosławii.

WYBORY WŁADZ ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY

Wobec zbliżającego się terminu III Zjazdu Polaków z Zagranicy Rada Naczelna postanowiła nie dokonywać wyboru władz Związku, a więc Prezydium, Sądu Organizacyjnego i Kolegium Odznaki Honorowej i do czasu Zjazdu przedłużyć kadencję władz obecnych.

DEPESZA DO JEGO EMINENCJI PRYMASA POLSKI KS. DR AUGUSTA HLONDA

Rada Naczelna Związku wysłała do Jego Eminencji Prymasa Polski Ks. Dr Augusta Hlonda następującą depeszę:

„Rada Naczelna Światowego Związku Polaków z Zagranicy, obradująca na V dorocznej Sesji w Warszawie, składa Jego Eminencji wyrazy najgłębszej czci, dając tym samym wyraz gorącego przywiązania do wiary Ojców szerokich rzesz Polaków na całym świecie".

Za Radę Naczelną
Władysław Raczkiewicz

TABLICA KU CZCI MINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH PŁK. JÓZEFA BECKA

Zgodnie z uchwałą IV Sesji Rady Naczelnej staraniem członków Rady ufundowana została tablica ku czci Ministra Spraw Zagranicznych Pułkownika Józefa Becka, która wmurowana będzie w Kadrówce Młodych Polaków na Grodniku.

Napis na tablicy brzmi:

„W dniu 23 stycznia 1938 roku Minister Spraw Zagranicznych Płk. Józef Beck przekazał Światowemu Związkowi Polaków z Zagranicy Ośrodek Wychowawczy by kształcić w nim kadry młodych Polaków z Zagranicy zaprawionych do służby w imię wielkości Narodu Polskiego".

Uroczystość odsłonięcia tablicy odbędzie się w okresie III Zlotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy.

Obrady Rady odbyły się w atmosferze wzajemnego zrozumienia i ożywienia. Zarówno delegaci terenów jak i z kraju brali żywy udział w dyskusji, naświetlając sprawy terenów i ich sytuację w związku z III Zjazdem Polaków z Zagranicy.

Na zakończenie obrad jeden z delegatów terenu złożył P. Prezesowi Związku, Marszałkowi Władysławowi Raczkiewiczowi podziękowanie za trud i pracę, jaką ponosi Światowy Związek Polaków z Zagranicy dla dobra Polonii Zagranicznej.

BOLESŁAW WIERZBIAŃSKI



Otwarcie pokazu Wędrownej Wystawy Propagandowej Książki Polskiej dla Rady Naczelnej

„Rodacy nasi zagranicą muszą współdziałać z Polakami, mieszkającymi w granicach Rzeczypospolitej, dla budowania wielkości Narodu"
Z przemówienia wicemarszałka Surzyńskiego.

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ O POLAKACH ZAGRANICĄ

Czasem do największych osiągnięć wystarczy świadomość, że ktoś bliski serdecznie o nas myśli, że pamięta, że gotów jest służyć pomocą w godzinach trudnych do przetrwania. Niechże takim dodaniem otuchy czy podniesienia pewności siebie staną się dla Rodaków naszych zagranicą ostatnie debaty w Sejmie Rzeczypospolitej.

Podczas posiedzenia Komisji Budżetowej w dniu 20.I.1939 r. wicemarszałek p. Surzyński poświęcił swoje przemówienie w znacznej części omówieniu problemów związanych z sytuacją Polaków zagranicą.

„Każdy Polak w organizacji polskiej".

Wicemarszałek Surzyński podkreślił na wstępie, że „społeczeństwa dzisiejszej Europy różniczkują się a zarazem całkują nie na podstawie posiadanych dowodów przynależności państwowej, lecz na podstawie wspólności historii, języka i obyczajów. Każdy niemal naród Europy mógłby określić rzeczywistość swoją przez użycie hasła, które dzisiaj czytamy na ulicach Warszawy: „jesteśmy jednej krwi". Sumy zbierane przez Towarzystwo Pomocy Polonii Zagranicznej świadczą, jak wielkie jest zainteresowanie Narodu Polskiego sprawą rozwoju szkolnictwa polskiego zagranicą. Ideałem, który nam przyświeca jest zorganizowanie się i skupienie wszystkich wysiłków dla osiągnięcia celów, jakie stoją przed 33-milionowym Narodem Polskim. R o d a c y n a s i z a g r a n i c ą m u s z ą w s p ó ł d z i a ł a ć z P o l a k a m i m i e s z k a j ą c y m i w g r a n i c a c h R z e c z y p o s p o l i t e j, d l a b u d o w a n i a w i e l k o ś c i N a r o d u".

Jako hasło Światowego Związku Polaków z Zagranicy, referent wysunął dewizę: „K a ż d y P o l a k w o r g a n i z a c j i p o l s k i e j", aby następnie poruszyć sprawę III Zjazdu Polaków z Zagranicy, który odbędzie się w lecie bieżącego roku.

Dłuższą chwilę poświęcił wicemarszałek Surzyński przedstawieniu aktualnej sytuacji Polaków zagranicą w różnych krajach, o czym — jak zaznaczył — informuje stale Światowy Związek Polaków z Zagranicy.

Na terenie Europy.

Niestety, podobnie jak co roku i tegoroczny referent musiał rozpocząć swój przegląd od stwierdzenia, że wszelki kontakt z milionową rzeszą Polaków w Z. S. R. R. jest nadal uniemożliwiony.

„Co się tyczy Niemiec, to możemy patrzeć niemal codziennie na ewolucję duszy półtoramilionowej rzeszy Polaków tam zamieszkałych. Żywimy od 5 listopada 1937 roku nadzieje, że zagadnienie Polaków w Niemczech nie będzie powodem utrudniania wzajemnych stosunków międzypaństwowych. Spełnienie tych nadziei nie od nas zależy. Wiadomości, które przychodzą z Niemiec, są niepokojące...".

Warto w tym miejscu przypomnieć, że i podczas zeszłorocznej dyskusji w Sejmie płynęły liczne życzenia, aby duch deklaracji listopadowej wyszedł jak najwcześniej poza pałac kanclerski i znalazł praktyczne zastosowanie w działaniu organów lokalnych Rzeszy.

W porównaniu z dyskusją sejmową zeszłoroczną nastąpiło zasadnicze przesunięcie punktu ciężkości zagadnień, a to z przyczyny uregulowania stosunków z Litwą oraz powrotu Zaolzia do Polski. Jak zaznaczył referent, fakt przyłączenia Zaolzia do Macierzy nie zwalnia nas jednak od dalszego interesowania się losem rodaków, pozostałych jeszcze w państwie Czechów i Słowaków.

Kilka słów poświęcił referent sprawie Polaków w Rumunii, Łotwie, Jugosławii i Danii, aby zająć się następnie Holandią, Belgią i Francją, które stanowią rynki powojennego odbioru polskich rąk roboczych. Niestety, „dochodzące nas wiadomości z Francji świadczą, że świadomość wartości robotnika polskiego nie dotarła jeszcze należycie do społeczeństwa francuskiego". .

Polacy w krajach emigracji zamorskiej.

Wicemarszałek Surzyński omówił położenie trzech wielkich skupień Polaków za oceanem, a mianowicie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, w Argentynie i Brazylii. „Wśród pięciomilionowej rzeszy naszego wychodztwa w Stanach Zjednoczonych coraz bardziej postępuje zjednoczenie narodowe, obejmując nie tylko starsze pokolenie, ale też i licznych zwolenników z pośród młodzieży polskiej tam już urodzonej i wychowanej. ...Radosnym objawem jest ciągły marsz w górę młodzieży polskiej w Stanach Zjednoczonych. Twórcza inicjatywa, dobra wola i praca naszej kolonii powoduje wzrost do niej zaufania publicznego, zwiększenie wpływów i znaczenia Polaków za oceanem oraz powierzenie im coraz szczytniejszych i poważniejszych stanowisk publicznych".

Na terenie Ameryki Południowej w Argentynie Polacy znajdują możliwe warunki bytowania tak duchowe jak materialne, w Brazylii natomiast rok ubiegły przyniósł dotkliwe dla naszej emigracji i nieoczekiwane pogorszenie.

„W polityce naszej w stosunku do Brazylii — mówił wicemarszałek Surzyński — dążyliśmy zawsze do pogłębienia współpracy gospodarczej, kulturalnej i politycznej. Tymczasem ostatnie dekrety brazylijskie wskazują na nagłe załamanie się tej linii"... Władze brazylijskie stosują zdecydowaną i ostrą politykę eksterminacyjną w stosunku do cudzoziemców, nie wyłączając Polaków, których zasług dla Brazylii nikt przecież nie może negować.

Podkreślając ogromny wysiłek, jaki 300.000 emigracja polska włożyła w podniesienie gospodarcze i kulturalne Brazylii, mówca wyraził nadzieję, że „rząd brazylijski, uznając znaczne walory, jakie daje wychodztwo polskie, umożliwi mu normalne bytowanie w poszanowaniu jego mowy i tradycji przodków".

100.000 zł. na urządzenie III Zjazdu Polaków z Zagranicy.

Przeprowadzając analizę budżetu M.S.Z., wicemarszałek Surzyński zaproponował zwiększenie kredytów na wydatki nie objęte preliminarzem, a między innymi o 100.000 zł. na urządzenie III Zjazdu Polaków z Zagranicy.

„Z punktu widzenia ogólnopaństwowego Zjazd posiada wybitne znaczenie — zaznaczył referent — jako czynnik inspirujący środowiska polskie zagranicą w ich pracy narodowo-społecznej i gospodarczej. Każdy Zjazd Polaków z Zagranicy jest okazją do masowych wycieczek do Polski, dzięki czemu wzmacniają się wybitnie węzły, łączące Polaków zagranicznych z Ojczyzną".

Polacy emigranci muszą być pionierami idei mocarstwowej Polski.

Głęboką troską i zrozumieniem dla spraw Polaków poza granicami Rzeczypospolitej były nacechowane przemówienia wiceministra Szembeka oraz tych wszystkich posłów, którzy zabrali głos w dyskusji. — Poseł Wagner stwierdził m. in., że bardzo ważną rolę odgrywało i odgrywa duchowieństwo polskie w Ameryce i wyraził życzenie, aby powstało chociaż jedno biskupstwo polskie w Stanach Zjednoczonych. „Światowy Związek Polaków z Zagranicy dokonał wielkiego dzieła skonsolidowania naszej emigracji" — podkreślił poseł Wagner z naciskiem. Poseł ks. Padacz podniósł zasługi polskich zgromadzeń zakonnych, które pracują wśród emigrantów, zwłaszcza we Francji, a następnie uczynił ciekawe spostrzeżenie, iż „pseudonimy legionistów — Bohun, Kmicic, Skrzetuski — wskazują, że legioniści wychowani byli na lekturze dzieł Sienkiewicza. Psychika polska nie uległa zmianie. Dzieła Sienkiewicza powinny być w dużych ilościach zakupywane i dawane emigrantom".

Ks. Padacz zaproponował jeszcze, aby przeznaczono pewną ilość odznaczeń dla osób pracujących wśród emigrantów i zakończył swe przemówienie słowami: „P o l a c y e m i g r a n c i m u s z ą b y ć p i o n i e r a m i i d e i m o c a r s t w o w e j P o l s k i, k t ó r ą O p a t r z n o ś ć p o w o ł a ł a d o z a j ę c i a p i e r w s z e g o m i e j s c a m i ę d z y n a r o d a m i s ł o w i a ń s k i m i".

*

Kilkogodzinne debaty Komisji Budżetowej Sejmu R. P., poświęcone w znacznej części Rodakom zagranicą, nie wymagają chyba specjalnych komentarzy. Stanowią one same przez się bijący w oczy dowód, jak bliskie i w pełni oceniane przez Rząd polski i społeczeństwo są wszystkie przeżycia, troski i osiągnięcia Polonii Zagranicznej.

HALINA KARNICKA

Wypróbowany przyjaciel Polaków zagranicą, autor znakomitej książki „Śląsk za Olzą" — Paweł Hulka-Laskowski nadesłał nam interesujący artykuł, o którym w swym liście tak pisze:

Wielce Szanowny Panie Redaktorze

Przeczytałem właśnie piękny artykuł „Henryk Sienkiewicz a Polacy na obczyźnie" Remigiusza Kwiatkowskiego i pozwalam sobie przypomnieć naszym emigrantom o wielkim ich przyjacielu Adolfie Dygasińskim, moim umiłowanym pisarzu. Niejeden z mieszkających za morzem zna go zapewne z podróży odbytej razem i wspomina.

Zaczynają wychodzić jego dzieła zbiorowe i jestem głęboko przekonany, że w świecie naszej emigracji mogą wykonać wiele dobrego, skoro nawet Żeromski znajdował w nim tyle cennego.

Z okazji zaczynającego się N. R. życzę Szanownemu Panu i Jego tak pięknie redagowanemu miesięcznikowi wszystkiego najlepszego. Pismo to dało mi bardzo wiele. Poznałem życie naszych emigrantów i wierzę, że dla nas nie przepadną.

Wyrazy szczerego szacunku łączę.

P. HULKA-LASKOWSKI



DYGASIŃSKI TOWARZYSZ EMIGRANTÓW

Chyba żaden z naszych pisarzy nie związał się tak mocno z emigrantem polskim zeszłego stulecia jak Adolf Dygasiński. Gdy na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych wsiami i miasteczkami polskimi wstrząsała gorączka emigracyjna, gdy nędza wsi przeludnionej i bezradnej w nowych dla siebie warunkach po uwłaszczeniu włościan widziała za oceanem raj czekający na człowieka pracy, Dygasiński ruszył z tłumem emigrantów za morze, aby na własne oczy zobaczyć świat, dla którego masy ludu naszego porzucały kraj ojczysty nie tylko z wielką nadzieją, ale i bez żalu.

Trudno wprost zrozumieć dlaczego jego „Listy z Brazylii" ukazały się tylko w jednym wydaniu i popadły tak rychło w zapomnienie. Dzisiaj gdy zasłużony Instytut Gospodarstwa Społecznego wydaje wspaniałe „Pamiętniki emigrantów", wiemy już, że dzieci i wnuki emigrantów podorabiały się w Brazylii i indziej, ale pokolenie nasze, zmuszone warunkami istnienia do dokładnego liczenia sił narodowych, nie może i nie powinno zapominać, że za dorobek dzisiejszego pokolenia polsko-amerykańskiego zapłaciliśmy bardzo drogo.

Trzeba przeczytać obrazy podróży ludu polskiego do Ameryki w opisie Dygasińskiego, aby zrozumieć w pełni dramat i tragedię tysięcy Polaków. Kto czytał o tym, co Dygasiński widział w wagonie czwartej klasy wiozącym ciemną nędzę naszych braci w daleki, obcy świat, w „niewiadome", ten już tego nigdy nie zapomni. A potem te straszliwe baraki bremeńskie, gdzie ciżba

ludzka ze wsi i miasteczek polskich czekała na statek, chorując, cierpiąc, umierając, żeniąc się i rodząc dzieci, na poniewierkę i dla obcych! Tego barłogu, tej poniewierki człowieka, który niewolę carską wymieniał na inną postać niewoli, zapomnieć nie sposób. Widzimy tu jedną z najstraszliwszych eksploatacji człowieka przez człowieka, wobec której społeczeństwo pozbawione własnego rządu było bezradne. Kto chce zrozumieć dzieje naszej emigracji i pojąć jak wielki kapitał naszych sił biologicznych został tu inwestowany, winien koniecznie przeczytać „Listy z Brazylii" Dygasińskiego albo taką np. „Wigilię w Superagui" w tomie jego nowel, „Na odlocie", powieść „Na złamanie karku", czy wreszcie „Opowiadanie Kuby Cieluchowskiego o emigracji do Brazylii".

Dygasiński wiedział jak wiele z tych sił przepadnie dla nas na zawsze, jak wielu z tych, co jechali „po złoto do Ameryki", jedzie po śmierć w straszliwych warunkach opuszczenia i samotności tęskniącej za ziemią rodzinną. Sprawdził to i opisał. Jak na zawołanie ukazują się jego pisma zbiorowe wydawane w troskliwym opracowaniu prze Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska". Oczywiście, pomniejszalibyśmy niewymiernie wartość tego znakomitego pisarza, gdybyśmy w nim chcieli widzieć jedynie autora „Listów z Brazylii". Te „Listy" to tylko jeden z rysów wielkiego serca i wyjątkowego umysłu. Dygasiński to urodzony wychowawca. Rozumiał on, że Polska odrodzi się z masy ludowej i że zanim przyjdzie wielki wódz, powinien przyjść wielki jego prekursor, wychowawca.

Urodził się w r. 1839 w Niegosławicach nad Nidą i przez całe życie pozostał wiernym synem wsi i przyjacielem ludu. Kształcił się w b. Szkole Głównej w Warszawie, która społeczeństwu polskiemu dała tylu mężów zasłużonych, jako 24-letni młodzieniec brał udział w powstaniu styczniowym, patrzył na skutki klęski tego powstania i zabrał się do wychowywania młodego pokolenia, otwierając w Krakowie księgarnię i pensjonat pedagogiczny dla młodzieży. Niestety, ten światły człowiek, który w wychowankach swoich pozostawił najserdeczniejsze o sobie wspomnienia, nie znalazł odpowiedniego warsztatu pracy i musiał wrócić do Warszawy, gdzie dawał lekcje w szkołach polskich prywatnych. Wykształcenie miał wyjątkowo wielkie, tłumaczył z obcych języków najcelniejsze rzeczy filozoficzne i na wszelki sposób starał się o przeobrażenie typu polskiego w duchu potrzeb narodu ujarzmionego, zmuszonego walczyć nie tylko o życie dnia bieżącego, ale i o jutrzejszą wolność.

Już po czterdziestce zaczął tworzyć i serce tego mieszkańca miasta od razu zawróciło w najserdeczniej rodzinny kraj wsi, roli, lasu, wiejskiego człowieka, i w kraj zwierząt, w dżunglę polską. Jego serce było tętnem żywiołu i wracało stale do żywiołu, który go wydał. Gdy mu Maria Konopnicka czyniła zarzuty, że swego „Beldonka" (przepięknego i miłego!) napisał prawie całego gwarą wiejską, odpowiedział jej, że ta gwara to jego język ojczysty, najbliższy mu i najbardziej zrozumiały jego sercu. Gdy się uczył w szkole, gdy rozczytywał się w księgach uczonych, to całą tę zdobywaną mądrość musiał sobie tłomaczyć na język swego dzieciństwa, który uważał za wspaniały. I jakże słusznie!

Po latach przyszedł wierny admirator twórczości Dygasińskiego i jego uczeń, Stefan Żeromski, aby nam powiedzieć jak wielkim pisarzem jest Dygasiński i jak wiele zawdzięcza mu nasza mowa polska. Głos Żeromskiego jest tu ważny, bo i on bywał czasowo emigrantem mieszkającym zdala od kraju ojczystego, i oto co nam ten znakomity emigrant powiada: „Gdy pod koniec czteroletniego pobytu w Szwajcarii, „cnić" mi się poczęło chwilami wśród nudnych Szwajcarów, otwierałem na chybił trafił jakiegoś „Beldonka", czy „Gody życia" — i kraj daleki miałem przed oczyma, szum jego mowy i gwar jego życia miałem w uchu, a żywe bytowanie plemienne w samej jego istocie miałem w duszy. Nie wiem, jakiej literackiej metodzie hołdował Dygasiński, nie wiem, czy był realistą, werystą, naturalistą, zolistą, czy w ogóle należał do jakiej szkoły, grupy, czy sekty pisarskiej, wiem tylko że był niezwykłym pisarzem, że pismo swe zbliżył do mowy ludu pewnej okolicy na bardzo małą odległość, a jednak jest zrozumiały dla wszystkich od najwyższych do najniższych w społeczeństwie. Każdy dziad Florek i chłopiec Beldonek, — jeżeliby czytać umieli i dostali ową książeczkę, — mieliby z tego pisma szczerą pociechę".

Dziwnie szczerą pociechę z jego pism mamy wszyscy. Czy weźmiemy do ręki jego powieść „Gorzałka", czy „Zająca", czy „Pana Jędrzeja Piszczalskiego", czy jego nowele albo opowieść o przygodach wyżła „Asa", zapominamy całkowicie, że te rze-

czy zostały napisane przed kilku dziesiątkami lat i od razu zaczynamy żywo i mocno interesować się czy to chłopem Marudą z gorzelni pana Strumskiego, czy bratem tego bogacza Strumskiego, który jako pijak marnie ginie, czy losami zajączka z przyciętymi słuchami, czy imć Panem Jędrzejem Piszczalskim i jego rezydentami. Miniony świat, ale dziwnie bliski! Jakoś lepiej zaczynamy rozumieć dzisiejszość, gdy poznajemy m. i. świat wykolejeńców miejskich i wiejskich, tej nędzy, która nie ma przed sobą żadnej już możliwości awansu społecznego wydobycia się z dna swego upadku.

Dygasiński umarł na dwanaście lat przed wojną światową i na szesnaście lat przed odzyskaniem niepodległości przez naród polski. Tworzył w mroku ciemnej nocy niewoli i pozostawił nam obrazy z tamtych czasów, które poznać trzeba. Nie doceniło jego dzieła pokolenie dla którego pisał, bo miało inne ideały estetyczne, a wieś nie umiała wtedy czytać. Jako pozytywista patrzył w życie okiem badacza i przyrodnika. Co słabe musi zginąć, na to nie ma rady. Pisząc o ludzie wiejskim, nie typizował i nie stylizował jak np. Reymont w „Chłopach", ale dostrzegał wszędzie odrębność nie tylko w osobach ludzkich, ale i postaciach zwierząt, które opisywał z niezrównanym mistrzostwem, wyprzedzając i, pod niejednym względem, przerastając angielskiego pisarza Kiplinga. Znał wady i przywary chłopów polskich, ale kochał ich jako źródło siły polskiej, z której zrodzi się własna kultura i własna moc.

Pisma zbiorowe tego znakomitego twórcy obliczone są na 35 tomów, przy czym tom kosztować będzie 2 złote z groszami, a więc pisma te będą dostępne nawet dla niezamożnych, a tym bardziej dla naszych zamorskich rodaków mieszkających w krajach o mocnej walucie. Opracował je troskliwie prof. Wolert, najlepszy dziś znawca dzieła Dygasińskiego. Wstęp napisał znakomity krytyk i historyk literatury, prof. Stefan Kołaczkowski, charakteryzując dzieło i twórcę, zaś prof. Simm, dyrektor Zakładu zoologicznego w Poznaniu omawia specjalnie świat zwierzęcy i roślinny w dziele Dygasińskiego. Wreszcie Grzymała-Siedlecki, wnikliwy krytyk omawia czynnik geodynamiczny w dorobku Dygasińskiego. Wydanie będzie więc wzorowe i nie ulega wątpliwości, że trafi ono do serc i umysłów licznych czytelników w kraju i na emigracji.

PAWEŁ HULKA-LASKOWSKI

Czy nas słyszycie?

Rozszerzenie zasięgu audycji dla Polaków z zagranicy

Od dnia 1 stycznia 1939 roku codziennie od godz. 20-ej do 21-szej wg czasu środkowo-europejskiego są nadawane przez Polskie Radio specjalne programy dla Polaków zagranicą na terenach europejskich.

Programy te nadawane są z Warszawy na stacjach krótkofalowych SP 48,86 przy częstotliwości 8.140Kc/S oraz SP 31,49 m. przy częstotliwości 9525 Kc/S. Składa się na nie dziennik, zawierający wiadomości z Polski i z terenów zamieszkałych przez Polaków, reportaże oraz krótkie pogadanki o charakterze informacyjnym, specjalne audycje rozrywkowe i pouczające dla młodzieży i dorosłych, drobne utwory prozy, wreszcie codziennie koncert polskiej muzyki w wykonaniu najlepszych artystów.

Szczegółowe programy będą podawane do wiadomości słuchaczy za pośrednictwem lokalnej prasy polskiej.

Wzywamy gorąco naszych czytelników, aby chwytali wymienione wyżej fale na swoich odbiornikach i natychmiast informowali Światowy Związek Polaków z Zagranicy (Warszawa, ul. Mazowiecka 1), albo wprost Polskie Radio (Warszawa, ul. Mazowiecka 5) o jakości odbioru oraz aby nie szczędzili uwag na tematy programowe.





POLACY w MEKSYKU

Zamieszczamy poniżej ciekawy artykuł młodego Polaka z Meksyku, który dłuższy czas spędził w tym dalekim kraju, a obecnie powrócił do Polski.

Redakcja

Dla wielu Meksyk jest czymś tajemniczym i egzotycznym. Meksyk dla Europejczyka jest krajem ciekawym i romantycznym, ale — niebezpiecznym, tak ze strony ludzi, jak i przyrody. Człowiek nie obznajmiony z warunkami, nie może zapuszczać się w głąb kraju bez doświadczonego przewodnika (tuziemca).

Flora tego kraju jest różnorodna; można ją podzielić na trzy części: w pasie nizinnym, wznoszącym się od poziomu morza do 600 — 1000 m., w klimacie zwrotnikowym, rozciąga się bujna zwrotnikowa roślinność a więc mahonie, hebany, palisandryki itp., oraz wanilia. Na zboczach gór, powyżej 1000 aż do 2000 m., następuje pas ziem umiarkowanych ciepłych, gdzie rosną kaktusy oraz agawy. Powyżej 2000 m. w pasie zimnym, między skałami, rośnie trawa meksykańska.

Zwierząt specjalnych, powszechnie nieznanych — w Meksyku nie ma.

Ludność Meksyku składa się z Indian, stanowiących najniższą warstwę, metysów, czyli mieszańców ich z białymi, i kreo-








tów, stanowiących klasę panującą, zwanych inaczej „caballeros". Językiem panującym jest język hiszpański. Religia katolicka.

Tych kilka szczegółów podałem poto, aby łatwiej można było sobie przedstawić warunki życia Polaków w Meksyku.

W tym pięknym, egzotycznym kraju żyje około 30.000 Polaków; nie są to Polacy w całym tego słowa znaczeniu, bowiem takich jest tylko od 7.000 do 8.000. Pozostali to naturalizowani Polacy, którym pozostało tylko nazwisko polskie i trochę krwi słowiańskiej (polskiej) w żyłach.

Polacy przybyli tu w czasie wielkiej imigracji do Ameryki w latach 1860—1920, w poszukiwaniu lepszych warunków bytu.

Rozpatrzmy teraz ich zajęcia. Ponieważ najwięcej, jak wiemy, emigrowało rolników, przeto najwięcej uprawia tam dziś meksykańską ziemię. 50% Polaków to — rolnicy-pionierzy. Uprawiają oni: w pasie nizinnym — kawę, trzcinę cukrową, ryż i wanilię; w pasie ziem umiarkowanie ciepłych, — kukurydzę, pszenicę, bawełnę, tytoń i winogrona. Głównym ośrodkiem tych Polaków jest miasto Merida na półwyspie Jukatan. Ziemia pod uprawę jest bardzo dobra i zdawałoby się, że rolnik nie powinien mieć żadnych zmartwień i kłopotów, jed-

nak — tak nie jest. Niespodziankami dla rolników są warunki klimatyczne i wypadki polityczne. Zdarzają się tam wiatry wiejące z północy, zwane Nortes, które często raptownie i niespodziania obniżają temperaturę, niszcząc całe plantacje. Następnie częste zaburzenia wewnętrzne natury politycznej jak rewolucje, bunty itp., niszczą całe pola, palą zabudowania, zamieniając je na pole walki.

Pomimo tych nienaturalnych złych warunków, naszym rolnikom-plantatorom powodzi się dobrze. Jeżeli plantacje zostaną zniszczone przez wiatry i zimno, to rząd daje subsydium plantatorowi bez względu na narodowość. Jeżeli zaś plantacje i zabudowania zostały zniszczone przez rewolucję, to nowy rząd, chcąc pozyskać zwolenników, płaci za wyrządzoną szkodę nieraz więcej niż wynosi jej wartość.

20% Polaków stanowi t. zw. inteligencję, są to — inżynierowie, prawnicy, lekarze, oficerowie, urzędnicy itp. Polacy ci to przeważnie ludzie młodzi, którzy tam się urodzili i nie znają Polski wcale. Najlepsze warunki bytu z nich mają: inżynierowie, lekarze i oficerowie, których wciąż jest jeszcze brak. Rozmieszczenie ich jest bardzo niejednolite. Najwięcej mieszka w Mexico-City (lekarze, urzędnicy, prawnicy), w Monterey, S. Luis i Guadalajara (inżynierowie — kopalnie nafty, srebra).

20% stanowią hodowcy bydła, rozsiani niemal po całym kontynencie meksykańskim. Hodują oni: konie, krowy, woły, a przede wszystkim rasowe byki, które dostarczają do cyrków dla walki z torreadorami. Walki te istnieją do dziś w niektórych krajach Ameryki i cieszą się ogromnym powodzeniem. Hodowcy bydła są, można śmiało powiedzieć, w najgorszym położeniu, bowiem nie mają zapewnionej żadnej opieki ze strony władz. Hodowcy są narażeni na każdym kroku na niebezpieczeństwo a nawet na śmierć. Mieszkają oni w górach, tam, gdzie jest odpowiednia pasza, t. j. w pasie ziem zimnych, gdzie nie ma większych skupisk ludzi, gdzie jeden hodowca od drugiego oddalony jest o kilkanaście i kilkadziesiąt kilometrów i gdzie najwięcej jest skupisk bandytów. Hodowca żyje w ciągłej obawie, utrzymuje kilkunastu uzbrojonych ludzi, którzy go bronią przed napaścią bandytów. Nie zawsze jednak zwycięża hodowca, a wtedy... bandyci mordują całą jego rodzinę, zabierają jego kilkuletni dorobek i uchodzą z powrotem w góry.

Hodowcy, chcąc zabezpieczyć się przed podobnymi napadami, utrzymują przyjazny stosunek z tymi bandami. Od swych rocznych dochodów płacą pewien ustalony haracz, którego wysokość dyktują bandyci. Jest to jedyny sposób zapewnienia sobie spokojniejszego życia. Hodowcy dwa razy do roku udają się do najbliższych miast, aby tam spieniężyć swoje bydło i zarobione pieniądze złożyć w bankach.

Pozostałe 10% Polaków składa się z robotników. Pracują oni na roli, w fabrykach i kopalniach. Mają oni stosunkowo dobre warunki bytu. Robotnik taki zarabia przeciętnie 200 $ meksykańskich t. j. około 380 zł. Robotnicy — Polacy skupiają się przeważnie: w Puebla, Vera-Cruz, S. Luis, Tehuantepec i Guadalajara. Robotnik tamtejszy, bez względu na narodowość, jest otoczony przez władzę staranną opieką.

Polacy w Meksyku są częściowo zorganizowani we własnych organizacjach kulturalnych i oświatowych.

Na uwagę zasługuje „Towarzystwo Polonii Meksykańskiej" założone w roku 1931 z inicjatywy dr. Krzysztofa Kamińskiego, liczące obecnie 3.000 członków — Polaków. Dzięki staraniom tego towarzystwa rząd pozwolił na założenie Szkoły Polskiej w Meridzie, do której uczęszczają dzieci okolicznych kolonistów — Polaków.

Tak żyje ta garstka Polaków zagnana do Meksyku w poszukiwaniu chleba.

EDWARD CYCIERSKI

Zdjęcia na str. 18 przedstawiają: u góry — plantatora Sawidzkiego, na plantacji „Juan" koło Meridy, dr. Krzysztofa Kamińskiego (w środku), inż. Czesława Osieckiego (z lewej), inż. Henryka Hajduka (z prawej), dr. Kamińskiego w gronie najbliższych współpracowników w Meridzie, a poniżej w otoczeniu rodziny. Niżej widzimy Polaków na plantacji „Stanisławów" k/Meridy i podczas nabożeństwa w S. Luis.

Podziękowanie

Wszystkim Rodaczkom i Rodakom z poza granic, którzy przesłali nam swoje życzenia świąteczne i noworoczne, składamy tą drogą jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Redakcja wydawnictw
Światowego Związku Polaków z Zagranicy

Z PAMIĘTNIKA EMIGRANTKI POLSKIEJ W KANADZIE

Drukujemy wyjątek z pamiętnika Rozalii Boduchowej, która uzyskała jedną z nagród na rozpisanym przez Instytut Gospodarstwa Społecznego w Warszawie Konkursie na „Pamiętniki Emigrantów". Zachowujemy charakterystyczną pisownię.

Rozalia Boduchowa, zamieszkała w Scherbrooke, jest żoną polskiego emigranta, obecnie obywatela kanadyjskiego i przebywa w Kanadzie od 1930 roku.

R e d a k c j a

...Jaka by ta robota była tego teraz nie wiemy bo niewiadomo jak i co się może przytrafić. W każdym razie na farmę nie mamy ochoty iść i o tem nie myślimy. Ja od początku tutaj nie czuję się zdrowa. Właściwie nie jestem chora ale klimat tutejszy jest dla mnie za ostry i podczas letnich upałów zdaje mi się że mi tchu brak. Mam bardzo małą wagę w stosunku do wzrostu, chociaż się nie napracuje a jeść mam to co mi się zachce, tymczasem ja byłam w kraju te 6 miesięcy tom przybrała na wadze znacznie choć tam nie było wygody ani wyboru do jedzenia zaś jak powróciłam tutaj już po paru miesiącach straciłam tę wagę z powrotem. Córka zdrowa tylko jej się chce zbytków to mamy zamiar do skautek ją zapisać niech się tam ugania dowoli; taksamo i chłopiec jak przyjedzie i nauczy się mówić tobyśmy chcieli by był skautem. Wśród miejscowej ludności mamy nie wiele przyjaciół jedną rodzinę francuską i dwie angielskie, ale ci są nam życzliwi i gotowi służyć radą i pomocą. Do władz miejscowych i urzędów zwracaliśmy się czasem zwłaszcza gdy nam było potrzeba różnych świadectw do sprowadzenia dzieci ale zawsze byliśmy obsłużeni nadzwyczaj grzecznie i uprzejmie a w żadnym wypadku nie można było odczuć jakiejś do nas niechęci owszem przeciwnie gdy poznano żeśmy nie tutejsi obchodzono się z nami jeszcze grzeczniej. Inna rzecz że nie potrzebowaliśmy nigdy żadnej zapomogi bo możliwe że wtedy byłoby inaczej. Również nie ponosimy żadnych ciężarów na rzecz tego kraju ani nikt z urzędu nie spyta się skąd, ktoś ty, co tu robisz, można przenosić się do innego miasta a nie potrzeba o tem nikomu meldować. Jedynym wyjątkiem jest to że co rok na wiosnę chodzi urzędnik miastowy od domu do domu i pyta się ile osób zamieszkuje w danym budynku i ile płaci się rentu za mieszkanie. Spis osób potrzebny do statystyki a wysokość rentu do obliczenia jedynego podatku jaki płacimy tutaj. Nam od 240-stu dolarów płaconych rocznie za mieszkanie liczą $ 4.80 centów (cztery dolary i osiemdziesiąt centów).

Córkę jak już wspomniałam poprzednio staramy się uczyć żeby oprócz mowy także czytać i pisać po polsku umiała. Syn jak przyjedzie spodziewamy się że czytać i pisać będzie umiał bo chodził w kraju dwa roki do szkoły a tutaj to jak zaczną chodzić na czwarty rok nauki to zaczną się uczyć i po francusku. Nauczycielka w szkole odnosi się do córki bardzo dobrze i jeżeli które z dzieci zrobi jej jaką krzywdę to karci surowo i mamy do niej zupełne zaufanie. Wieczorem gdy mąż wróci z pracy to czytamy wspólnie lub słuchamy radja. W niedzielę spędzamy czas w ten sam sposób z tym wyjątkiem że w lecie idziemy do parku albo jedziemy z drugą polską rodziną kilka mil za miasto nad jezioro i tam kąpiemy się łapiemy ryby i używamy chodzenia na bosaka.

Gazety w dalszym ciągu prenumerujemy te same co z początku to znaczy „Amerykę Echo" i Gwiazdę Polarną ze Stanów Zjed. oraz jedną polską z Kanady i jedną angielską miejscową. Książki także kupujemy w Stanach Zjed. u Braci Worzałłów u Paryskiego i w Księgarni Ludowej w Chicago. Posiadamy już przeszło sto książek o różnej wartości. Jest to dosyć kosztowne na nas bo i cło tutaj trzeba opłacić ale innej rady nie mamy. Jakiś czas pożyczaliśmy książki z Montrealu z Towarzystwa Białego Orła bo tam mają dużą bibliotekę ale to także kosztowne bo trzeba sobie opłacać przesyłkę pocztą a do tego Zarząd się zmienił i nie mamy tam nikogo ktoby się tem zajął gdyż jest to dla nich kłopotliwe bo oni mają bibliotekę tylko dla miejscowych a pocztą nie posyłają. Są tutaj w Kanadzie jakieś biblioteki czy biblioteka wędrowna przy Związku Polaków ale my jej dostać nie możemy bo nas za mało i oddziału Związku założyć nie można. Języka francuskiego nie uczyliśmy się oboje i poza kilkunastu słowami nie rozumiemy, zaś po angielsku uczyliśmy się tylko w domu z samouczka i z rozmowy z ludźmi.

CO POLACY ZDZIAŁALI DLA STANÓW ZJEDNOCZONYCH



DOROCZNY HOŁD SKŁADANY w rocznicę śmierci gen. Kazimierza Pułaskiego przez władze St. Zjednoczonych w Washingtonie.

Z pisma polskiego, wychodzącego w Stanach Zjednoczonych A. P. „The Medical and dental Bulletin" przedrukowujemy artykuł E. Nowickiego, rzucający snop światła na pełną zasług działalność Polaków w Ameryce Północnej.

R e d a k c j a

Nigdy oni nie wiedzieli, co znaczy dzień pracy, z wyjątkiem tylko Niemców i Polaków i jakiego tuzina innych". Tak pisał o nas Polakach, kap. Jan Smith, założyciel pierwszej kolonii angielskiej w stanie Virginia w roku 1608, na dwanaście lat przed przybyciem do brzegów Ameryki statku „Mayflower" z jego pielgrzymami. A więc Polacy przyjechali do tego kraju już z pierwszymi osadnikami angielskimi i zostali zaszczytnie wyróżnieni za swą pracowitość wobec Anglików, którzy okazali się próżniakami i zawadiakami.

Powoli kolonia w Virginii rosła; ludzi przybywało i w roku 1619 liczyła już około 2,000 mieszkańców. W Jamestown zebrał się pierwszy parlament amerykański, House of Burgesses, wybrany głosami Anglików. Oburzyło to polskich robotników, którzy znosili cierpliwie głód i trudy, pracowali rzetelnie, choć zarządcy kolonii krzywdzili ich nawet w zapłacie, ale kiedy odmówiono im równych praw, zgodnie zaprotestowali i powiedzieli, że póty nie wrócą do pracy, póki nie zostaną zrównani w przywilejach z Anglikami. Zarząd kompanii musiał ulec.

Ustępstwa kompanii skłoniły Polaków do zakończenia strajku.

Strajk ten ma doniosłe znaczenie w dziejach wychodztwa polskiego w Ameryce. Stany Zjednoczone chlubią się dziś, że są najwolniejszym krajem na świecie. Polacy jednak pierwsi podnieśli tu żądanie swobód, pierwsi stoczyli o nie walkę i pierwsze odnieśli w niej zwycięstwo. Wszystko to się działo na rok przed przypłynięciem do brzegów Ameryki historycznego okrętu „Mayflower".

Również Polacy uratowali życie kap. Janowi Smithowi, kiedy niebacznie oddalił się od osady białych i został napadnięty przez Indian. Dwaj nasi rodacy ocalili go od niechybnej śmierci.

Potem prawie z każdym transportem angielskich osadników przybywali do tego kraju nasi pionierzy, aby ciężką swą pracą bogacić go, i kości swe w nim złożyć.

I nie tylko z osadnikami angielskimi przybywali nasi rodacy do brzegów Ameryki. Przyjeżdżali oni tu też razem z Holendrami, Szwedami, a nawet i z Hiszpanami.

W pierwszych latach imigracji do dzisiejszych Stanów Zjednoczonych przyjechał O l b r a c h t Z b o r o w s k i, protoplasta dzisiejszego amerykańskiego arystokratycznego rodu Zabriskie, oraz Dr. A l e k s a n d e r K a r o l K u r c j u s z. Trzeba nam wiedzieć o tym, że Dr. Kurcjusz, Polak, trzysta lat temu założył pierwszą akademię w dzisiejszym Nowym Yorku, że był jednym z pierwszych pionierów wyższego wykształcenia w Ameryce.

W Virginii w roku 1773, wyemigrował na za-

chód Jakób Sadowski, założyciel miasta Sandusky, w Ohio.

Polak z Holandii Piotr Stadnicki, który nawet nigdy w Ameryce nie był, przyczynił się bardzo do rozwoju dobrobytu amerykańskiego przez swój dom handlowy — Holland Co., a próby fabrykacji cukru z soku drzewa klonowego stawiają Stadnickiego w rzędzie pionierów amerykańskiego przemysłu — choć nie zostały uwieńczone powodzeniem.

W walce o niepodległość Ameryki brało udział czternastu oficerów i stu kilkudziesięciu szeregowców. Aż sześciu z oficerów złożyło najwyższą ofiarę z życia na ołtarzu przybranej ojczyzny: Pułaski, de Botzen, Kowacz, Kraszewski, Terlecki i Zieliński. Na 14 oficerów jest to prawie połowa, — przeszło 42 procent, a więc liczba, jaką żadna inna narodowość nie może poszczycić się wobec tej Ameryki, która na fundamencie z krwi tych bohaterów wzrosła na najpotężniejsze mocarstwo na świecie.

Na morzu walczył o wolność Stanów Zjednoczonych żeglarz polski Feliks Mikłeszewicz, oddając wielkie usługi malutkiej i stabiutkiej flocie kolonialnej. Dowodził on dwoma statkami: „Scotch Trick" w roku 1782, a potym innym o iście polskiej nazwie „Prince Radziwiłł".

Zasługi Kościuszki i Pułaskiego są za dobrze wszystkim znane, aby o nich w tym krótkim szkicu wspominać. Ciekawe jest jednak i godne zapamiętania, że razem z wielu Polakami, którzy przyjechali walczyć o wolność Ameryki, przybył nasz poeta i wybitny polityk Julian Ursyn Niemcewicz, który pierwszy na świecie napisał biografię Jerzego Waszyngtona. Stąd też i duża chluba dla nas, że literatura polska, wyprzedziła nawet Amerykę w oddaniu hołdu wielkiemu mężowi.

W legionie gen. Pułaskiego walczył dzielny żołnierz, dawny towarzysz Pułaskiego z konfederacji Barskiej, major August Krystyn Jerzy Elholm, który po zdobyciu niepodległości przez Amerykę, stał się jednym z współtwórców stanu Tennessee.

W wojnie Stanów Zjednoczonych z Anglią w latach 1812-15, Polacy przelewali swą krew na równi z Amerykanami. Około pięćdziesiąt nazwisk polskich znajduje się w rządowych sprawozdaniach z tej wojny. Najciekawsze jest jednak to, że Kościuszko i w tej wojnie dużą usługę oddał Amerykanom przez swą broszurę o konnej artylerii, która stała się podstawą jego tytułu „ojca artylerii amerykańskiej". O broszurze tej pisał gen. Davie 5 sierpnia, 1808 r.: „Podręcznik został opracowany przez oficera, który był zupełnym mistrzem w tym przedmiocie i który całe swe życie poświęcił sztuce wojskowej. Wydanie jego będzie miało wielkie znaczenie dla naszej ojczyzny. Jest to może jedyny w świecie podręcznik w tym przedmiocie... a dla naszego kraju niezmiernie cenny i ważny — znaczenie jego dla nas jest specjalnie wielkie w obecnych warunkach".

W roku 1812 książka Kościuszki stała się podstawą do rozszerzenia jego przepisów musztry dla całej artylerii amerykańskiej, a rządy stanowe wprowadziły ten podręcznik do użytku w milicjach.

W innych wojnach, prowadzonych przez Stany Zjednoczone, czy to z Indianami, czy z Meksykiem, Polacy brali wybitny udział.

Nie uchylali się Polacy nigdy od żadnych obowiązków, jakie przybrana ojczyzna na nich nakładała, a bardzo często byli pierwszymi w pracy dla dobra tego kraju.

Pierwszą książką drukowaną w Kalifornii była książka, napisana przez Polaka Dra Pawła Feliksa Wierzbickiego, p. t. „California As It Is", (San Francisco, 1849). Została ona uznana za „najważniejszą książkę, jaka kiedykolwiek ujrzała światło dzienne w Kalifornii". Dr. Wierzbicki napisał też pierwszy artykuł z dziedziny historii medycyny, ogłoszony w tym stanie. (Essay on History of Medicine. California State Journal of Medicine, 1856).

W wojnie z Meksykiem w roku 1845, po stronie amerykańskiej walczyło około dwustu Polaków, z których wielu zaszczytnie się wyróżniło, jak np. Adolf Węgierski, Feliks Wardziński, Ignacy Szumowski, Soleński, a najwięcej Karol Radziminski, którego nazwisko nosi góra w południowo-zachodniej części Stanu Oklahoma.

Jednym jednak z pierwszych Polaków, którzy przyczynili się do penetracji Amerykanów do stanu Teksas, był oficer armii napoleońskiej, brat słynnego poety polskiego, Konstanty Paweł Malczewski. Później wyemigrował on do Meksyku, gdzie został generałem armii meksykańskiej.

Polacy jedni z pierwszych przyczynili się do zaludnienia dzikich obszarów Teksasu, zakładając tam kolonię w roku 1854 pod wodzą ks. Moczygęby.

W amerykańskiej wojnie domowej walczyło około pięciu tysięcy Polaków. Powinniśmy o tym wiedzieć i chlubić się tym, że Polak, Tadeusz Strawiński, syn politycznego emigranta, był pierwszą ofiarą wojny domowej, co stwierdzają

urzędowe dokumenty, oraz, że pierwszy oficer armii unijnej, który padł na polu chwały, kapitan Konstanty Błędowski z St. Louis Mo., był Polakiem. W wojnie tej walczył gen. Włodzimierz Krzyżanowski, później pierwszy gubernator Alaski, gen. Józef Karge, profesor języków i literatur obcych na uniwersytecie Princeton. Gen. Kasper Tochman, kap. Żychliński, kap. W. E. Koniuszewski, kap. Kossak, kap. B. A. Stępowski, kap. A. Bielaski itd. razem 165 oficerów i prawie 5,000 szeregowców. Jeżeli się zważy, że wszystkich Polaków w owym czasie nie było w Stanach Zjednoczonych więcej ponad 30,000, to za ideały amerykańskie walczyło procentowo bardzo dużo naszych rodaków. Zresztą jest to już w naszej naturze, aby być wszędzie tam, gdzie się toczy walka o wolność, walka o demokrację, walka o wyższe ideały ludzkości.

W myśl tej podświadomej zasady zapewne, Polacy dali Stanom Zjednoczonym największą ze wszystkich narodowości liczbę ochotników podczas ostatniej wojny światowej. Gub. W. Kohler z Wisconsin w mowie, wygłoszonej 11 października, 1929 na odsłonięciu pomnika Pułaskiego w Stevens Point, Wis., powiedział „byłem zdziwiony, gdy dowiedziałem się, że na 10.000 ochotników, którzy zgłosili się na wezwanie Prezydenta do służby wojskowej w świecie, było 40.000 Polaków. Była to liczba nieproporcjonalna w stosunku do ilości Polaków, mieszkających w Stanach Zjednoczonych".

Pierwszym żołnierzem armii amerykańskiej, który zginął podczas tej wojny, był Polak, Wojtalewicz, z Chicago; pierwsi jeńcy niemieccy zostali wzięci do niewoli przez dwóch Polaków: Adama Błazikowskiego i Jana Koczońskiego; (Boston Transcript, February 12, 1920) najznakomitszym żołnierzem, odznaczonym przez wszystkie państwa, był Polak, Eljasz, niedawno pochowany na Arlington cmentarzu, w Waszyngtonie.

Nie tylko z walk orężnych jednak składa się życie. W kulturalnym życiu Stanów Zjednoczonych Polacy też odegrali niepoślednią rolę, dając im takich ludzi jak: Modrzejewska, która dostąpiła zaszczytu, że jest jedyną aktorką, która figuruje w „Dictionary of American Biography", bracia de Reszke, Sembrich-Kochańska, Didur, Benda, Hofman, Stokowski, Rodziński. („Polacy w Cywilizacjach Świata", J. H. Retinger).

W nauce amerykańskiej jesteśmy również godnie reprezentowani. Wybitnym matematykiem i znawcą starych map jest Ludwik Karol Karpiński, profesor wyższej matematyki w uniwersytecie Michigan, w Ann Arbor, Michigan, gdzie wykłada już od 30 lat. W roku 1926 szereg poważnych amerykańskich bibliotek wydelegował go do sporządzenia fotograficznych kopii starych map w archiwach zachodnio-europejskich.

Wybitnym biologiem jest prof. Edward J. Menge-Komorowski. Bibliofilem światowej sławy był Wilfred Woynicz, pierwszorzędny znawca starych druków. Najznakomitsi uczeni uznawali jego powagę w tej dziedzinie. Odkrył zaginiony manuskrypt Rogera Bacona i po kilkuletniej pracy do spółki z prof. W. R. Newboldem z uniwersytetu Pennsylvania ułożył



Płaskorzeźba Józefa Klukowskiego „Pierwsi emigranci polscy w Ameryce", przeznaczona do Pawilonu Polskiego na Wystawie Światowej w Nowym Jorku

klucz i zdołał częściowo odcyfrować rękopis. Największe biblioteki świata zasięgały jego rady i uzupełniały swe zbiory w tej dziedzinie za jego pośrednictwem. Pracował nad rozbudzeniem w Stanach Zjednoczonych zamiłowania do badań kultury minionych wieków.

Na polu techniki sławę i majątek zdobył Rudolf Modrzejewski (Ralph Modjeski), z New Yorku, syn sławnej aktorki Heleny, uważany za najznakomitszego budowniczego mostów w Ameryce. W przeciwieństwie do niego Leon Melanowski, wynalazca pierwszego motoru gazolinowego, który znalazł szerokie zastosowanie w przemyśle automobilowym, zmarł w nędzy w Cleveland. O. Prof. Feliks W. Pawłowski z uniwersytetu Michigan w Ann Arbor jest jednym z pionierów lotnictwa; Stefan Zand z New Yorku, inżynier i wynalazca aeuronautyczny, odznaczony został medalem Wrightów za rozprawę z dziedziny lotnictwa w roku 1932; dr. Władysław Podbielniak z Buffalo, dokonał kilku wynalazków, znajdujących zastosowanie w przemyśle naftowym i gorzelnianym. Powodzeniem cieszą się w Ameryce turbiny wodne polskiej konstrukcji patentu prof. S. Zwierzchowskiego, dawniej w Ameryce osiadłego, obecnie zaś przebywającego w Polsce. Zmarły przed kilkunastu laty znakomity wynalazca z zakresu elektrotechniki Karol Steinmetz miał w sobie krew polską po matce. Stanisław Szczodrowski, chemik, był dziekanem wydziału farmaceutycznego uniwersytetu Pennsylvania i profesorem w Kolegium Farmaceutyki w Brooklynie. Poważną siłą w zakresie medycyny jest dr. Franciszek Eustachy Fronczak, długoletni komisarz zdrowia miasta Buffalo, N. Y., i autor szeregu prac lekarskich. Rząd Stanów Zjednoczonych kilkakrotnie delegował go jako przedstawiciela na zagraniczne zjazdy medyczne i w różnych misjach naukowych.

W dziedzinie prawa odznaczyli się: Franciszek Ksawery Świetlik, dziekan wydziału prawnego w uniwersytecie Marquette w Milwaukee, Wis., sędzia powiatowy Edmund K. Jarecki z Chicago i członek najwyższego sądu stanu Pennsylvania Robert Moschzisker z Filadelfii. W bankowości wybił się wysoko Mieczysław S. Szymczak. Profesorów Polaków w uniwersytetach i kolegiach amerykańskich jest przeszło 30, W dziedzinie badań historii naszej w Ameryce odznaczyli się niezmordowany Mieczysław Haiman, oraz ks. Kruszka.

Pisząc jednak o zasługach położonych dla Stanów Zjednoczonych przez tych szczęśliwych Polaków, którzy posiadali nadzwyczajne zdolności lub wykształcenie, których szczęśliwy lub nieszczęśliwy los życia na powierzchnię wysunął, powinniśmy pamiętać i o tych milionowych masach polskich, które swą znojną, ciężką często niebezpieczną pracą, bogaciły i bogacą ten kraj i lepszą przyszłość mu budują.

A nawet powinniśmy się szczycić i dumni być z tego, że ojcowie nasi żyli i żyją nie z wyzysku, ale z pozytywnej, konstruktywnej, rzeczywistej pracy, która jest najważniejszym czynnikiem w rozwoju każdego narodu.

Umiłowanie bowiem pracy i inteligencja obywateli są najważniejszymi czynnikami, które bogacą narody i prowadzą na wyższe szczeble kultury. Tymi dwoma zaletami my, Polacy, jesteśmy przez naturę szczodrze obdarzeni, i mamy na to dowody ze strony obcych, nie mających najmniejszej potrzeby nas wychwalać.

Szkic niniejszy jest tylko pobieżnym zestawieniem naszych czynów w Stanach Zjednoczonych. Jest dorywczym wskazaniem na wielkie nasze dziedzictwo w tym kraju, dziedzictwo, z którego powinniśmy być dumni, a którym powinniśmy się szczycić i cieszyć, bo o całe niebo przewyższamy inne grupy narodowościowe naszą chlubną przeszłością, oraz zaletami i zdolnościami, o których sami nawet nie wiemy. Czujemy się mali, słabi, upokorzeni, biedni. Dlaczego tak jest? Odpowiada na to nasze ludowe przysłowie: „Gdyby koń o swej sile wiedział, żadenby jeździec na nim nie usiedział".

Przyczyną naszej słabości jest to, że nie wiemy, kim jesteśmy. Nie znamy ani swej przeszłości, ani nawet teraźniejszości.

Oby ten krótki szkic, oparty na badaniach i pracach p. Mieczysława Haimana, redaktora „Dziennika Zjednoczenia" i kustosza Muzeum Z. P. R. K., zaciekawił czytelników i pobudził do głębszego zapoznania się z naszymi dziejami w Ameryce.

E. NOWICKI



Piękno kościołów polskich w Ameryce. W kolejnych rzędach od lewej widzimy kościoły: Św. Stanisława Biskupa w Craqin, Św. Trójcy, Św. Jana Bożego, Św. Salomei — w Chicago, Św. Jana Kantego w Sobieski, Wis., Św. Młodzianków w Chicago, w Pułaski Wis., Św. Krzyża w Minmapolis, Św Kamila i Św. Pankracego w Chicago.

ECHA
Z POLSKI I O POLSCE

Pierwszy miesiąc nowego roku, 1939-go, minął pod znakiem aktywności polskiej polityki zagranicznej.

Na czoło wydarzeń tego miesiąca, których echo obiegło cały świat, wysunęły się przede wszystkim wizyty dyplomatyczne ministrów spraw zagranicznych Polski i Niemiec.

Sternik polskiej polityki zagranicznej, w powrotnej drodze ze świątecznych i noworocznych wywczasów na Riwierze, wstąpił do Berchtesgaden, historycznej siedziby kanclerza Niemiec, by odbyć z nim rozmowę na temat dalszej stabilizacji stosunków polsko-niemieckich. Treść tych rozmów nie została wprawdzie publicznie ujawniona w komunikatach prasowych rządów polskiego i niemieckiego, to jednak z głosów prasy zachodnio-europejskiej można sądzić, że bezpośrednia wymiana myśli pomiędzy czołowymi mężami stanów obu narodów dała rezultaty pozytywne.

*

Koła polityczne Europy przywiązują również dużą wagę do zapowiadanej w najbliższym czasie rewizyty w Polsce włoskiego ministra spraw zagranicznych, hr. Ciano.

*

Pod wpływem ostatnich wydarzeń na odcinku polityki międzynarodowej nastąpiło obecnie poważne otrzeźwienie w opinii francuskiej, która do niedawna nie skąpiła Polsce cierpkich uwag, za rzekomą napaść na Czecho-Słowację i odebranie Zaolzia. Dziś wreszcie zrozumiano we Francji, że Polska miała pełne prawo domagać się rewindykacji swych ziem, podstępnie od niej niegdyś oderwanych. Wśród Francuzów coraz częściej zaczął nurtować niepokój o dalszy układ stosunków z Polską oraz obawa, by stosunki te — z winy francuskiej polityki zagranicznej — nie uległy oziębieniu. Wyrazem tych nastrojów były m. in. ostatnie debaty we francuskiej Izbie Deputowanych, gdzie przy omawianiu zagadnień ekspansji niemieckiej i sytuacji w Europie środkowej deputowany Gerard domagał się wyjaśnienia stanowiska rządu francuskiego w sprawie sojuszu z Polską, zaś deputowany Peret komentował wizytę Ministra Becka w Berchtesgaden jako dowód oddalania się Polski od Francji. W odpowiedzi na te interpelacje francuski minister spraw zagranicznych Bonnet oświadczył, iż przed udaniem się do Niemiec Min. Beck poinformował go o swych zamiarach i zapewnił, że „przyjaźń francusko-polska pozostaje jedną z podstaw polityki polskiej, co zresztą jest także podstawą polityki francuskiej".

*

Nie małe zainteresowanie wśród opinii zagranicznej budzi dalszy rozwój stosunków polsko-litewskich. Na tym odcinku daje się zauważyć stopniowa poprawa. Półurzędowy dziennik litewski, „Lietuvos Aidas" w swych noworocznych rozważaniach m. in. stwierdził, że sądząc z dotychczasowego doświadczenia, przy obustronnym okazaniu dobrej woli można oczekiwać całkowitej normalizacji stosunków.

Nowy poseł Litwy w Polsce min. Jurgis Saulys, składając w dniu 11 stycznia b. r. na Zamku w Warszawie listy uwierzytelniające Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, stwierdził w swym przemówieniu, iż ostatnio „obie strony dały niemało dowodów dobrej woli" i wyraził wiarę, że „wszelkie wysiłki zostaną podjęte ku polepszeniu stosunków między obu państwami i ku usunięciu z drogi wszystkiego, co tym stosunkom mogłoby szkodzić, albo przeszkodzić".

*

Dążenia polskiej polityki zagranicznej do utrzymania równowagi sił w Europie centralnej i wschodniej wpłynęły ostatnio m. in. na polepszenie stosunków gospodarczych z Sowietami. Dzięki temu

przewidziany jest obecnie znaczny wzrost eksportu polskiego do Z.S.R.R., który obejmie również wytwory przemysłu na Śląsku Zaolziańskim.

Wyrazem pełnego zaufania i uznania polskiej opinii publicznej dla naszej polityki zagranicznej, kierowanej przez Ministra Becka, była ostatnio m. in. dyskusja w Komisji Budżetowej Sejmu, podczas rozpatrywania nowego preliminarza budżetowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Podczas tej dyskusji, referent budżetu wicemarszałek J. Surzyński, po szczegółowym omówieniu sytuacji Polaków, zamieszkałych zagranicą, oraz po naświetleniu kwestii emigracji żydowskiej z Polski, przechodząc do spraw kolonialnych oświadczył:

„P. Minister Beck jest pierwszym ministrem, który nie tylko zwrócił uwagę na doniosłość posiadania przez Polskę kolonii, ale sprawę tę umieścił w rzędzie swych zamierzeń realizacyjnych... Akcji ministra, zmierzającej do uzyskania dla Polski kolonii, musi towarzyszyć zorganizowana wola i pomoc całego kraju".

Inny z posłów, Wagner, składając w imieniu Komisji serdeczne podziękowanie i wyrazy uznania za sukces naszej polityki zagranicznej, m. in. stwierdził, iż „ polityka zagraniczna daje nam poczucie potęgi i wiary, że w każdej sytuacji zawsze zwyciężymy".

K. GR.

POPIERSIE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO



DLA KADRÓWKI MŁODYCH POLAKÓW Z ZAGRANICY

Na Grodniku zakwaterowała się młoda brać z całego świata. Przebywają ze sobą, wypoczywają i bawią się wspólnie: syn górnika z Francji, obok syna rolnika z Rumunii, lub robotnika ze Stanów Zjednoczonych. Nic to, że rozrzuceni są po całym świecie, łączy ich wspólna więź narodowa; wszyscy są Polakami.

W Kadrówce Młodych Polaków z Zagranicy odbyła się podniosła uroczystość przekazania młodzieży polskiej z zagranicy popiersia Marszałka J. Piłsudskiego, ofiarowanego przez Ministra Spraw Zagranicznych.

Marmurowy cokół, na którym stanęło popiersie, ufundowany został przez pracowników biura Światowego Związku Polaków z Zagranicy.

Józef Piłsudski Oswobodziciel Polski ma być dla młodych działaczy Polonii Zagranicznej wzorem doskonałości, do której mają dążyć. Tak, jak On, muszą oni w swej pracy zdobyć się na moc ducha, wyrzeczenie się siebie, nieugiętą postawę wobec wszelkich przeszkód — aż do zwycięstwa!

PRASA POLSKA W KRAJU O POLAKACH ZAGRANICĄ

W okresie ostatniego miesiąca obserwowaliśmy szczególnie silne zainteresowanie sprawami Polonii Zagranicznej ze strony społeczeństwa w Kraju. Okazji do tego dostarczyły odbyta w Warszawie Sesja Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków z Zagranicy, następnie debaty w Sejmie Rzeczypospolitej o sytuacji Polaków zagranicą, pomniejsze imprezy, jak Wystawa Książki Polskiej, a wreszcie przypadający właśnie okres zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą.

Rzecz prosta, że zainteresowanie społeczeństwa w Kraju losem rodaków poza granicami Polski znalazło szeroki i serdeczny oddźwięk w prasie. Ogromna ilość artykułów i notatek zamieszczona w tym okresie w prasie polskiej — zmusza nas do poprzestania na omówieniu tylko najcharakterystyczniejszych wystąpień.

TROSZCZYMY SIĘ O SPRAWY POLONII ZAGRANICZNEJ

Takim charakterystycznym tytułem zaopatruje „Dziennik Poznański" z dn. 18.I. b. r. sprawozdanie z Sesji Rady Naczelnej Światowego Związku, a „Mały Dziennik" z tegoż dnia pisze: Sprawy Polaków zagranicą nie mogą być nam obojętne. Wszak liczba ich jest ogromna — wynosi przeszło 8 milionów rozrzuconych po całym świecie naszych braci. Już same niedoskonałe granice, zakreślone po wielkiej wojnie i po wojnie 1920 roku odcięły od narodu parę milionów Polaków. Los ich nie zawsze jest najlepszy, choć prawa ich są gwarantowane dwustronnymi układami Polski z sąsiadami.

Ale nasi rodacy zagranicą muszą stale i żywo odczuwać, że hasło „jesteśmy jednej krwi" nie jest pustym dźwiękiem i że Polska potrafi, gdy trzeba, twardo stanąć w obronie swych synów".

KSIĄŻKA POLSKA JEDZIE „Z WIZYTĄ" DO POLAKÓW ZAGRANICĄ

„Wąski jest strumyk, którym dociera książka polska na obczyznę — pisze „Express Poranny" (Warszawa 16.I.b. r.). — Z powodu trudności w nabyciu wartościowych dzieł pisarzy polskich, książka polska jest prawie nieznana zagranicą, w ośrodkach zamieszkałych przez naszych rodaków... Pierwsza wędrowna wystawa propagandowa książki polskiej, zorganizowana przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy, wypełnia częściowo tę lukę".

NIC NAS NIE DZIELI A WSZYSTKO ŁĄCZY

„Kurier Łódzki" z dnia 22.I. b. r. zamieszcza pod tym tytułem dłuższy artykuł K. Przesmyckiego, nawołujący do zbiórki na szkoły polskie zagranicą i do wstępowania w szeregi członków Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej. Czytamy tam m. in.: Z Polakami zagranicą „łączy nas nie tylko wspólne pochodzenie, polska mowa, ale również wspólne zadania, stojące przed naszym narodem. Polacy zamieszkali na obczyźnie są naszymi przedstawicielami wobec narodów całego świata. Dlatego też każdy z nas żyjący w obrębie Rzeczypospolitej musi zdawać sobie sprawę, że *wszyscy jesteśmy jednej krwi i winniśmy nawiązać ze sobą serdeczne kontakty.* Jedność narodowa to cel dążeń wszystkich Polaków, to cel, który musi być zrealizowany w imię najżywotniejszych naszych interesów".

W tym samym duchu pisze „Kurjer Poranny" z dn. 15.I. b. r. i wyraża taką konkluzję: „Gromadzenie funduszów na szkolnictwo dla rodaków zagranicą jest najlepszą formą okazania im naszej braterskiej miłości, jest też spełnieniem naszego wobec nich obowiązku".

NIEPOKOJĄCE WIEŚCI Z NIEMIEC

W związku z ostatnimi wiadomościami o sytuacji Polaków w Niemczech, a także z poruszeniem tej sprawy na posiedzeniu Komisji budżetowej Sejmu R. P., cała prasa wychodząca w Kraju poświęca dużo miejsca rodakom w Trzeciej Rzeszy. Pisma wyrażają nadzieję, że sytuacja obecna ulegnie zmianie na lepsze.

CORAZ WIĘCEJ O RODAKACH ZAGRANICĄ

Miarą zainteresowania Kraju sprawami Polonii Zagranicznej jest m. in. fakt, że wszystkie niemal pisma bez wyjątku zamieściły obszerne sprawozdanie ze wspomnianego posiedzenia Komisji budżetowej Sejmu. Podobnie nieustannie obiegają prasę wiadomości o postępach w budowie Domu Polaków z Zagranicy w Warszawie. W szeregu dzienników spotykamy również ciekawe korespondencje ze środowisk polskich na obczyźnie. Reasumując, można stwierdzić, że ostatnio zagadnienie Polaków zagranicą wysunęło się na czoło spraw, absorbujących prasę polską w Kraju.

H. K.

PRZEWODNIK ORGANIZACYJNY



T R E Ś Ć:



ORGANIZUJMY KURSY WIEDZY O POLSCE NA TERENACH



wa czynniki stanowią o spójni narodowej: j e d n o ś ć p o c h o d z e n i a i k u l t u r y. Hasło pierwsze: „Jesteśmy jednej krwi" wyżłobiło już w świadomości wszystkich Polaków niezatarty ślad i stało się fundamentem wspólnoty narodowej. By jednak gmach polskości ostał się nienaruszony wśród zalewu obcych wpływów, musi wśród Polonii Zagranicznej zrodzić się przeświadczenie o potrzebie pracy nieustannej nad przyswajaniem sobie skarbów kultury polskiej, pracy trudnej wyczerpującej, stanowiącej jednak o wartości i sile kolonii polskiej.

Należyte rozwiązanie tego zagadnienia winno stanowić największą troskę wszystkich tych, którym dobro polskości leży na sercu, powinno się stać programem pracy organizacyjnej, wnoszącym nową bogatą treść w życie społeczne Polonii Zagranicznej. Do pracy nad rozpowszechnianiem kultury polskiej trzeba się zabrać od zaraz, nie ma bowiem czasu do stracenia. Jeżeli weźmie się pod uwagę fakt, że wyższe szkolnictwo polskie zagranicą nie istnieje, że średnie i powszechne jest bardzo słabo rozwinięte, narzuci się siłą nieprzepartą poczucie konieczności tworzenia K u r s ó w W i e d z y o P o l s c e.

Pierwszym etapem ich realizacji będzie a k c j a p r o p a g a n d o w a, mająca wykazać potrzebę kursów. Do przeprowadzenia takiej akcji powołana jest p r a s a p o l s k a i o r g a n i z a c j e n a t e r e n a c h zagranicznych. W wyniku propagandy środowisko polskie winno zrozumieć doniosłe znaczenie takich kursów, powinno wyłonić chętnych do korzystania z nich i znaleźć środki materialne na ich organizację.

Na tym wstępnym etapie nie wolno poprzestać. Równocześnie z prowadzeniem umiejętnej propagandy, inicjatorzy kursów muszą pomyśleć o w y s z u k a n i u g r o n a l u d z i, którzyby się podjęli opracować program, znaleźć prelegentów i przygotować pomoce naukowe.

P r o g r a m K u r s ó w W i e d z y o P o l s c e w y m a g a g r u n t o w n e g o p r z e m y ś l e n i a, gdyż musi być przystosowany do poziomu przyszłych słuchaczy. Trzeba uświadomić sobie, dla kogo kurs jest przeznaczony — inny bowiem będzie program dla elementu inteligenckiego (abiturienci szkół średnich, studenci), inny dla młodzieży rzemieślniczej, inny wreszcie dla wsi. Układający program weźmie również pod uwagę znajomość języka polskiego i znajomość literatury wśród uczestników.

Na przykład w środowiskach słabo znających język polski podstawą będzie nauka tego języka, gdyż dostateczne opanowanie mowy polskiej jest kluczem, otwierającym wejście do gmachu polskiej kultury. Nauczanie języka polskiego winno się łączyć od swych początków z nauką o Polsce współczesnej lub jej historii, gdyż w ten sposób uniknie się oschłości w prowadzeniu wykładów. Program takiego wstępnego kursu powinien być tak pomyślany i zrealizowany, b y w w y n i k u u m o ż l i w i ł a b s o l w e n t o m s ł u c h a n i e z e z r o z u m i e n i e m w y k ł a d ó w w j ę z y k u p o l s k i m i p o z w o l i ł i m c z y t a ć k s i ą ż k i p o l s k i e.

Mając już tak przygotowany materiał ludzki, można pomyśleć o organizacji Kursu Wiedzy o Polsce w ścisłym tego słowa znaczeniu. Podstawą programu będzie tu historia Polski, literatura, geografia, najważniejsze wiadomości z ustroju, zagadnień gospodarczych i sztuki polskiej. Naturalnie, nie wszystkie te zagadnienia muszą być poruszane na jednych i tych samych kursach. Jest już rzeczą wyczucia organizatora, by wybrał te zagadnienia, które wzbudzą największe zainteresowanie i są najpotrzebniejsze dla środowiska.

Na terenie, gdzie żywa jest jeszcze polska tradycja kulturalna, program kursu winien uwzględnić przede wszystkim zagadnienia związane z współczesną rzeczywistością polską, gdyż w ten sposób kurs będzie posiadać większą atrakcyjność i uniknie się ewentualnego powtarzania znanych już tematów.

Program Kursu Wiedzy o Polsce d l a m ł o d z i e ż y w i e j s k i e j uwzględni w pierwszej mierze z a g a d n i e n i a z w i ą z a n e z k u l t u r ą w s i, by poprzez zrozumienie wartości kultury ludowej zapoznać słuchaczy z wartościami kultury ogólno-narodowej.

Niemniej ważnym problemem jest wyszukanie odpowiednich prelegentów. W tej sprawie organizator zapewne na każdym terenie napotka na duże trudności. P r e l e g e n t winien bowiem odpowiadać następującym warunkom: d o b r a z n a j o m o ś ć p r z e d m i o t u, d a r j a s n e g o u j ę c i a t e m a t u, ł a t w o ś ć w y k ł a d u.

Dwie ostatnie cechy w dużej mierze są wrodzone, pierwszą można uzyskać przez pracę nad sobą. Jeżeli na jakimś terenie nie ma jednostek w zupełności panujących nad przedmiotem, jest rzeczą organizatora przygotować kadrę prelegentów, zachęcając zdolniejsze jednostki do samokształcenia, sprowadzając dla nich odpowiednie książki i pomoce, a nawet umożliwiając im przyjazd do Polski. Wszyscy prelegenci powinni przed przystąpieniem do pracy na kursie mieć przemyślany program i przygotowany w ogólnych rzutach materiał. Do każdego wykładu należy się sumiennie przygotować, dbając nie tylko o jego stronę treściową, ale i formalną.

Przy układaniu i realizacji programu kursu kierownicy dbać będą o to, by kurs posiadał nie tylko wartość kształcącą ale i wychowawczą, a przede wszystkim wzmacniającą poczucie przynależności narodowej. Od razu, od pierwszych wykładów kierownicy kursu muszą się starać rozbudzić zainteresowanie słuchaczy wykładów przedmiotami i do końca zainteresowanie to podtrzymać. Kurs nie da może słuchaczom całkowitej wiedzy o Polsce, winien jednak wytworzyć w nich potrzebę dalszego samokształcenia i tę pracę ułatwić.

Jeżeli kurs osiągnie takie wyniki, spełni całkowicie swe zadanie i przyczyni się do ożywienia życia kulturalnego w danym środowisku, a tym samym ściślej złączy je z Polską.

By osiągnąć dobre wyniki w pracy kursów, należy zawczasu pomyśleć o przygotowaniu odpowiedniej biblioteczki i pomocy naukowych, a więc map, wykresów, ilustracji itp.

Trudno w ramach jednego artykułu poruszyć wszystkie sprawy związane z organizacją kursu. Chciałbym odpowiedzieć jeszcze na pytanie: kto ma zapoczątkować tę pracę i jaki będzie jej ostateczny rezultat?

Odpowiedź na pierwsze pytanie jest jasna: Ci wszyscy, którzy lepiej od swego otoczenia znają kulturę polską czy to dzięki specjalnym studiom, czy też skutkiem dłuższego pobytu w kraju. — A jest ich spora liczba, trzeba tylko dużo dobrej woli, zapału i wytrwałości. Mamy przecież poza granicami Polski kadrę nauczycieli, mamy już stu kilkudziesięciu absolwentów Kursu Wiedzy o Polsce, odbywającego się rok rocznie w Warszawie. Oni powinni pracę tę zapoczątkować i poprowadzić, a pomoc i radę znajdą napewno w organizacjach terenowych i w Światowym Związku Polaków z Zagranicy, który każdą inicjatywę w tym kierunku powita z radością i otoczy jak najtroskliwszą opieką.

A jaki będzie wynik tej pracy? — Jeżeli będzie prowadzona wytrwale przez dłuższy okres czasu, z roku na rok doskonalona i pogłębiana, przyczyni się nie tylko do umożliwienia środowiskom Polonii Zagranicznej pełnego korzystania z dorobku kultury ojczystej, ale również pozwoli im współpracować z krajem macierzystym w tworzeniu nowych wartości kulturalnych.

Cel godny największych wysiłków, a więc do pracy!

Z. M.

„KSIĄŻKA W BIBLIOTECE"

Staraniem Poradni Bibliotecznej Warszawskiej Koła Związku Bibliotekarzy Polskich ukazały się dwie prace zbiorowe: „Książka w Bibliotece" — katalog informacyjny — Warszawa rok 1934, str. 692 + tabele oraz „Przewodnik Literacki i Naukowy" Warszawa, 1937 str. 444 + tabele, będący dalszym ciągiem poprzedniego. Są to książki nieodzowne w każdej bibliotece, dla każdego działacza społecznego, w ręku tych wszystkich, których interesuje zagadnienie polskiego ruchu wydawniczego. Oba te dzieła mają na celu przyjść z pomocą kierownikom bibliotek ogólnokształcących w kompletowaniu swych księgozbiorów. Zawierają bowiem bibliografię polską podzieloną na szereg działów i obejmującą wydawnictwa, które znajdują się obecnie na rynku księgarskim. Każda książka poza danymi oficjalnymi, jak autor, tytuł, wydawca i rok wydania oraz objętość, ma krótką charakterystykę, która pozwala się zorientować o jej wartości dla danego księgozbioru. Równocześnie wydawnictwo powyższe ułatwia pracę samym bibliotekarzom, którzy dzięki niemu mogą się zorientować dla jakiej kategorii czytelników jest przeznaczona dana książka.

Układ obu tych dzieł jest niezmiernie przejrzysty, dlatego też każda biblioteka polska zagraniczna winna się w nie zaopatrzyć, zakupując je w miejscowej księgarni polskiej lub sprowadzając za pośrednictwem Składnicy Pomocy Kulturalno-Oświatowych Światowego Związku Polaków z Zagranicy, Warszawa, Mazowiecka Nr. 1.



WĘDROWNA WYSTAWA PROPAGANDOWA KSIĄŻKI POLSKIEJ

Książka polska — ta posłanniczka i budzicielka ducha — do milionowych rzesz Polaków zagranicą dociera jeszcze zbyt rzadko, co jest spowodowane całym szeregiem przyczyn. W pierwszym rzędzie ekspansję książki polskiej zagranicę utrudniają rozmaite ograniczenia polityczne i walutowe, poza tym książka ta była dotychczas zbyt droga i trudna do nabycia z powodu braku księgarni polskich na wszystkich terenach, a wreszcie mało kto z Polaków zagranicą znał dorobek polskiego piśmiennictwa.

By przeciwdziałać powyższemu szkodliwemu stanowi rzeczy i ułatwić książce polskiej dotarcie do wszystkich ośrodków polskich zagranicą Światowy Związek Polaków z Zagranicy rozwinął ostatnią na tym polu działalność. Dzięki współpracy księgarstwa polskiego udało się znacznie obniżyć cenę książki oraz zmniejszyć koszt jej przewozu i ułatwić jej nabywanie przez powołanie do życia Składnicy Hurtowej Pomocy Kulturalno-Oświatowych Światowego Związku Pol. z Zagr. Poza tym na terenach powstało kilka księgarni, co umożliwia już bezpośrednie nabywanie książek przez Polaków zagranicą.

Obecnie Światowy Związek przystąpił do szeroko zakrojonej akcji propagandowej książki i w tym celu wydaje Biuletyn Książki, przeznaczony dla prasy i organizacji polskich zagranicą oraz opracowuje obszerny Katalog Eksportowy, który zostanie wkrótce wydany, a Katalog ten będzie niezmiernie cennym dla tych wszystkich, którym polska książka jest droga oraz ułatwi jej dotarcie do każdego domu polskiego zagranicą.

W ostatnich dniach odbył się w Warszawie dla Rady Naczelnej Światowego Związku pokaz Wędrownej Wystawy Propagandowej Książki Polskiej urządzony przez Światowy Związek przy współpracy wydawców polskich. Wystawa składa się z 31 łatwo rozbieralnych stelarzy, kiosku i kompletu oprawnych książek. Każdy ze stelarzy poświęcony jest pewnemu zagadnieniu i tworzy osobny dział. Na około symbolu graficznego danego działu zostały rozmieszczone artystycznie okładki książek, tyczących się danego zagadnienia.

Naturalnie nie może być mowy o przedstawieniu na Wystawie całokształtu piśmiennictwa polskiego, a raczej przeciwnie dopuszczono na Wystawę jedynie ograniczoną ilość książek nadających się na tereny zagraniczne. Zadaniem Wystawy jest bowiem jedynie zwrócenie uwagi zwiedzających na rolę książki polskiej w życiu codziennym i utwierdzenie wśród nich przekonania, że na każde powstałe w umyśle naszym pytanie — znajdziemy odpowiedź i wyjaśnienie w książce pol-



Fragmenty

skiej bez potrzeby uciekania się do wydawnictw obcych.

Wystawa stanowi jednolitą i artystyczną całość, do czego przyczynia się falisty układ stelarzy, połączonych poziomą półką do książek, a rozdzielonych poprzecznymi, szafirowymi ściankami bocznymi. Na półkach znajdują się oprawne książki, tyczące się danego działu, które zwiedzający mogą oglądać, a będące dowodem wysokiego poziomu polskiej sztuki drukarskiej. Wystawę można podzielić na szereg działów i tak np. w dziale „Polska" widzimy stelarze poświęcone Marsz. J. Piłsudskiemu, walkom o niepodległość, poczynając od Insurekcji Kościuszkowskiej, a kończąc na 1918 r., Polsce współczesnej, pięknu ziemi polskiej, Polsce na morzu, podróżnikom polskim i Polonii Zagranicznej oraz dziejom Polski Niepodległej. Bogata literatura polska zajęła naturalnie poczesne miejsce. W dziale piśmiennictwo Polski Niepodległej mamy dowody wysokiej kultury polskiej w XIII w., następnie widzimy rozkwit literatury w okresie Reya i Kochanowskiego aż po czasy Stanisława Augusta. Specjalne stelarze zostały poświęcone Trójcy Wieszczów, H. Sienkiewiczowi, literaturze XIX w. i współczesnej oraz książkom dla dzieci i młodzieży.

Na stelarzu poświęconym religii znajdują się zarówno poważne książki teologiczne, jak i dewocyjno-popularne, przeznaczone dla najszerszych warstw. O wysokim stanie nauki polskiej świadczy bogato wypełniony stelarz z symbolicznym M. Kopernikiem pośrodku, a na czoło tych książek wybijają się wydawnictwa Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie. Uzupełnieniem tego działu są stelarze poświęcone oświacie pozaszkolnej, oraz szkolnictwu ogólnemu i zawodowemu oraz wychowaniu. Sport i wychowanie fizyczne, odgrywające obecnie tak wielką rolę, posiadają również odrębny stelarz. Pracom i działalności największych krajowych organizacji młodzieżowych, mających swoje odpowiedniki na terenach zagranicznych poświęcono specjalny dział, którego jakby hasłem jest książka: „Młodzież chce pracy". Dziecko i higiena łączy się z następnym stelarzem poświęconym działalności kobiecej, zarówno w życiu naukowym, publicznym, jak i domowym. Poza tym mamy działy: oświata pozaszkolna — teatr, muzyka, śpiew — sztuki plastyczne — sztuka ludowa — przemysł, rzemiosło, handel — spółdzielczość — rolnictwo. Jak widać z powyższego zakres Wystawy jest obszerny, tym bardziej, że dochodzą jeszcze dwa stelarze poświęcone prasie krajowej i zagranicznej. Na ogół Polonia Zagraniczna posiada własną, dobrze rozbudowaną prasę ogólną, jednak daje się częściowo odczuć brak wydawnictw ilustracyjnych i specjalnych, zastępowanych przez wydawnictwa obce, wówczas, gdy mamy w kraju dobrą prasę zawodową.

Obecnie został wykonany pierwszy komplet Wystawy, który naturalnie nie będzie mógł zaspokoić potrzeb wszystkich terenów, to też przewiduje się wkrótce wykonanie dalszych kompletów.

Wystawa na terenach będzie organizowana przez właściwe centralne organizacje terenowe, zaś sprzedaż książek zwykle będzie powierzana miejscowym księgarniom polskim, które w ten sposób wejdą w bezpośredni kontakt z całością miejscowej Polonii, wzmacniając się równocześnie finansowo.

Wystawa jest w ten sposób pomyślana i zorganizowana, że w razie braku miejsca może być zmniejszona, a nawet i powiększona, a jednak zawsze będzie tworzyć jednolitą całość o dużym znaczeniu propagandowym. Wykonanie zaś jej zewnętrzne i dekoracja jest taka, że można zupełnie nie obawiać się krytyki obcych.

Powodzenie Wystawy zależy od odpowiedniego jej zorganizowania i ustosunkowania się doń wszystkich miejscowych czynników polskich. Jeżeli stanie się ona ośrodkiem życia polskiego, w urządzaniu jej wezmą udział wszystkie miejscowe organizacje, a wszyscy Polacy będą uważali za swój obowiązek i honor ją odwiedzić, to Wystawa spełni włożone nań zadania, a z jej pomocą książka polska dotrze do każdego domu polskiego, by podtrzymywać w sercach polskich ducha narodowego.



Wystawy

Z cyklu:

„Świetlica ogniskiem pracy narodowej"

Pracownicy Świetlicowi

Z bieżącym miesiącem rozpoczynamy druk cyklu artykułów, poświęconych omówieniu poszczególnych działów pracy świetlicowej.

Doceniając ogromną rolę, jaką pełni w utrzymaniu polskości zagranicą świetlica, uważamy za nieodzowne ujęcie tej akcji w pewne wypracowane normy i metody.

Temu celowi mają w miarę możności służyć artykuły z cyklu „Świetlica ogniskiem pracy narodowej".

Redakcja

Świetlica polska zagranicą ma bardzo doniosłą rolę do odegrania wśród naszych rodaków, których los rozsypał po szerokim świecie. Często się tak zdarza, że jest ona tym jedynym domem polskim, poprostu domem rodzinnym na obczyźnie. Tutaj schodzą się bracia, aby posłyszeć polską mowę, aby dowiedzieć się co słychać w dalekiej Ojczyźnie, aby pokrzepić się na duchu, zajrzeć do polskiej książki, czy gazety. Jakżeż silnie biją tu polskie serca w czasie uroczystości narodowych, jak się wyrywa z tych serc piękna pieśń polska, która na obczyźnie nabiera specjalnego charakteru, staje się jednocześnie wyrazem miłości do Ojczyzny, tęsknotą za Nią, przejawem dumy narodowej i poczuciem godności Polaka. Ilu ludzi zrezygnowanych, podupadłych duchowo, takich, którzy już niemal o swojej Ojczyźnie zapomnieli, bije się tutaj ręką w piersi, odradza na nowo i staje w jednym szeregu z tymi, którzy pracują wytrwale dla sprawy polskiej. Dużo, bardzo dużo można mówić o tym, przytaczać liczne przykłady z życia, jak dobrze postawiona świetlica może oddziaływać na naszych rodaków pod względem uświadomienia narodowego, pod względem kulturalnym, wychowawczym i społecznym.

Aby świetlica spełniała swe zadanie w pełni, musi być przede wszystkim należycie zorganizowana.

Tymczasem zapominamy najczęściej właśnie o stronie organizacyjnej świetlicy, traktujemy ją jako coś drugorzędnego. Skutki są przykre. Świetlica przestaje być istotną świetlicą a staje się lokalem wybitnie rozrywkowym, w którym przeważają herbatki i tańce. Nierzadko nadchodzi moment likwidacji świetlicy, świetlicy którą zakładano z dobrą intencją, znacznym nakładem pracy i pieniędzy, świetlicy, w której pokładano tyle nadziei. A świetlica ta mogła stanąć na właściwym poziomie, wykazać się pozytywną pracą, tylko że, niestety, zaniedbano stronę organizacyjną.

Świetlica jest trudną formą pracy, trudniejszą niż szkoła, — gdzie istnieją pewne obowiązki, programy a i dlatego właśnie wymaga specjalnej opieki.

Aby świetlica mogła należycie rozwijać się, konieczny jest w pierwszym rzędzie dobór pracowników świetlicowych. Jeden człowiek, chociażby najlepszy oświatowiec, nie poradzi sobie bez pomocy pracowników świetlicowych. Jest to za wielki ogrom pracy, aby spychać go na barki jednostki. Zastanówmy się tylko, czy jeden człowiek jest w stanie prowadzić wszystkie rodzaje zajęć świetlicowych, pełnić rolę kierownictwa świetlicy, dyżurować w te dni, kiedy świetlica jest otwarta, czuwać nad całością inwentarza świetlicowego itd., itd. A często spotykamy się, niestety, z podobnymi wypadkami w świetlicach zagranicą. Jest to stan nienormalny, chorobliwy. — Musimy zająć się organizacją zespołu pracowników świetlicowych. — Pracownikiem świetlicowym może być każda osoba, która się podejmie prowadzenia jakiegoś działu zajęć w świetlicy. Niekoniecznie musi to być jednostka o wyższym wykształceniu, pochodząca z inteligencji. Pracownikiem świetlicowym może być każdy, kto posiada pewne uzdolnienia w którymś kierunku, kto potrafi część swych wiadomości prze-

kazać innym, kto ma chęć do pracy społecznej i pracę tę lubi. — W jednej z świetlic miałem pracownika świetlicowego, który prowadził gry i zabawy. Był to człowiek prosty, ale tak zamiłowany w swej pracy, że po prostu dnia nie było, żeby się nie zjawił w świetlicy, chociaż zajęcia wyznaczone miał tylko we środy. Dział swój prowadził doskonale.

Od pracownika świetlicowego wymagać należy bezwzględnie sumienności i obowiązkowości. Jeżeli ktoś zobowiąże się wyświetlać przezrocza raz w tygodniu, powinien zajęcia te prowadzić systematycznie, czy w świetlicy jest 30 świetliczan, czy 5. Wszelka bagatelizacja, nieregularne przybywanie do świetlicy mści się surowo i powoduje bezwład i chaos, następstwem czego jest zupełny rozkład świetlicy, lub zboczenie jej na niewłaściwe tory. Obok stałych pracowników świetlicowych, którym powierzymy pewne działy zajęć pracy, powinniśmy przewidzieć pracowników świetlicowych przygodnych.

Pracownikiem świetlicowym przygodnym będzie doktór, profesor, leśniczy, aptekarz, kupiec itp., którego poprosimy aby w tym, czy innym czasie wygłosił odczyt, referat, w świetlicy z dziedziny mu bliskiej.

Dopiero wówczas, gdy będziemy posiadali zespół pracowników świetlicowych, możemy rozplanować pracę i poprowadzić ją we właściwym kierunku.

Obok pracowników świetlicowych należy dość wcześnie zwrócić uwagę na element przodowniczy. Przodownicy świetlicowi będą to zdolniejsi chłopcy, czy dziewczęta, którzy wyróżnią się w pewnych działach pracy. Powoli będziemy wciągali ich do coraz czynniejszej akcji, powierzali im prowadzenie łatwiejszych zajęć, początkowo pod naszym ścisłym nadzorem, następnie pozostawiając największą samodzielność. W ten sposób przygotujemy przyszłych pracowników świetlicowych, tym wartościowszych, że wyrosłych niejako na gruncie świetlicowym, rozumiejących przez to istotę pracy świetlicowej.

Jest to praca obliczona nie na rok, nie na dwa, ale na cały szereg lat. Musimy zgodzić się z tym, że świetlica nie jest atrakcją, czymś przelotnym, chwilowym, ale stałą placówką oświatową, powołaną do spełniania poważnych zadań a więc wymagającą należytego podejścia i traktowania. Czym lepsze, mocniejsze podłożymy fundamenty, tym owocniejsza będzie praca. Świetlica polska zagranicą musi stanąć na właściwym poziomie!

TADEUSZ LUBICZ-MAJEWSKI

TAŃCE POLSKIE W AMERYCE



Dziewczęta polskie w Stanach Zjednoczonych uprawiają z zamiłowaniem tańce narodowe

JAK NOTOWAĆ ŻYWE SŁOWO?

Ileż myśli ciekawych, uwag, sugestii ginie w naszej świadomości. Treść odczytu, referatu, nawet bardzo interesująca, powoli szarzeje w naszej pamięci, i ginie bezpowrotnie.

To też wydaje nam się rzeczą ważną, aby myśli przewodnie niniejszego artykułu stały się własnością jak najszerszych rzesz rodaków naszych zagranicą. Technika notowania jest równie sztuką jak i technika dobrego słuchania odczytu, o czym pisaliśmy w poprzednim numerze naszego miesięcznika.

R e d a k c j a

Słynny zoolog szwajcarski zeszłego wieku, prof. K a r o l V o g t w Genewie poprzedzał zazwyczaj corocznie swój kurs uniwersytecki specjalną przemową do studentów na temat... s z k o d l i w o ś c i n o t o w a n i a. Dowodził, że przeszkadza ono uważać, nie pozwala na oglądanie rysunków lub preparatów itd. „Dopóki Vogt te wstępne głosił rady — powiada jeden z jego wybitnych uczniów — audytorium słuchało go ze skupioną uwagą, ale gdy rozpoczynał właściwy wykład o nauce zoologii, w wielkiej sali wykładowej rozlegał się od razu donośny syk piór z pośpiechem skaczących po białych ćwiartkach zeszytów".

Czy notowanie żywego słowa przeszkadza istotnie słuchaczowi skupić swą całą uwagę na przedmiocie prelekcji, czy wpływa w samej rzeczy ujemnie na zrozumienie i przyswojenie jego treści?

Pewno że bezmyślny a ustawiczny „taniec pióra po papierze" zabija rychło zainteresowanie słuchacza, odciągając jego uwagę od najkapitalniejszych prelekcji i przykuwając ją do mało znaczących szczegółów. Każdy kto tak czyni „powierza rzecz papierowi nie przywłaszcza jej sobie", jak to trafnie powiedział K a z i m i e r z B r o d z i ń s k i. Trudno zaiste „przywłaszczyć sobie" treść prelekcji wówczas, gdy gorliwy nad miarę „skoropis" nie dostrzega mimiki i gestykulacji prelegenta ani też nie wyczuwa najsubtelniejszych odcieni modulacji jego głosu.

Czy można jednak, z drugiej strony, zdać się bezpiecznie na własną pamięć, czy należy zaufać jej wytrzymałości i pojemności bez względu na ciężar gatunkowy danego wykładu? Ileż to cennych sugestii, pomysłów i wiadomości stracił niejeden słuchacz dlatego, że nie zadał sobie w swoim czasie trudu utrwalenia na piśmie najwartościowszych momentów tego czy innego odczytu!

Otóż to właśnie! Umiejętność notowania żywego słowa polega przede wszystkim na „powierzaniu papierowi" jedynie najistotniejszej treści danego przemówienia czyli s a m e j j e g o e s e n c j i z w y ł ą c z e n i e m w o d y. Składają się na nią, po pierwsze, p r z e j ś c i a od jednej myśli zasadniczej do drugiej; po drugie, szczególnie trafne i pomysłowe s f o r m u ł o w a n i a znanych skądinąd myśli, po trzecie wreszcie ważniejszy m a t e r i a ł d o w o d o w y, zwłaszcza te jego elementy, które mogą najprędzej ulotnić się z pamięci, a więc wszelkie liczby, zestawienia cyfrowe, nazwiska, daty, wskazówki, bibliograficzne itp. Poza wymienionymi składnikami przemówienia warto zapisywać w ł a s n e u w a g i na temat jego treści i sposobu podejścia do tematu, ewentualne p y t a n i a, które słuchacz chciałby zadać prelegentowi, wreszcie z a r z u t y, z jakimi zamierza wystąpić w dyskusji. Wszelkie myśli własne tego rodzaju notować należy w t a k i m p o r z ą d k u, j a k p r z y c h o d z ą s ł u c h a c z o w i d o g ł o w y, choćby nawet to i owo nie wiązało się ściśle z danym odcinkiem przemówienia.

Kwestia, c o powinno się notować, wiąże się ściśle z zagadnieniem j a k notować. Aby zdążyć utrwalić wszystkie esencjonalne momenty danej prelekcji, musi słuchacz posługiwać się ustalonymi s k r ó t a m i. Najlepiej jest notować na o s o b n y c h k a r t k a c h j e d n a k o w e g o f o r m a t u (lub w zeszycie z luźnymi kartkami) p o j e d n e j t y l k o s t r o n i e k a r t k i. Stosowanie tego systemu pozwoli nam później szybko odszukać każdą potrzebną kartkę, zorientować się zaraz w jej treści i obejrzeć w krótkim czasie większą ilość kartek, układając je na biurku obok siebie.

Posługując się racjonalną metodą notowania, pamiętać należy zarazem i o tym, że najsumienniejsze nawet utrwalanie esencji wykładu nie jest jeszcze jego dokładnym odtworzeniem, jeno dopiero s z k i c e m konstrukcji pojęciowej prelekcji. Słuchacz, który pragnie przyswoić sobie w całej pełni treść wykładu powinien samodzielnie o d b u d o w a ć wspomnianą konstrukcję, czyli, inaczej mówiąc, rozwinąć szkic pierwotny, nadając mu własne zabarwienie. Uzupełnia w tym celu pobieżne notatki, dodając do nich wszystko, co jeszcze pozostało w jego pamięci.

Gwoli ułatwienia tej czynności odkłada się zawczasu na każdej kartce szeroki margines i pozostawia się podczas notowania dostateczne odstępy między wierszami dla ewentualnych dodatków i poprawek. Zaleca się uskuteczniać zmiany w notatkach nie bezpośrednio po wykładzie, lecz dopiero po upływie kilku godzin, a więc wówczas gdy umysł zdołał wypocząć po pracy słuchania, gdy nowe wyobrażenia zdążyły się już „ułożyć" w pamięci słuchacza. Im dłużej natomiast będzie się ociągał z opracowaniem swych notatek, im później zabierze się do tej pracy, tym więcej trudności napotka przy odcyfrowywaniu własnych zapisków, tym mniej przypomni sobie z treści prelekcji.

DR STEFAN RUDNIAŃSKI

II-ie IGRZYSKA SPORTOWE POLAKÓW Z ZAGRANICY I GDAŃSKA

ODBĘDĄ SIĘ w KRAKOWIE

Ze względu na nieprzewidziane przeszkody organizacyjne, II-gie Igrzyska Sportowe Polaków z Zagranicy, które odbyć się miały w Katowicach, odbędą się w Krakowie • Otwarcie Igrzysk nastąpi w dniu 23 lipca, zamknięcie — 27 lipca 1939 roku • Przyjazd zawodników do Krakowa spodziewany jest w dniu 20 lipca • W dniu 29 i 30 lipca przewidziane jest spotkanie reprezentacji sportowej Polonii Zagranicznej z reprezentacją Polski w następujących działach sportu: lekkoatletyce, grach sportowych i pływaniu • W dniach 5 i 6 sierpnia polscy sportowcy z zagranicy, łącznie z młodzieżą przybyłą na zlot do Krakowa, wezmą udział w obchodzie 25-lecia wymarszu z Krakowa Pierwszej Kompanii Kadrowej

Czas przed i po 5 i 6 sierpnia wykorzystany będzie na wyjazdy polskich reprezentacji sportowych z zagranicy do prowincjonalnych ośrodków, celem zwiedzenia Polski oraz nawiązania łączności ze sportem w kraju przez rozegranie spotkań towarzyskich.

WSKAZÓWKI METODYCZNE DLA PRACY SAMOKSZTAŁCENIOWEJ

Z „Poradnika Oświatowego", wydawanego przez Związek Polaków we Francji przedrukowujemy poniżej artykuł na temat pracy samokształceniowej na emigracji.

Sugestie i wskazówki zawarte w tym artykule stanowią przykład, jak można rozwiązać zagadnienie akcji samokształceniowej w środowiskach polskich zagranicą oraz świadczą o tym, że na łamach pism polskich zagranicą podawać należałoby konkretne instrukcje dla pracy kulturalno-oświatowej.

Redakcja

Gwarancją dobrych wyników przy uczeniu się tak w szkole jak i poza nią jest wysiłek indywidualny ucznia. Nauczyciel jest zasadniczo tylko czynnikiem doradczym w zakresie podawania metod i sposobów przyswajania sobie materiału oraz czynnikiem kontrolnym, oceniającym właściwe a poprawne użycie metod i wartość dokonanych wysiłków. Rolę obu czynników — doradczego i kontrolnego, spełniają w pracy samokształceniowej przede wszystkim książki i artykuły pomocnicze oraz wzajemna kontrola kształcących się.

* * *

Przystępując do pracy samokształceniowej, należy dokładnie rozważyć, przemyśleć dwa zagadnienia:

1. organizacyjne,
2. pracy w postanowionych ramach organizacyjnych.

I.

ORGANIZACJA KÓŁ SAMOKSZTAŁCENIOWYCH

Jakkolwiek przykłady wykazały, że można uprawiać samokształcenie w pojedynkę, jest rzeczą wskazaną zawsze dążyć do utworzenia koła czy zespołu samokształceniowego. Praca w kołach odbywa się sprawniej i daje lepsze rezultaty — dzięki temu, że w grupie, składającej się z kilku osób, podkreślona jest i nabiera właściwego uwypuklenia rola wzajemnej kontroli i pomocy w pracy.

Koło samokształceniowe powinno się składać z osób odpowiadających sobie wiekiem, stopniem wykształcenia i zainteresowaniami, oczywiście, że wyjątki są dopuszczalne — chodzi bowiem tylko o to, by przez odpowiedni dobór członków koła umożliwić pracę i zapobiec niepotrzebnym tarciom, powstającym na tle nieodpowiedniego doboru ludzi w zespole.

Ilość osób w kole nie może być zbyt duża. Najlepiej pracuje koło o składzie od 5—7 osób. Należy unikać tworzenia kół o większej ilości członków, gdyż to uniemożliwia poważną pracę, rozprasza uwagę, nie daje poszczególnym jednostkom sposobności do wypowiedzenia się — bo przy wielkiej ilości członków nie ma na to czasu itp.

Koło samokształceniowe powinno rozpocząć pracę na pierwszym swoim zebraniu od obliczenia, jakim dysponuje czasem i stosownie do tego ułożyć kalendarzyk zebrań. Zebrań tych nie powinno być za dużo, ale również nie można zejść poniżej pewnego minimum. Proponuję maksymalnie 2 zebrania tygodniowo, po 3 godziny każde.

Koła samokształceniowe powinny sobie zdać sprawę z celów, do których dążą i środków, jakimi dysponują. Dlatego też jest dobrze, by poszczególne koła opracowały sobie krótki regulamin. Podaję przykład takiego regulaminu:

REGULAMIN KOŁA SAMOKSZTAŁCENIOWEGO*)

1. Koło nosi nazwę: Koła Samokształceniowe w ....

2. Zadaniem koła jest: a) pogłębienie świadomości obywatelskiej przez rozszerzanie wiedzy o Polsce i uświadomienie sobie roli emigracji w życiu polskim; b) przygotowanie członków koła do samodzielnej pracy nad sobą.

---

*) W związku z organizacją samokształcenia warto przeczytać książkę prof. Łuckiego p. t.: „Towarzystwo Filomatów" — Wydawnictwo Biblioteki Narodowej — oraz nr. 10 z roku 1938 miesięcznika „Polacy Zagranicą", poświęcony specjalnie samokształceniu na emigracji.

3. Głównymi formami pracy w kole są: a) czytanie książek i czasopism; b) referaty członków koła; c) ćwiczenia i zajęcia praktyczne.

4. Praca w kole trwa przez trzy okresy roczne:

5. Dla przeprowadzenia pracy członkowie organizują się w zespół pod przewodnictwem przodownika, wybranego spośród członków. Do obowiązków przodownika należy w szczególności prowadzenie zebrań zespołu, dziennika zajęć, kontrola obecności oraz instrukcyjna opieka nad zespołem.

II **)

PRACA Z KSIĄŻKĄ.

Podstawą samokształcenia jest praca z książką. Należy ją sobie zorganizować następująco: najpierw dokonać wyboru zagadnień podstawowych, które mają być opracowane w kole. W oparciu o to należy dobrać odpowiednie książki i czasopisma. Co się tyczy czasopism, to każdy z członków koła samokształceniowego powinien w miarę możności abonować jedno z pism codziennych krajowych, by nie tracić kontaktu z tym, co się w kraju dzieje i pracę swoją oprzeć o współczesną rzeczywistość polską. Wybrane książki, gazety i inne publikacje rozdziela się między członków koła.

Zadanie członka polega na tym, by książkę, rozdział książki czy artykuł: a) przeczytał w całości, b) zdał sobie sprawę z zawartych tam myśli, c) sporządził krótki opis treści według następujących punktów — 1) temat, 2) krótkie podanie treści, 3) twierdzenia i postulaty autora, 4) co jest niejasne i wymaga lektury uzupełniającej; — b) aby wybrał ustępy, które należy podać do wiadomości na zebraniu samokształceniowym.

Z opracowanym w ten sposób materiałem przychodzą członkowie na zebranie, gdzie podają w krótkich słowach rezultat swej pracy do wiadomości obecnych. Następuje dyskusja, z której powinny się wyłonić tematy do referatów.

(Np. — Jeśli członkowie zdawali na zebraniu sprawę z lektury na temat wojny polsko-bolszewickiej, stosunków polsko-litewskich, polsko-czeskich itp. — to w dyskusji nad tymi sprawozdaniami może się wyłonić w sposób całkiem naturalny temat do obszerniejszego referatu na temat „Rola Wojska Polskiego w życiu Niepodległej Polski".

Jest rzeczą wskazaną, aby referent przed przystąpieniem do opracowania referatu ustalił najpierw punkty referatu i ułożył dokładny jego plan. Referaty powinny być pisane językiem prostym, zdaniami krótkimi, zawierać jak najmniej ozdób stylistycznych, a jak najwięcej treści. Przed wygłoszeniem należy referat kilka razy przeczytać, by go wypowiedzieć płynnie i z przekonaniem.

III.

ĆWICZENIA I ZAJĘCIA PRAKTYCZNE.

Ćwiczenia i zajęcia praktyczne mogą być rozmaite. Ćwiczenia w prawidłowym wymawianiu, wygłaszaniu referatów z pamięci, pisaniu podań, sporządzaniu map w związku z czytaną lekturą itp. W tym zakresie mają członkowie koła samokształceniowego szerokie pole do pomysłów. Sprawy te bowiem wypływają samorzutnie z opracowywanego materiału. Byłoby rzeczą wskazaną, by członkowie koła zbierali materiały do opisu życia i zwyczajów emigracji.

MGR. JAN HARWAS

„OGNIWA POLSKOŚCI W ŚWIECIE"

Nakładem Komitetu Wykonawczego Zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą oraz „Dnia Polaka z Zagranicy", ukazała się broszurka p. t.: „Ogniwa polskości w świecie" — w opracowaniu Kazimierza Grudzińskiego. Broszurka ta jest poświęcona sprawom Polonii Zagranicznej oraz łączności jej z Macierzą. Myśl — Józefa Piłsudskiego o Polakach zagranicą — oraz artykuł programowy „Jedność Wielkiego Narodu Polskiego", otwierają cykl artykułów, które dają obraz życia rodaków naszych w krajach ościennych, wychodźców we Francji, wychodźców w Ameryce Północnej i Południowej. Osobne artykuły poświęcone są organizacjom, szkolnictwu, oraz prasie polskiej zagranicą. Wreszcie mamy artykuły informujące czytelników o zakresie działalności Światowego Związku Polaków z Zagranicy, Towarzystwa Pomocy Polonii Zagranicznej, o Zjazdach Polaków z Zagranicy, Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, „Dniu Polaka z Zagranicy", Domu Polaków z Zagranicy, wreszcie „Zasługi Polonii Zagranicznej wobec Macierzy". Szereg odpowiednich haseł na każdej stronie tej starannie opracowanej broszury — uzupełnia to ciekawe wydawnictwo.

**) Jako lekturę pomocniczą warto przeczytać.
1. Radlińskiej H., —Książka wśród ludzi.
2. Spasowskiego Wł. dr — Zasady samokształcenia.
3. Rudniańskiego St. dr — Technologia pracy umysłowej.

JAK SPORZĄDZIĆ SPRAWOZDANIE ORGANIZACYJNE DLA PRASY?



rasa w życiu narodów, państw i grup społecznych zyskała wielkie znaczenie, gdyż jest ona nie tylko odbiciem nurtujących prądów i wydarzeń, ale kształtuje opinię publiczną i stanowi łącznik duchowy pomiędzy swymi czytelnikami. Bez niej rząd czy partia częstokroć o wiele mniej mogą zdziałać niż przy jej współudziale. Prasa w głównej mierze wygrywa wybory i kształtuje jaźń szerokich rzesz ogółu.

Urabianie opinii publicznej nie jest tylko zasługą artykułów wstępnych o charakterze publicystycznym i propagandowym, ale tę rolę spełniać może również do pewnego stopnia dobrze zredagowane sprawozdanie z życia organizacyjnego pewnej grupy społecznej, narodowej czy państwowej.

Dlatego też sposób sporządzania sprawozdań tak pod względem treści jak i technicznym zasługuje na szczegółowsze omówienie i opracowanie.

Sprawozdanie czyli informacja może dotyczyć przeróżnych dziedzin życia ludzkiego, począwszy od opisu prostego wydarzenia czy wypadku lub katastrofy kolejowej a skończywszy na opisie obrad parlamentu lub też szczegółowym sprawozdaniu z działań wojennych.

Przedmiotem rozważań tego artykułu będzie wyłącznie sposób redagowania sprawozdań z życia organizacyjnego wśród Polonii Zagranicznej.

Dobrze zredagowane sprawozdanie organizacyjne ma kolosalne znaczenie nie tylko dla poczytności danego pisma, ale również — dla jego moralnego autorytetu i jednania sobie sympatyków wśród przygodnych czytelników.

Krytyczne i jasno zredagowane sprawozdanie ma oprócz tego i inne walory. Ono to do pewnego stopnia, tak samo, jak artykuł wstępny czy dyskusyjny, wytwarza łączność i harmonię duchową pomiędzy pewną grupą społeczną czy narodową i może w wydatnej mierze przyczynić się do celowego i zgodnego współdziałania różnych organizacji na poszczególnych terenach Polonii Zagranicznej, informując ją o życiu organizacyjnym i politycznym, ukazując jej słabe strony w ruchu organizacyjnym towarzystw, zebrań, zawodów sportowych, zjazdów, zabaw, czy przedstawień teatralnych — lub każe się radować z osiągniętych efektów pracy.

Należycie napisane sprawozdanie jest nie tylko odbiciem pulsującego życia na polu kulturalnym i gospodarczym, ale ponad to wykazać może w tym życiu organizacyjnym braki, które należy zaraz usunąć, przełamać — albo też wzniecić może entuzjazm wśród czytelników.

Kto więc powinien pisać te sprawozdania organizacyjne z terenów Polonii Zagranicznej i jak należy je redagować?

Niechaj każdy, kto szczerze i głęboko raduje się lub osiągniętymi rezultatami pracy towarzystw i przejawami ich działalności, nadsyła swoje sprawozdania do redakcji dziennika czy pisma. Bo w ten sposób wytworzy się prawdziwa łączność duchowa i fizyczna pomiędzy najszerszymi kołami Polonii Zagranicznej i rozbudzi się wówczas głębokie i czynne zainteresowanie życiem organizacyjnym, które zataczać będzie, zrazu może niepostrzeżenie, a potem coraz widoczniej i silniej szersze kręgi.

Jak należy sporządzać sprawozdania organizacyjne dla prasy? Jakie mają być pod względem treści i formy?

Przede wszystkim niechaj cechuje je daleko posunięty obiektywizm, gdyż zbyt „osobistościowe" sprawozdania, naszpilkowane frazesami patosu, budzą rezerwę i nużą czytelnika. Czytelnik takich sprawozdań nie czyta, a jeżeli okaże się tak wyrozumiałym, to jednak doczytawszy do końca, uśmiechnie się sceptycznie i z ironiczną zadumą odłoży pismo. Następnym razem już najbardziej frapujący tytuł nie skusi go do czytania sprawozdań z życia organizacyjnego.

O co więc chodzi?

O to, — żeby go wciągnąć do ruchu organizacyjnego i rozbudzić w nim zainteresowanie się jego sprawami tak, aby wziął udział w tym ruchu i szczerze radował się z osiągniętych sukcesów.

Dokona zaś tego w dużej mierze krótkie i rzeczowe sprawozdanie, ale tchnące energią czynu i prawdziwym zapałem, ale pozbawione mdłego sentymentalizmu.

Należy się również wystrzegać wychwalania nadmiernego działalności pp. prezesów i sekretarzy organizacji; co łatwo czytelnik może rozumieć, jako tanie pochlebstwo albo jako reklamę. Jeżeli już pisze się o indywidualnym wysiłku jakiegoś członka organizacji, to róbny to z taktem i daleko posuniętym obiektywizmem.

Jako przykład dobrze zredagowanego sprawozdania organizacyjnego tak pod względem treści, jak i zewnętrznej szaty, może posłużyć następująca notatka do pisma codziennego w Kraju:

„W Orłowej pod przewodnictwem p. prof. Motyki odbyło się zebranie miesięczne członków O.Z.N., na które przybyło ponad 300 osób. Referaty wygłosili sekretarz okręgowy O.Z.N. p. J. Kondora na temat najważniejszych problemów politycznych i gospodarczych Polski oraz poseł Sejmu Śląskiego p. dr. Fr. Bajorek, który omówił stosunki społeczno-polityczne i gospodarcze Zaolzia. W dyskusji omawiano sprawę bezrobocia, domagając się rozwiązania tego zagadnienia oraz sprawy organizacyjne.

Uchwalono urządzać zebrania co miesiąc w niedzielę popołudniu, by wszyscy członkowie mogli brać w nim udział".

Technika zaś pisania sprawozdań organizacyjnych jest niemniej ważną od ich treści i stylu.

Dobry i frapujący tytuł, przyciągający odrazu uwagę czytelnika, skłoni go do przeczytania sprawozdania. Krótki i zwięzły wstęp, zawierający najwięcej 3 do 5 zdań, w których zamknięta będzie najważniejsza część informacji, zdoła obudzić jego zainteresowanie i wprowadzi go w sens właściwej treści sprawozdania.

W części głównej opisu sprawozdawca powinien przedstawić wydarzenia w porządku chronologicznym, wystrzegając się nadmiaru osobistych uwag, które raczej niech pomieści w zakończeniu sprawozdania.

Należycie zredagowane sprawozdanie z życia organizacyjnego poszczególnych terenów Polonii Zagranicznej przyczyni się niechybnie do szerszego zainteresowania się czytelników pisma sprawami organizacyjnymi a może skłonić ich do wzięcia żywszego udziału w pracach tych organizacji.

A byłby to sukces nie lada!

F. KOZ.

Dzieci polskie na Sachalinie pamiętają o Ojczyźnie

Z dalekiego Sachalinu otrzymaliśmy, ujmujący swą szczerością i bezpośredniością, list od dzieci polskich, pisany przez dziesięcioletnią Małgosię Rzewulską uczenicę 3-ej klasy.

Jak widzimy, dziatwa polska na Sachalinie pamięta serdecznie o swej Ojczyźnie i dobrze zna swoją mowę rodzimą. Treść listu przytaczamy poniżej:

SZANOWNY I KOCHANY PANIE REDAKTORZE

Zawsze dostajemy od naszego nauczyciela Br. Zachariasza różne bajeczki, płomyczki i inne ładne czytania. On nam mówił że to wszystko mamy od bardzo dobrego Pana z Warszawy, co bardzo kocha dzieci Polskie zagranicą i my się bardzo ucieszyły że mamy takiego Pana i chciałyśmy napisać Panu i podziękować za te książeczki i prosić żeby nasz kochany Pan zawsze kochał nas i posyłał jeszcze, bo my też bardzo kochamy Pana i lubimy te ciekawe i wesołe bajeczki i obrazki. Bardzo bardzo dziękujemy kochanemu Panu za wszystko.

My czasem pogniewamy br. Z. ale go też lubimy bo on się długo nie gniewa na nas, opowiada nam jaka ładna i wielka jest Polska, że wojska jest dużo i dobre i że jest morze Polskie, że lasy są ładniejsze jak tutaj i więcej ptaszków i owoców, kościoły wielkie i dużo i że nigdzie tak ładnie nie ma jak w Polsce. Bardzośmy chciały być tam i widzieć szkołe polską i dzieci Polskie, ale my małe pieniędzy nie mamy a br. Z. mówił nam że do Polski długo trzeba jechać. Br. Z. pokazywał nam obrazki w gazecie jak dzieci Polskie w zaolzy witały Wojsko Polskie i Pana Marszałka Ed. Rydza Śmigłego. Bardzo nam się podobało, ale nam smutno że my nie możemy tak witać. Nasz Pan Ambasador w Tokio też bardzo dobry bo przysyła br. Z. książki do nauki dla nas i jego też lubimy.

Kochanemu Panu życzymy wszyscy Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku i żeby długo żył. Prosimy bardzo żeby nam kochany Pan napisał do Brata Zachariasza Banasia.

Dzieci polskie na Sachalinie jap.
Japon Karafuta
Toyochara Chi
odori minumia.
Tenshu kokyokaj

pisała

MAŁGOSIA RZEWULSKA kl. 3. lat 10.

Z KSIĄŻKĄ W PRZYJAŹNI

AUDYCJE LITERACKIE POLSKIEGO RADIA

Cóż wspólnego może mieć audycja radiowa z książką? Możnaby raczej przypuszczać, że radio jest groźnym konkurentem książki, bo dając słuchaczom rozrywkę i przeżycia estetyczne, nie wymagające z ich strony żadnego wysiłku, zmniejsza zapotrzebowanie na książkę. Życie wykazało jednak, że tak nie jest. Radio nie tylko nie jest konkurentem książki, tak jak nie jest konkurentem dla innych przejawów życia kulturalnego, ale przeciwnie, zwiększa zainteresowanie literaturą. Działalność radia w tym kierunku jest całkowicie świadoma i planowa. Audycje t. zw. „literackie" mają za cel ogólny podniesienie poziomu kulturalnego słuchacza przez dostarczenie mu wzruszeń estetycznych i rozbudzenie w nim zainteresowania książką. Takie nastawienie programu radiowego idzie całkowicie po linii założeń pracy kulturalno-oświatowej świetlic. Oczywiście, audycje, oprócz specjalnie przeznaczonych dla świetlic i zespołów, nadawane są przede wszystkim dla słuchaczy pojedyńczych, wybierających z programu to, co odpowiada ich poziomowi umysłowemu i indywidualnym zainteresowaniom, można je jednak wykorzystać w pracy oświatowej, zwłaszcza jeżeli zespół reprezentuje mniej więcej jednolity poziom kulturalny.

Audycje literackie, chociaż nie mają tak oczywistych celów dydaktycznych jak odczyty i pogadanki, mogą jednak wchodzić w zakres planowej pracy oświatowej. Zastanówmy się, jakie wartości w tym zakresie reprezentują poszczególne typy audycji literackich.

Więc przede wszystkim audycje informacyjne, które służyć mogą zwłaszcza kierownikom zespołu. Omawiane tu są nowe książki i wydawnictwa z dziedziny prozy, poezji i krytyki literackiej. Dają one obraz polskiego ruchu wydawniczego i zorientują kierownika zespołu, jakie książki może polecać członkom zespołu lub nabyć dla biblioteki.

Formą audycji najbardziej popularną, przeznaczoną dla szerokiego grona słuchaczy są fragmenty utworów pisarzy dawniejszych i współczesnych. Obok wartościowej rozrywki, dają one możność poznania autora; dobrze wybrany fragment powieści, czy kilka najbardziej charakterystycznych utworów poetyckich pozwalają słuchaczowi poznać charakter i wartość książki, a gdy zainteresują go, wywołują chęć zawarcia bliższej znajomości z autorem na drodze lektury. Jeżeli w zespole słuchającym audycji fragment wzbudzi zainteresowanie, książka przeczytana przez członków zespołu lub chociażby kilku z nich, może się stać podstawą do dyskusji czy ogólnej wymiany myśli i wrażeń.

Specjalne znaczenie dla zespołów świetlicowych mają audycje, zawierające fragmenty t. zw. „arcydzieł literatury". Utwory, przeważnie znane, nabierają blasku nowego życia, dzięki świetnemu wykonaniu, gdyż tego rodzaju audycje powierzane są z reguły pierwszorzędnym artystom. Dla zespołów polskich zagranicą, organizujących od czasu do czasu okolicznościowe uroczystości i akademie, audycje te mają wartość lekcji wzorowej recytacji, dającej pełny obraz piękna i bogactwa naszego języka.

Radiowy „Teatr Wyobraźni" ma przede wszystkim cele rozrywkowe, ale tak, jak każdy dobrze pojęty teatr, wzbogaca psychikę słuchacza nie tylko dzięki wzruszeniom estetycznym, ale i dzięki głębszej wartości myślowej. Słuchowisko radiowe, nawet bardzo popularne zawiera jakiś moment społeczny, wychowawczy, dotyka jakiegoś problemu psychologicznego. W dziale tym nadawane są często słuchowiska opracowane według dzieł wybitnych polskich pisarzy. Komedie Fredry, naprzykład, stale nadawane w formie słuchowisk radiowych, wypadają bardzo żywo i zajmująco. Dla ośrodków polskich zagranicą, gdzie polski teatr gości rzadko, albo nawet wcale nie dociera, „teatr wyobraźni" może w pewnym stopniu zastąpić polską scenę.

Specjalny dział audycji literackich stanowi humor radiowy. Tu moment rozrywki odgrywa rolę decydującą. Wesołe słuchowisko, skecz czy rewia, gromadząc przy głośniku członków zespołu, przyczynią się do miłego urozmaicenia wieczoru, przeznaczonego na rozrywkę.

Dla słuchaczy, posiadających większe wyrobienie umysłowe i poważniejszą znajomość literatury, przeznaczone są audycje na wyższym poziomie, w formie szkiców literackich, wieczorów autorskich, lub dyskusji literackich oraz trudniejsze słuchowiska. Korzystać z nich mogą instruktorzy i bardziej wyrobione zespoły.

Podajemy ogólne informacje co do charakteru i czasu nadawania audycji literackich:

A u d y c j e i n f o r m a c y j n e: „Nowości literackie" (lub „Nowości poetyckie") — nadawane są w poniedziałek, o godz. 21.40,

„Kronika literacka" — w soboty o godz. 16.15.

Słuchowiska (popularne): Niedziela i piątek w godzinach popołudniowych.

Audycje humorystyczne: W sobotę lub w niedzielę w godzinach wieczornych (g. 21—23-cia).

Audycje literackie na wyższym poziomie: dni powszednie w godzinach wieczornych na fali Warszawy I i Warszawy II.

Podajemy kalendarzyk najciekawszych audycji w lutym:

Audycje literackie:

1.II.	g. 21.45—22.00	„Poezja Złotego Wieku"
2.II.	g. 13.00—13.15	„Poeta polskich dzieci — Władysław Bełza"
3.II.	g. 18.30—19.05	„Rupiecie" — słuchowisko według Marii Rodziewiczówny
5.II.	g. 17.00—17.40	Komedia Aleksandra Fredry — „Ciotunia"
10.II.	g. 22.30—22.45	„Pomorze w twórczości Żeromskiego" — szkic literacki
12.II.	g. 19.30—19.45	„Ks. Jan Beyzym" (portret polskiego misjonarza) — fragment z książki Arkadego Fiedlera „Jutro na Madagaskar"
15.II.	g. 21.45—22.00	„Poezja Złotego Wieku"
17.II.	g. 22.00—22.15	„Artur Górski" — szkic literacki
22.II.	g. 21.35—22.05	Wieczór autorski Marii Dąbrowskiej
24.II.	g. 22.30—22.30	„Poezja jako siła realna" — szkic literacki
26.II.	g. 17.10—17.25	„Oczekiwany dzień" — fragment z książki Melchiora Wańkowicza o Zaolziu
1.III	g. 21.45—22.00	„Poezja Złotego Wieku"

Audycje dla Polaków zagranicą — sobota, g. 18.30—19.15:

4.II.	„Mowa skarbem naszym"
11.II.	„Centralny Okręg Przemysłowy widziany oczyma Polaka z zagranicy"
18.II.	„W świetlicy łódzkich robotników"
25.II.	„Jak rozwija się nasza stolica"

Audycje „Dyskutujmy" — środa, godz. 18.40—19.00:

1.II.	„Nakazy konwenansu i nakazy dobrego wychowania"
8.II.	„Forma i treść spółdzielczości"
15.II.	„Nowoczesna kobieta"
1.III.	„Czy szkoła odbiera dziecko rodzicom"

Muzyka:

2.II.	g. 21.00—22.15	Opera Stanisława Moniuszki: „Verbum nobile"
9.II.	g. 20.00—22.00	Koncert poświęcony twórczości Mieczysława Karłowicza z okazji 30-tej rocznicy śmierci kompozytora

(Przypominamy że w każdą środę o godz. 21-szej Polskie Radio nadaje audycję poświęconą twórczości Fryderyka Chopina. W każdy czwartek o godz. 23.05 — koncert złożony z najwybitniejszych utworów polskich kompozytorów, specjalnie przeznaczony dla słuchaczy zagranicą).

E. H.

Cenne wydawnictwo o Polsce i emigracji polskiej we Francji

W Paryżu ukazał się w grudniu ub. r. pierwszy numer miesięcznika „Le Nouveau Bulletin Polonais littéraire, scientifique et artistique" (Nowy Biuletyn Polski literacki, naukowy i artystyczny). Pożyteczna i ciekawa ta publikacja wznawia tradycję „Biuletynu Polskiego", który wydawany przez emigrację polityczną polską we Francji przez 50 lat na przełomie XIX i XX wieku, uświadamiał społeczeństwo francuskie o ważności sprawy polskiej w Europie oraz o wkładach Polaków do kultury francuskiej.

Do tradycji tej świadomie nawiązują wydawcy „Nowego Biuletynu". W artykule wstępnym dyrektor Instytutu Badań Naukowych nad Emigracją Polską we Francji, Fortunat Strzewski, profesor Sorbony, jeden z najwybitniejszych historyków literatury francuskiej pisze, że Biuletyn przeznaczony jest zarówno dla dawnej jak i nowej emigracji, dla ludzi, którzy są dobrymi Francuzami i Polakami.

Ma on zapobiec wszelkim nieporozumieniom polsko-francuskim, których przyczyną jest niezrozumienie wspólnych celów obu narodów.

W pierwszym numerze Biuletynu, spotykamy szereg ciekawych artykułów: o długoletnim redaktorze „Biuletynu", Gasztawcie, człowieku, który umiłował sprawę przyjaźni polsko-francuskiej, o placówkach badawczych nad Emigracją polską we Francji, o roli robotnika polskiego we Francji itd.

Cel tego wydawnictwa jest piękny. Należy więc życzyć Biuletynowi — nowych 50 lat pracy nad umocnieniem przyjaźni polsko-francuskiej.

Kącik językowy

JAK MÓWIĆ I PISAĆ PO POLSKU

Tylekroć przypominana sprawa poprawności języka ojczystego musi stać się codzienną naszą troską. Język polski narażony jest na podwójne niebezpieczeństwo: z jednej strony nasze własne niedopatrzenia lub wprost niedbalstwo, z drugiej — wpływy obce. Toteż stała praca nad językiem w środowiskach polskich zagranicą jest konieczna. Tam, jak i w kraju, rodzą się nowe pojęcia, idą z nimi w parze nazwy obce, usuwając polskie. Przyzwyczajamy się powoli do utrwalania tych obcych, rzekomo ozdobniejszych wyrazów.

W związku z tym mimowoli przypomina się nam z utworu scenicznego A. Waldy „Zamerykanizowani" list — jaki Polka po 20-letnim pobycie w Ameryce napisała do swej rodziny.

Autor „Zamerykanizowanych" sam przebywając za oceanem, obserwuje tam życie polskie, zna środowisko, w którym się obraca więc i list, na jakim się jego utwór opiera to bolesna prawda.

Oto dla odstraszającego przykładu przytaczamy wyjątek:

„Piszę Wam dziś, bo za trzy dni bierzem tryn do Kasyngardy i na bout. Trochę się tego boję, bo Dzieny, to niby moja frentyna, powiedziała mi, że będą na boncie syk łajk cheł i dała mi różne pilsy"...

Niby pisane po polsku — a zrozumieć nie sposób. Wiemy dobrze, że różne są powody, dla jakich rodak nasz zagranicą kaleczy własną mowę. Wpływ środowiska, obce otoczenie — ale to jeszcze nie dowodzi, że zaniedbywać musimy swój język. Chętnie słuchajmy tych nielicznych zresztą uwag, jakie w sprawie języka nam zwracają.

Szczególnie prasa polska zagranicą, jako jedna z najważniejszych sił, podtrzymujących język polski zagranicą, winna błędów językowych unikać. A tymczasem w jednej z gazet polskich zagranicą czytamy tego rodzaju podpis pod zdjęciem dziecka:

„Powyższa fotografia przedstawia 21-miesięcy liczącego..., którego ojciec zranił wystrzałem z rewolweru, który wziął jako zabawkę". W pierwszej chwili trudno się zorientować o co właściwie chodzi. Zdanie jest źle zbudowane wskutek dwóch zdań względnych. Podpis ten powinien brzmieć prawidłowo:

„Powyższa fotografia przedstawia 21-miesięcznego..., którego ojciec zranił z rewolweru, sądząc, że to rewolwer dziecinny", lub tp.

Albo czytamy na innym miejscu:

„Mądry kto Bogu swemu często porachowanie z życia swego składa" — lepiej brzmiałoby wprost — rachunek z życia.

Często spotykamy przykłady niewłaściwego używania wyrazów polskich, wskutek błędnego zrozumienia ich znaczenia.

Oto w jednej z notatek w piśmie polskim w Ameryce czytamy:

„Instalację nowego zarządu uchwalono urządzić"... — Wyrazu instalację używamy jako określenia technicznego.

Albo: „W oddalonym kąciku Brooklina — zamiast — zakątku.

I jeszcze: „Po załatwieniu spraw rutynowych przystąpiono do wyboru urzędników. Po polsku piszemy: po załatwieniu spraw zasadniczych...

Wyrazy użyte w znaczeniu błędnym spotyka się nie tylko wśród Polaków w Ameryce, ale i na innych terenach, gdzie słyszymy szereg błędów popełnianych na wzór błędów językowych w Polsce.

I tak np. wyrażenie: „co ci brakuje" — wzięte z języka niemieckiego — zamiast — co ci jest, co ci się stało, co ci dolega itp.

Jawić się na lekcję — zamiast stawić się, przybyć.

Odnośny (np. przepis, paragraf) jest tłumaczeniem z języka niemieckiego. Zamiast tego wyrazu użyć należy według potrzeby: „właściwy, odpowiedni, albo poprostu: ten, jego, swój, np. „każda sprawa ma swój sposób postępowania (a nie odnośny).

Te wyżej wymienione przykłady — to wyraźne objawy niedostatecznej sprawności w posługiwaniu się polskim językiem literackim.

Aby mowa polska mogła się normalnie rozwijać, należałoby nam czytać więcej książek i dobrze redagowanych pism polskich.

Z.

Wzrasta dorobek literacki Polski

ROCZNIK LITERACKI 1937



rzed niedawnym czasem ukazał się nakładem Instytutu Literackiego w Warszawie — Rocznik Literacki na 1937 rok.

Jest to wydawnictwo, poświęcone omówieniu dorobku literackiego Polski w każdym roku sprawozdawczym. Nie tylko zresztą omówienie znajdziemy tu, ale klasyfikację utworów według ich wartości, co pozwala zorientować się łatwo w tym, jakie książki należałoby wybrać do czytania w pierwszym rzędzie.

Całość materiału podzielona jest na rozdziały: Liryka, Dramat, Powieść (rozbito je na poddziały: 1) powieść współczesna, autorów, którzy już coś w tej dziedzinie wydali, 2) powieść historyczna, 3) utwory ludowe i regionalne, 4) debiuty. Wznowienia Literackie, Przekłady, Literatura Podróżnicza, Pamiętnik, Książki dla dzieci i młodzieży, Historia Literatury, Teoria Literatury, Szkice i felietony, Estetyka, Czasopisma literackie, Życie literackie Polski. Jak widzimy, przegląd jest wyczerpujący, obejmuje wszystkie możliwe rodzaje literatury, a wartość jego podnosi fakt, że każdy dział opracowany jest przez wybitne pióra krytyczne.

Jeśli idzie o rok 1937, to tu najbogatszą pozycję stanowi powieść, powieść, która, praktycznie biorąc, decyduje o literaturze danego kraju. Liczba książek powieściowych doszła w tym okresie do 500. Oczywiście wraz z nowelą i przekładami, które wynoszą około 50%. Liczba ta powiększa się stale od lat 5-ciu, co pozostaje w związku z zażegnaniem kryzysu, który, jak się okazuje, wywiera wpływ i na literaturę. Przed kryzysem ilość publikacji beletrystycznych dochodziła liczby ośmiu setek, spadając później poniżej czterystu.

W rozdziale p. t. Powieść omówiono 87 utworów. To są powieści najlepsze; następnie trzeba wziąć pod uwagę 84 inne, które umieszczono w indeksie — reszta należy do literatury brukowej. Rocznik spełnia więc rolę jak gdyby podręcznika, czy doradcy, a ta rola jest specjalnie doniosła dla środowisk polskich zagranicą, gdzie orientowanie się w literaturze rodzimej jest utrudnione.

Z tych samych względów interesować nas będą poza działem Powieść, dział: Wznowienia. Wznowienia są stosunkowo dość istotnym sprawdzianem popularności pewnych dzieł wśród konsumentów. Kraszewski, Orzeszkowa, Prus, Reymont, Sienkiewicz, z poetów Mickiewicz — oto pisarze, których dzieła o nieprzemijającej wartości stają się znów aktualne, a które dystans czasu, jaki upłynął od chwili ich pierwszego wydania, pozwolił dostatecznie ocenić. Poza tym są to skarbnice pięknej mowy polskiej.

Liryka mniej ma zwykle od beletrystyki odbiorców. Ale przecież świadczy ona w dużej mierze o stopniu kultury społeczeństwa i przede wszystkim o narodzinach talentów wśród młodych. Jeśli z tego punktu widzenia patrzeć będziemy na lirykę polską w r. 1937, to zauważymy bardzo pomyślny objaw ożywionej działalności poetów prowincjonalnych i to nie tylko ośrodków większych, jak Łódź, Poznań, Wilno, Kraków, nie tylko średnich, jak Lublin, Zamość, ale nawet tak odległych od centrów literatury, jak Kobryń, Brasław, Podhale (cała grupa poetów młodego Podhala).

Dramat nie ma w Polsce wybitnych twórców. A raczej nie ma ich wielu. 23 pozycje to niewiele, zwłaszcza gdy weźmiemy pod uwagę, iż premier teatralnych było z tego tylko 10.

Trzeba jeszcze wspomnieć o książkach podróżniczych i dla młodzieży. Zwłaszcza ten ostatni dział jest ciekawy, obejmuje 79 nowych książek i 78 przedruków.

Recenzując Rocznik, który niewątpliwie zaciekawi Polaków zagranicą, interesujących się literaturą polską, nie sposób pominąć milczeniem faktu omówienia na jego łamach trzech książek autorów z poza granic Polski. Są to: wiersze Edmunda Osmańczyka, Antologia poezji polsko-amerykańskiej i powieść Teodora Parnickiego z Charbina „Aecjusz, ostatni Rzymianin". Na marginesie zauważymy, że książka ta otrzymała na posiedzeniu nadawczym Nagrodę Młodych P.A.L-u na rok bieżący, największą ilość głosów po laureacie — Jerzym Andrzejewskim.

E. G.



KORNEL MAKUSZYŃSKI — MŁODZIEŻY

Autor całego szeregu przemiłych książek dobrze zasłużył się młodzieży polskiej, każda bowiem z tych książek to prawdziwa przyjemność i rozrywka dla czytelnika. Chwytający za serce sentyment, miły, prosty humor a nierzadko i zlekka podniecająca sensacja — oto cechy naczelne twórczości Makuszyńskiego. Zaludnia on świat w swoich utworach postaciami, które jakby się wstydziły swojej dobroci. Najbardziej, złote serca ukrywa pod postaciami śmiesznych dziwaków, nieznośnych zrzęd, czy straszliwych okrutników. A wystarczy trochę dobroci, czyjaś bezsilność czy smutek, by śmieszne te cechy opadły z ludzi, jak najmarniejszy tynk i na świat bucha promienny snop najcudowniejszych uczuć i najwznioślejszych uczynków.

Ewangelia o dobroci człowieka i ludzkości przebija z każdej jego książki i dobroć ta oraz prawda zawsze zwycięża.

Makuszyńskiego czyta się „jednym tchem" i zawsze książki jego pozostawiają w sercach i młodych i starszych czytelników miły, ciepły osad, swoją „porcję" najczystszego wzruszenia i coś takiego, co budzi szlachetne myśli i wiarę w ludzi i sens życia.

„W i e l k a b r a m a". Ilustr. A. Rak. W-wa — Lwów 1936. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych. str. 247.

Piętnastoletni Piotruś Korecki, sierota, wychowywany przez dalekich krewnych, ludzi zacnych lecz biednych, wyrusza w świat na poszukiwanie chleba. Opanowany miłością do morza zdąża ku Gdyni w przekonaniu, że tam ręce do pracy zawsze się przydadzą. Piotruś przechodzi różne perypetie i omal że nie ginie z głodu, znajduje jednak opiekunów w postaci starego, emerytowanego kapitana marynarki i jego gospodyni zwanej „Fregatą", ludzi z gatunku „nieszkodliwych wariatów o kryształowych sercach". Przekomiczna ta para darzy chłopca gorącą miłością, w ideałach jego widząc przedłużenie swych tęsknot i pragnień serdecznych.

Zamach na kapitana i porwanie Piotrusia wprowadzają do książki czynnik sensacji. Wszystko dobrze się kończy, kapitan usynawia chłopca i kształci na dzielnego marynarza; po śmierci obdarza znacznym majątkiem, którego Piotruś zrzeka się na rzecz przyszłych adeptów marynarki.

Książka nacechowana szlachetną tendencją tchnie wielką miłością do morza i wiarą w życzliwość i dobroć ludzką.

„W y p r a w a p o d p s e m". Ilustr. K. M. Sopoćko. W-wa 1936 r. Gebethner i Wolff. str. 279. Cena 8 zł.

Trzech piętnastoletnich przyjaciół wyrusza na wędrówkę wakacyjną po kraju. Towarzyszy im pies znaleziony przez jednego z nich i nieraz sprawia im sporo kłopotu ale oddaje też i ogromnej wagi usługi. Wzruszający jest stosunek psa do swego pana, którego darzy najwyższą miłością i przywiązaniem. Chłopcy niejednokrotnie klepią w drodze rzetelną biedę, jednak zawsze się z niej wydobywają dzięki swej przemyślności, uczynności i dobroci. Tu „wypędzą diabła" z domu w którym straszy, tam zorganizują przedstawienie imieninowe dla księdza staruszka, gdzie indziej jeden z nich ratuje dziecko z powodzi, nic więc dziwnego, że towarzyszy naszym podróżnikom ludzka wdzięczność i życzliwość umożliwiająca dzielnym chłopcom szczęśliwe zakończenie wyprawy.

W doskonałej tej książce Makuszyński znalazł świetne pole dla swego humoru, który dobrym ludziom daje naprawdę wiele prawdziwej radości. Śliczny styl, piękna polszczyzna i ciekawa fabuła składają się na pierwszorzędną całość, godną gorącego polecenia tej książki.

„S z a t a n z s i ó d m e j k l a s y". Ilustr. S. Bobiński. Gebethner i Wolff. str. 315. Cena 4,50.

Inteligentny, sprytny uczeń Adaś Cisowski na prośbę swego profesora wyjeżdża do jego brata do kresowego majątku, gdzie dzieją się podejrzane a zadziwiające kradzieże. We dworze giną drzwi. Adaś pełni rolę dedektywa, przeżywa moc

nadzwyczajnych przygód, no i wreszcie rozwiązuje zagadkę.

Książka trzyma czytelnika w napięciu dając na samym końcu rozwikłanie zagadki. Ciekawie nakreślone tło sensacyjne, żywa akcja i bogactwo typów składają się na miłą w całości książkę, chętnie przez młodzież czytaną.

„S k r z y d l a t y c h ł o p i e c". Ilustr. M. Bylina. Gebethner i Wolff. str. 232. Cena 6 zł.

Historia małego gazeciarza, który marzy o tym by zostać lotnikiem i spełnia swoje marzenie. Rozważania na tematy lotnicze i epizody odtwarzające bohaterstwo lotników z pewnością zainteresują młodych czytelników.

„U ś m i e c h L w o w a". Gebethner i Wolff. str. 62. Cena 90 gr. (Polska i Świat Współczesny. Biblioteka Młodzieży T. 25. Z cyklu: Po ziemiach polskich).

Krótki obraz zabytków artystycznych i życia obecnego Lwowa spleciony z akcją nowelistyczną. Wprowadzony pierwiastek tajemniczy (tajemniczy opiekun) ,ładne typy i szczery sentyment — tworzą interesującą całość.

„Z ł a m a n y m i e c z". Gebethner i Wolff. str. 255. Cena 6 zł.

Stara to i dobrze znana historia: waśń dwóch sąsiadów. Tu Gilewiczówna i Niemczewski. Koncepcja nie nowa, ale wojna łagodnego 16-leniego Adasia Gilewicza z czupurną 15-letnią Irenką Niemczewską — to ciekawa i szczerze zabawna historia. Przygód groźnych coniemiara, a koniec oczywiście szczęśliwy w myśl staropolskiego „Kochajmy się".

TEGOŻ AUTORA

„Awantura o Basię" — Cena 6 zł.
„O wawelskim smoku" — Cena 3,50 zł.
„O dwóch takich, co ukradli księżyc" — cena 6 zł.
„Przyjaciele wesołego diabła" — cena 4 zł.
„Panna z mokrą głową" — cena 6,50 zł.
„Wanda leży w naszej ziemi" — cena 3,50 zł.

Wszystkie te książki nabywać można w Składnicy Pomocy Kulturalno-Oświatowych Światowego Związku Polaków z Zagranicy, która Polakom zagranicą udziela znacznych rabatów.

Z. STARZYŃSKA

KSIĄŻKI O POLAKACH ZAGRANICĄ

„WŚRÓD POLSKIEGO WYCHODZTWA W AMERYCE POŁUDNIOWEJ"

Pod tym tytułem ukazała się książka ks. Biskupa dr. Teodora Kubiny ordynariusza częstochowskiego (Potulice, 1938, nakładem i drukiem Seminarium Zagranicznego str. 357).

Chociaż w słowie wstępnym dostojny autor zaznacza, że na treść książki składają się listy z Jego podróży po osiedlach polskich w Ameryce Południowej, pisane przeważnie „w krótkich wolnych chwilach", — to jednak książka daje barwny i ciekawy obraz życia i pracy naszego wychodztwa na tamtym terenie.

Bezpośredniość wrażeń, wnikliwa obserwacja, żywo i interesująco przedstawione życie naszej Polonii w Ameryce Południowej czynią książkę nadzwyczaj ciekawą.

Ponadto książka ta oświetla w sposób obiektywny położenie, potrzeby, braki i niebezpieczeństwa zagrażające naszemu wychodztwu.

„Osiem milionów Polaków — pisze Biskup Kubina — czyli czwarta część narodu rozproszona w mniejszych lub większych skupiskach na obczyźnie — to zagadnienie, które jak najżywiej zainteresować powinno każdego Polaka, to sprawa katolicka, gdyż w olbrzymiej swej większości nasze wychodztwo jest katolickie. Wiara Ojców stanowi dla niego obok miłości do „starego kraju" największą siłę życiową".

„HISTORIA WYCHODZTWA POLSKIEGO W NIEMCZECH"

Pod redakcją prof. Marcina Płończaka. Tom I. Poznań.

Mimo iż około osiem milionów Polaków żyje poza granicami kraju, literatura nasza poświęcona wychodztwu polskiemu jest stosunkowo skąpa. Szczególniej daje się odczuwać brak prac historycznych, przedstawiających losy polskich emigrantów w poszczególnych krajach.

Z uznaniem podnieść należy wysiłki Komitetu Wykonawczego Wydawnictwa „Historia wychodztwa polskiego w Niemczech", zmierzające do wypełnienia wspomnianej luki. Sekretariat Wydawnictwa, znajdujący się w Poznaniu, zgromadził bogaty materiał, dotyczący wychodztwa polskiego w Niemczech, który zużytkował w tomie I-szym swej książki.

ARTUR L. WALDO

„Z A M E R Y K A N I Z O W A N I"

Sztuka w 4 aktach — Nakładem „Dziennika Zjednoczenia", Chicago Ill. 1938 r.

Oddawna nie posiadała Polonia amerykańska sztuki, któraby odzwierciedlała przynajmniej mały ułamek jej wad i równocześnie dawała morał głębszy, mogąc służyć przykładem i nauką. Tak sami o sobie piszą rodacy nasi w Ameryce. Sztukę taką, jakiej im brakowało, stanowią „Zamerykanizowani". Mamy tu przedstawiony obraz swoistego życia Polonii Amerykańskiej, jej przywiązanie do tradycji polskich, które wzmaga się głównie pod wpływem bezpośredniego zetknięcia się z rodakami w kraju. Sztuka ta po pojawieniu się na kilku scenach teatru zawodowego — w rękopisie, ukazała się ostatnio w druku.

Poza żywym kolorytem scenicznym, sztuka ta posiada wiele wzruszających momentów rodzinnych i narodowościowych. Nie da się określić uczucia tych, którzy po latach życia wychodźczego wracają w swe rodzinne strony. Nie brak w tej sztuce szczerego humoru, nie brak też momentów, które wzruszają do łez. Sztuka dzięki swemu patriotycznemu nastawieniu dobrze służy polskości, a grana już kilkakrotnie w Ameryce — zyskała sobie uznanie tamtejszej Polonii.

„PAMIĘTNIKI EMIGRANTÓW"

Ukazały się w druku dwa tomy „Pamiętników emigrantów", wydanych nader starannie przez Instytut Gospodarstwa Społecznego w Warszawie.

Jeden tom zawiera pamiętniki emigrantów polskich z Francji, a drugi ze Stanów Zjednoczonych A. P. Są one źródłem wiadomości do badań nad życiem, pracą, nad psychologią i socjologią polskiej emigracji. Jako pisane przez wychodzców, którzy spędzili nieraz całe prawie życie na obczyźnie, stanowią materiał tchnący prawdą i bezpośrednio związany z rzeczywistością. Trudno w krótkiej notatce ocenić wartość tego wydawnictwa. Wystarczy jednak podkreślać, że „Pamiętniki emigrantów" są w piśmiennictwie polskim pozycją, która powstać musiała koniecznie.

Kalendarze polskie zagranicą i o Polakach zagranicą

Ilustrowany Kalendarz Wychodźczy na Rok 1939 ukazał się nakładem „Narodowca" we Francji.

Kalendarz ten zawiera szereg ciekawych i pożytecznych wiadomości niezbędnych dla każdego robotnika-wychodzcy. Znajdziemy tam m. in. najważniejsze przepisy o pobycie cudzoziemców we Francji. Poza tym w kalendarzu mamy mnóstwo wiadomości i wskazówek dotyczących prac w ogrodzie i na roli, w gospodarstwie domowym. Nie brak też zestawienia najważniejszych wydarzeń na całym świecie z ub. roku, ponad to znajdziemy tam różne artykuły, opisy, utwory poetyckie, opowiadania, nowele itp. Kalendarz ten powinien znaleźć się w domu każdego wychodzcy polskiego we Francji.

Obszerną „Książkę roczną i kalendarz na rok 1939" wydał tygodnik „Ameryka-Echo", wychodzący w Toledo, Ohio w Stanach Zjednoczonych. Mamy tu około 300 artykułów różnej treści, obok nowelek, opowiadań, wierszy, dostosowanych w treści do poziomu umysłowego czytelników.

Bogato ilustrowany i starannie opracowany jest Kalendarz Spółdzielczy na Rok Pański 1939 — wydany nakładem i drukiem „Nowin" w Opolu na terenie Niemiec. Materiał w nim zawarty stanowi źródło niezbędnych wiadomości nie tylko dla spółdzielców ale dla wszystkich Polaków w Niemczech.

Wspomnieć tu jeszcze należy o Kalendarzu „Naszego Życia", którego nakład jest już na wyczerpaniu, co najlepiej świadczy o wartości tego wydawnictwa.

„Kalendarz Górniczo-Hutniczy". Mamy wielu Polaków zagranicą pracujących w kopalniach, hutach i fabrykach, których wyżej wymienione wydawnictwo winno zainteresować. Wydawcą „Kalendarza" jest Tow. „Nasza Czytelnia" w Katowicach, które nie poskąpiło trudu, Wydawnictwo było pod każdym względem doskonałe.

Obok licznych artykułów, treści informacyjnej znajdujemy publikacje na tematy techniczne, dotyczące pracy w kopalniach i hutach. Bogaty materiał treściowy jest przeplatany dobrymi fotomontażami i wykresami. Wydawcy dużo miejsca poświęcili w swym Kalendarzu Polakom zagranicą. Znajdujemy tu też w nowelistycznym ujęciu opowiadania o życiu Polaków na Śląsku Opolskim. Obszerną recenzję książki Melchiora Wańkowicza p. t. „Na tropach Smętka". Tematem tej głośnej książki jest, jak wiadomo, życie Polaków w Prusach Wschodnich. Do tego bogatego materiału, traktującego o Polakach zagranicą, zaliczyć należy również wiersz Lechonia p. t. „Hymn Polaków z zagranicy".

Artykuły o Polakach zagranicą znajdujemy również w „Kalendarzu Wiejskim" wydanym przez Gebethnera i Wolffa. Kalendarz ten wydany jest pieczołowicie, z troską aby czytelnikowi na wsi dostarczyć maksimum ciekawych i pożytecznych wiadomości.

Toteż kalendarz ten winien być czytany przez rodaków zagranicą zwłaszcza tych, którzy rolnictwem się zajmują.

Bardzo pożytecznym wydawnictwem jest „Kalendarz Zdrowia" wydany przez „Goniec Warszawski". Kalendarz ten ma na celu dostarczyć czytelnikowi elemetarnych informacji z zakresu anatomii, higieny, pielęgnacji zdrowia. A czyni to w sposób swobodny, przystępny w postaci licznych popularnych artykułów, pisanych zresztą przez specjalistów lekarzy.

Kalendarze wyżej wymienione — nabywać można przez Składnicę Światowego Związku Polaków z Zagranicy, Warszawa, Mazowiecka 1.

„POLACY W HISTORII FRANCJI"

Pod tym tytułem ukaże się w najbliższych dniach nowa książka dr. Stefana Włoszczewskiego, sekretarza gen. Instytutu Naukowego Badań nad emigracją polską we Francji. Książka ta obejmuje szereg szkiców historycznych, z życia Polaków, którzy chlubnie zapisali się w dziejach Francji. Część tych szkiców zamieszczaliśmy na łamach naszych wydawnictw.

Polacy w Mandżurii przy pracy

Stosunkowo nieliczna lecz doskonale wyrobiona społecznie i narodowo, Polania mandżurska przejawia ożywioną działalność. W poprzednim numerze miesięcznika podany plan pracy Związku Młodzieży Polskiej w Charbinie świadczy o wielkich ambicjach narodowo-społecznych tej organizacji. Dziś mamy do zanotowania fragment z ży- „Gospody Polskiej" w Charbinie, stowarzyszenia skupiającego starsze pokolenie.

W końcu ubiegłego roku odbyło się w lokalu „Gospody" uroczyste otwarcie zimowego okresu pracy.

Po przemówieniu Prezesa Koła Miłośników Sceny Polskiej p. Drumińskiego odegrano sztukę ludową „Swaty" urozmaiconą muzyką, śpiewami i tańcami.

Przedstawienie przerywane było często hucznymi oklaskami wypełnionej całkowicie sali, a na zakończenie wieczoru odbyła się wspólna zabawa taneczna. Na zdjęciu widzimy obszerne sprawozdanie z uroczystości w miejscowym piśmie rosyjskim.

Należy zaznaczyć, że Koło Miłośników Sceny Polskiej w Charbinie zamierza kontynuować swą działalność teatralną i przygotowuje na najbliższe miesiące kilka nowych sztuk scenicznych.

NAGRODY
NA
I KONKURS FOTOGRAFICZNY POLAKÓW Z ZAGRANICY

który odbędzie się w ramach I Wystawy Fotograficznej Polaków z Zagranicy, organizowanej w Warszawie w czasie III Zjazdu Polaków z Zagranicy. Nagrody przyznane będą w poszczególnych działach za najlepsze prace. Ze względu na zbliżający się termin nadsyłania prac na Wystawę, który mija dn. 1. III. 1939 r., należy się śpieszyć z nadsyłaniem fotografii. Prace w formacie nie mniejszym niż 13×18 cm. należy wysłać na adres Światowego Związku — Warszawa, Mazowiecka 1 m. 5.

NAGRODY:

Światowy Związek Polaków z Zagranicy przeznaczył następujące nagrody, które podajemy w porządku alfabetycznym:

„CUDA POLSKI" — komplet z 4 tomów p. t.:

„Warszawa" — A. Janowski
„Lwów" — S. Wasylewski
„Śląsk" — G. Morcinek
„Tatry i Podhale" — R. Malczewski

„POLSKA" — wyd. Głównej Księgarni Wojskowej w Warszawie.

„POLSKA W PRACY" — komplet z 3 tomów p. t.:
„Opanowanie materii" — F. Budzewski
„Szyny, szosy, rzeki" — J. Ginsbert
„Na Gdyńskim Szlaku" — S. Zadrożny

„SZTAFETA" — M. Wańkowicz

Prócz tego przyznane zostały liczne nagrody w postaci oprawnych kompletów mies. „Polacy Zagranicą" i tygodnika „Polska".
Polskie Towarzystwo Fotograficzne w Warszawie przeznaczyło na Konkurs: 1 medal srebrny i 2 medale brązowe.

Ze Światowego Związku Polaków z Zagranicy

Prezes L. M. i K. w obozie Młodzieży Polskiej z Zagranicy.

Bawiący w Zakopanem ne wywczasach świątecznych prezes zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonialnej, gen. St. Kwaśniewski, odwiedził onegdaj tutejszy ośrodek młodzieży zagranicznej, t. zw. „Kadrówkę Młodzieży Polskiej z Zagranicy" na Groniku pod Zakopanem.

Gen. Kwaśniewskiego, którego prace na terenie L. M. i K. mają wiele wspólnego z pracami Św. Zw. Pol. z Zagr., przywitała młodzież, zapewniając, że nawet w najbardziej odległych ośrodkach Polonii zagranicą biją wierne serca dla Ojczyzny, a sprawa kolonii dla Polski jest również i wśród polskich osadników przyjmowana jako jedno z ważniejszych zagadnień politycznych i gospodarczych Państwa.

Gen. Kwaśniewski po przywitaniu się z młodzieżą i krótkim przemówieniu, zabawił dłuższy czas w obozie, interesując się jego urządzeniami i życiem wewnętrznym.

Kurs społeczno-oświatowy dla Polaków z zagranicy.

Absolwenci szkół rolniczych z zagranicy, studiujący w Polsce przebywają obecnie na kursie społeczno - oświatowym, zorganizowanym przez Światowy Związek Polaków z Zagranicy. Uroczyste otwarcie kursu odbyło się dnia 5 u. m. w Domu Turystycznym w Warszawie.

W uroczystości wzięli udział: dyr. Światowego Związku p. Stefan Lenartowicz, przew. Komisji Gospodarczej Światowego Związku dyr. Józef Jakubowski, p. konsul Kwiatkowski, p. konsul S. Fiedler — Alberti, dyr. J. Bielecki, dyr. W. Bzowski, p. F. Dratwa, przedstawiciele Światowego Związku oraz absolwenci szkół rolniczych zagranicą.

Otwarcia kursu dokonał dyr. Stefan Lenartowicz, podkreślając w swym przemówieniu zadania Światowego Związku na odcinku szkolenia zawodowego. Następnie przemawiał dyr. Jakubowski oraz dyr. Bzowski. W imieniu młodzieży polskiej z zagranicy przemówił jeden z uczestników kursu, który w gorących słowach zapewnił obecnych, że wiadomości jakie młodzież zdobyła w szkole rolniczej i jakie zdobędzie na kursie, będzie się starała jak najowocniej zużytkować na terenach.

Na zakończenie odbył się inauguracyjny wykład prof. Fr. Dratwy na temat: „Znaczenie ruchu spółdzielczego wśród Polaków zagranicą".

Nauczyciele gimnazjum polskiego z Kowna zwiedzili Polskę.

W Polsce bawiła wycieczka nauczycieli gimnazjum polskiego im. Adama Mickiewicza z Kowna, w liczbie kilkunastu osób.

Uczestnicy wycieczki, których większość po raz pierwszy przybyła do Polski, zwiedzili Wilno, Warszawę i Kraków.

„Młodzież sięga po pracę" — opracowane i wydane przez Instytut Spraw Społecznych — Warszawa.

Książka ta rzuca ciekawe światło na zagadnienie młodzieży w Polsce. Przedstawia problem pracy i bezrobocia młodzieży, omawiając szeroko możliwości młodego pokolenia i trudności w znalezieniu dlań zatrudnienia.

Zjawiskiem bardzo skomplikowanym i wymagającym wielkiej uwagi i nieustannej opieki, jest ruch młodzieży z ośrodków wiejskich do miejskich i przesuwanie się młodzieży z jednej grupy społecznej do drugiej. Wynika to ze struktury społecznej młodzieży, odmiennej od struktury społeczeństwa starszego. Wszystkie te zagadnienia zostały obszernie opracowane przez Instytut Spraw Społecznych i podane w sposób nader przystępny, z dodatkowymi objaśnieniami w formie licznych barwnych wykresów i tablic.

„Młodzież sięga po pracę" — to książka, którą warto i trzeba przeczytać, jeśli się pragnie mieć pełny obraz polskich stosunków gospodarczych i społecznych.

Do nabycia w Składnicy Pomocy Kulturalno-Oświatowych Światowego Związku Polaków z Zagranicy, cena zł. 6.

PŁYNĄ HOJNE OFIARY
NA BUDOWĘ DOMU POLAKÓW Z ZAGRANICY W WARSZAWIE

Sokolstwo w Stanach Zjednoczonych opodatkowało się na rzecz budowy Domu

Przewodnictwo Sokolstwa Polskiego w Stanach Zjednoczonych wydało do gniazd i okręgów odezwę, aby każdy Sokół i Sokolica również spełnili swój obowiązek i złożyli na rzecz budowy Domu Polaków z Zagranicy, conajmniej po 5 centów.

Znany patriotyzm i ofiarność Braci Sokolej dają pewność, że datków sokolich w ogólnych funduszach, gromadzonych na udział środowisk zagranicznych w budowie Domu, nie zabraknie.

Udział kupiectwa polskiego ze Stanów Zjedn. w akcji zbiórkowej

W związku z przeprowadzaną wśród Polonii Zagranicznej zbiórką na rzecz budowy Domu Polaków z Zagranicy Zarząd Główny Krajowej Federacji Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w U.S.A. zapoczątkował akcję we własnym imieniu, aby w ten sposób zadokumentować udział w niej kupiectwa polskiego zagranicą. Akcja ta dała dotąd w wyniku 225 dol. Apel więc skierowany przez Federację do ogółu kupiectwa polskiego w Ameryce nie pozostaje bez echa.

Hojna ofiara wybitnego Polaka z Chicago

Znany i powszechnie poważany wśród Polonii Chicagowskiej działacz, właściciel „Polonia Coal Company" i członek Rady Apelacyjnej Podatkowej powiatu Cook p. Paweł Drymalski, uznając potrzebę zbudowania w Warszawie Domu Polaków z Zagranicy, ofiarował 200 dolarów na salę Polonii Amerykańskiej w tym domu. Jest to pierwszy w tej wysokości indywidualny datek.

Ofiarność Polaków w Scranton

Polsko-Narodowy Komitet w Scranton dla współpracy z Radą Polonii Amerykańskiej przesłał do Światowego Związku Polaków z Zagranicy dolarów 900 na budowę gmachu Polonii Zagranicznej w Warszawie, które złożyły następujące organizacje:

Koło Kapłanów Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła — $ 200.

Polsko Narodowa Spójnia — $ 500.

Zjednoczone Towarzystwo Niewiast Polskich Adoracji Najświętszego Sakramentu $ 200.

Największe organizacje polskie w Stanach Zjednoczonych przykładem

Akcja zbiórki na Dom Polaków z Zagranicy wśród Polonii Amerykańskiej postępuje naprzód. Przykładem ofiarności świecą tu największe organizacje polskie na czele z reprezentacją Rady Polonii Amerykańskiej, która nadesłała Komitetowi Budowy już dwa tys. dolarów. Taką samą kwotę nadesłało Zjednoczenie Polskie Rzymsko-Katolickie, przyczym ze składek wśród członków pochodzi ponad 1000 dolarów, kwotę zaś 997 dolarów złożyło Zjednoczenie ze swego funduszu narodowego. Od Związku Narodowego wpłynęła kwota 1000 dolarów. Pierwszą zaś organizacją polską w Stanach Zjednoczonych, która nadesłała swą ofiarę na budowę Domu Polaków z Zagranicy był, jak wiadomo, Związek Polek w Stanach Zjednoczonych, który złożył kwotę 2.661 dolarów.

Piękny ten przykład stał się bodźcem dla szerszych kół. Ostatnio więc Towarzystwo „Pobudka", grupa 723 Zw. Polek, klub Polskich Kobiet w Ludlow, Massachusetts, oraz szereg innych grup i towarzystw, albo już nadesłały zebrane wśród swych członkiń ofiary na rzecz budowy Domu, albo prowadzą w tym kierunku akcję i dopiero po jej zakończeniu ogłoszą wyniki i nadeślą pieniądze Komitetowi Budowy.

Jeszcze 5.000 zł. na budowę Domu

Polski Związek Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych na mocy uchwały Rady zarządzającej przeznaczył na Budowę Domu Polaków z Zagranicy im. Marszałka Piłsudskiego zł. 5.000 tytułem jednorazowej subwencji.

Zamiast życzeń noworocznych — ofiara na budowę Domu

P. Juliusz Nowiński, Wiceprezes Banco Polaco, Polska Kasa Opieki S. A. w Buenos Aires, zamiast życzeń noworcznych wpłacił 50 zł. na cele Komitetu Budowy Domu Polaków z Zagranicy.

Śpiewactwo polskie w Ameryce organizuje zbiórkę

Zarząd Główny Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce wydał do ogółu zorganizowanego śpiewactwa odezwę, w której stawia sprawę zbiórki na budowę Domu Polaków z Zagranicy, jako nakaz narodowej wspólnoty.

Apelując do Śpiewactwa, Zarząd Główny wskazuje na możliwości znalezienia funduszów na ten cel, pisząc: „Jeżeli dany chór nie posiada większych funduszów w swej kasie, to można na ten cel budowy Domu Polaków z Zagranicy urządzić jakie małe przedsięwzięcie, lub chociażby urządzić drobną składkę, a cel napewno będzie osiągnięty, gdyż śpiewactwo jest ofiarne i docenia wszelkie poczynania patriotyczne i społeczne".

Polacy w Danii na Dom Polaków z Zagranicy

W wielkim dziele budowy Domu Polaków z Zagranicy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie nie brak udziału i Polonii Duńskiej. Poszczególne okręgi nadesłały już Zarządowi Głównemu Związku Polaków w Danii listy składkowe, które przyniosły kwotę 593,50 koron duńskich. Najwięcej zebrały okręgi Związku w Ringsted, Nakskov i Pindstrup.

Rośnie liczba ofiarodawców

Do Komitetu Budowy Domu Polaków z Zagranicy w Warszawie nieustannie napływają ofiary zarówno z całej Polski jak i ze wszystkich środowisk polskich zagranicą. Do długiego szeregu dotychczasowych ofiarodawców dołączyły się ostatnio następujące organizacje i osoby: Towarzystwo Synów Korony Polskiej z Detroit, Stowarzyszenie polskie „Polonia" w Teheranie nadesłało 8 funtów angielskich i 8 szylingów. Wicedyrektor Banku Polska Kasa Opieki w Tel Aviv p. Józef Herold ofiarował obligację 4% Premiowej Pożyczki Dolarowej wartości zł. 41.80. Komitet Okręgowego Związku Obrony Narodowej im. J. Piłsudskiego w Detroit Mich., nadesłał kwotę 10.— dolarów, Stowarzyszenie „Dom Polski" w Tientsinie w Chinach przesłało 4 funty angielskie i 20 złotych. Towarzystwo „Wolny Sokół Polski" z Canonsburg, Pa. w Stanach Zjednoczonych — 25 dolarów.

Podkreślić należy fakt samorzutnie zorganizowanej zbiórki przez Józefa Kaczmarczyka z Reserves Mines, Cape Breton, N. 4.

Polonia kanadyjska pierwsza zakończyła zbiórkę

Prowadzona przez wszystkie polskie ośrodki zagranicą zbiórka na Dom Polaków z Zagranicy w Warszawie, najsprawniej i najszybciej przeprowadzona została przez wychodztwo polskie w Kanadzie. Zadeklarowana kwota 2.000 dolarów na ten cel została już całkowicie pokryta ofiarami i przesłana do Warszawy. Zasługę szybkiego przeprowadzenia zbiórki przepisać należy zarówno ofiarności Polaków w Kanadzie jak i energii specjalnego komitetu działającego pod egidą Zjednoczenia Zrzeszeń Polskich w Kanadzie.

Dziatwa szkolna również złożyła swą ofiarę

W szkole parafialnej Przenajświętszej Trójcy w Erie, stan Pansylwania, z inicjatywy dzielnego miejscowego probszcza ks. E. Niedbalskiego odbył się uroczysty obchód 20-lecia odzyskania Niepodległości Polski.

Dziatwa polska zebrana na tym obchodzie urządziła między sobą zbiórkę na ufundowanie sali Polonii Amerykańskiej w Domu Polaków z Zagranicy w Warszawie i z drobnych centowych ofiar zebrała 16½ dolara.

Przykład dziatwy oddziałał na starszych: zebrali oni na ten sam cel kwotę 200.— dolarów, którą ks. Niedbalski uzupełnił od siebie 5.— dolarami.

Zbiórka wśród Polaków w Belgii

Z inicjatywy Centralnego Związku Towarzystw i Organizacji Polskich w Belgii, a stosownie do uchwały Światowego Związku Polaków z Zagranicy, w dniu 9 stycznia 1939 r. w Brukseli został utworzony Komitet Zbiórki funduszu na budowę Domu Polaków z Zagranicy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Pan Minister Michał Mościcki, Poseł R. P. w Belgii, przyjął protektorat nad akcją zbiórki na terenie Belgii.

Już ponad 350.000 złotych zebrano na budowę Domu Polaków z Zagranicy w Warszawie

Ogólna suma ofiar na budowę Domu Polaków z Zagranicy w Warszawie, która w gotówce wpłynęła do kasy Komitetu Budowy, przekroczyła już 350.000 złotych. Na kwotę tą złożyły się ofiary zarówno ze środwisk polskich zagranicą jak i od osób oraz instytucji w kraju.

Na dzień 31 grudnia ub. roku suma ofiar gotówkowych, które wpłynęły do kasy Komitetu wyniosła 285.000 złotych, przyczem na ośrodki polskie wypadło 33.438. złotych, na kraj zaś 251.870. złotych.

W ciągu bieżącego roku, a więc niecałych trzech tygodni zaledwie, wpłynęło do kasy Komitetu ponad 60.000 złotych.

Stosunek ofiar w kraju w ciągu b. m. przechylił się na stronę ofiar ze środowisk polskich zagranicą, na które przypada ponad 30.000 złotych.

Zaznaczyć należy, że akcja zbiórkowa w środowiskach polskich zagranicą — poza Kanadą — nie została jeszcze zakończona i przyniesie niewątpliwie dalsze zwiększenie kwoty ofiarności Polaków z zagranicy na budowę Domu ich imienia w stolicy Rzeczypospolitej.

Ofiarność społeczeństwa w kraju, wyrażająca się już dotychczas w kwocie ponad 280.000 jest miarą tych gorących uczuć, jakie całe społeczeństwo w kraju ma dla rodaków zagranicą.

Kronika Polonii Zagranicznej

DANIA

I w Danii rozwija się śpiewactwo polskie

Przy oddziale Związku Polaków w Nakskow zorganizowane zostało Koło Kobiet, które rozwija coraz szerszą działalność. Ostatnio Koło Kobiet przystąpiło do propagandy pieśni polskiej, organizując zespół śpiewaczy, który postanowił co środę po zebraniu miesięcznym zjeżdżać się na wspólne ćwiczenia śpiewu. W przyszłości chór będzie brał udział w obchodach i zjazdach narodowych.

FRANCJA

Prymas Polski do Rodaków we Francji

Z okazji utworzenia Związku Polaków we Francji, J. Em. ks. kardynał Prymas Polski dr August Hlond przesłał Związkowi pismo następującej treści:

„Szanownemu Prezydium Konstytucyjnemu Zjazdu Polaków we Francji dziękuję serdecznie za nadesłany mi adres. Ciesząc się z zespalania się organizacyjnego Rodaków we Francji, przesyłam Związkowi, jako naczelnej organizacji terenowej Prymasowskie błogosławieństwo na drodze chlubnego rozwoju dla chwały naszej Ojczyzny i ku umocnieniu wiary w szeregach emigracyjnych".

Piętnastolecie Związku Towarzystw Kulturalno-Oświatowych imienia Józefa Piłsudskiego we Francji

W b. r. Związek Towarzystw Kulturalno-Oświatowych im. Józefa Piłsudskiego wkroczył w 15-ty rok swego istnienia i wiernej służby dla polskości w myśl wskazań Wielkiego Marszałka. Pierwsze Towarzystwo powstało w kolonii Firminy w departamencie Loiry w listopadzie 1924 roku, a już w następnym roku w licznych koloniach istniały takie Towarzystwa, zaś w roku 1927 Zarząd Główny przenosi się do Paryża. W rozwoju oświaty polskiej we Francji, Związek ma poważny dorobek. Jako przykład przytoczyć można fakt, że większość szkół polskich w okręgu St. Etienne, okręgu Paryża i Francji Wschodniej powstała z inicjatywy lub przy wydatnym udziale Związku, również wiele kursów czwartkowych opiera swój byt na Towarzystwach im. Piłsudskiego, Związek pierwszy podjął akcję systematycznego szkolenia robotniczych działaczy na specjalnych kursach oświatowych, oraz zakładania bibliotek.



Górnicy polscy we Francji w charakterystycznych strojach

Przed nowym rokiem pracy Związku Osadników Polskich we Francji

Związek Osadników Polskich we Francji rozwija się pomyślnie, czego dowodem jest stały wzrost liczby kół Z.O.P. w poszczególnych miejscowościach połudn.-zachodniej Francji.

W końcu ub. r. w Tuluzie, siedzibie Związku odbyło się zebranie Zarządu Głównego i Rady Głównej Z.O.P., na których omówiono ubiegły rok pracy i przedyskutowano plany i projekty na r. 1939. Na zebraniu Zarządu Głównego prezes Z.O.P. Lesisz zdał sprawozdanie ze Zjazdu konstytucyjnego Związku Polaków we Francji. W czasie dyskusji nad planem pracy i budżetem na rok 1939 podkreślono konieczność rozszerzenia działalności Z.O.P. na dalsze tereny, w całej Francji, gdzie są osadnicy-rolnicy Polacy. Rada Główna pozatym pragnie zwrócić się do Władz Polskich o powiększenie liczby instruktorów rolniczych na terenie działalności Z.O.P. i do Banku P.K.O. o kredyty dla osadników polskich we Francji. W końcu dyskutowano sprawę opieki nad synami osadników, przebywającymi na studiach zawodowych w Polsce.

W związku z walnym zjazdem delegatów kół Z.O.P., który odbędzie się 19 lutego w Limoges, „Gospodarz polski we Francji" organ związku wzywa poszczególne koła do zastanowienia się, w jaki sposób możnaby ulepszyć i rozwinąć takie dziedziny życia organizacyjnego, jak urządzanie doświadczeń odmianowych i nawozowych, sprowadzanie nasion szlachetnych, urządzanie wspólnych pokazów, imprez i uroczystości.

Jak widzimy zasięg zainteresowań i planów Związku Osadników Polskich we Francji jest bardzo obszerny. Należy życzyć mu jak najlepszej ich realizacji.

KANADA

Biuletyn organizacyjny Zjednoczenia Zrzeszeń Polskich w Kanadzie

Zadania naczelnych organizacji terenowych wysuwają konieczność najżywszego kontaktu z poszczególnymi towarzystwami polskimi na danym terenie. Wielką pomocą w tym względzie są biuletyny organizacyjne. Ostatnio biuletyn taki rozpoczęło wydawać również Zjednoczenie Zrzeszeń Polskich w Kanadzie. Niewątpliwie spełni on swą rolę i przyczyni się do tym ściślejszego powiązania działalności poszczególnych organizacji a tym samym przyczyni się do podniesienia poziomu pracy narodowej na terenie.

Jeszcze jeden Dom Polski w Kanadzie

Nie tylko wielotysięczne, ale i mniejsze ośrodki polskie zagranicą dostarczają przykładów celowej i planowo organizowanej pracy narodowej. Jednym z takich przykładów świeci kolonia w miejscowości Brantford w prowincji kanadyjskiej Ontario. Istniejące w Brantford organizacje polskie w zrozumieniu potrzeby zjednoczonego działania, postanowiły solidarnie wybudować Dom Polski. Zgromadzono odpowiednie fundusze w poważnej kwocie 8 tys. dolarów kanadyjskich i budowę domu doprowadzono do końca, zyskując piękny ośrodek dla pracy narodowej. Podjęto ją też w nowej siedzibie z miejsca bardzo energicznie. Zorganizowano kurs języka polskiego, muzyki i śpiewu. Kilkudziesięcio-osobowy chór urządza koncerty oraz uczestniczy we wszelkich uroczystościach, które teraz zawsze odbywają się w Domu Polskim.

NIEMCY

Dziesięć lat walki szkoły polskiej w Niemczech

W roku bieżącym przypada dziesięciolecie walki szkoły polskiej w Niemczech, dla której podstawą prawną stała się ordynacja dotycząca uregulowania szkolnictwa dla mniejszości polskiej, wydana dnia 31 grudnia 1928 roku, przez pruskie Ministerstwo Oświaty. Ogromnym wysiłkiem i nakładem energii powstaje w ciągu trzech następnych lat na terenie Rzeszy Niemieckiej około 60 prywatnych szkół powszechnych, otwartych zostaje szereg nowych ochron. 60 tylko szkół na półtora miliona ludności polskiej w Niemczech — czytamy w organie Związku Polaków w Niemczech — to cyfra będąca wymownym dowodem codziennej walki o każde dziecko polskie. A zarazem jest to dowód, jak mimo ustawy trudno było stworzyć szkołę polską... Przed dziesięciu laty uzyskaliśmy możliwość zakładania prywatnego szkolnictwa polskiego w Niemczech. Możliwość ta była wykorzystywana wszędzie. Dotychczasowy, nieodpowiadający naturalnym wymaganiom ludu polskiego w Niemczech stan szkolnictwa, świaczy jedynie o ciężkiej walce, którą szkoła polska w Niemczech staczać musi.

Młodzież polska w Wiedniu

Do pracy narodowej wcześnie przysposabiać się musi młodzież, aby móc po starszych objąć i prowadzić placówki polskości. Służy polskości dzielnie i młodzież w Wiedniu, stanowiąca nowy zastęp spod znaku Rodła — dumnego znaku Polaków w Niemczech.

W katechiźmie swym młodzi Polacy w Wiedniu tak piszą:

„Aby być gotowym do walki, trzeba pokonać własną niemoc. Trzeba wyrobić siłę charakteru. Siła ta tkwi tylko w woli. Silna wola Polaka tworzy rzeczy wielkie. Młody Polak odznacza się dumą z przynależności do Narodu Polskiego, który jest wielki".

Idee te zamienia młodzież Polska w Wiedniu w czyn. Działalność bowiem młodych opiera się na zgodnej współpracy wszystkich organizacji. Młodzież harcerska, żyjąc i pracując według prawa harcerskiego doskonale uzupełnia prace Związku Młodzieży Polskiej. Te dwie organizacje popierają znów drużynę śpiewaczą, która odgrywa wielką rolę w życiu Polaków w Wiedniu.

Świetlica polska w Wiedniu, prowadzona jest przez całą młodzież. Ma ona kilka działów zajęć: tańce ludowe, piosenki regionalne, inscenizacje, recytacje, muzyka, gry towarzyskie, czytelnia. Przodownik świetlicy pilnuje, ażeby czas, spędzony tam, był pożytecznie wykorzystany. Sportowcy też mają swego fachowego kierownika. Uwzględnia się wszystkie gałęzie sportu. Na boiskach, lub w salach gimnastycznych młodzi trenują się do zawodów, które odbywają się raz do roku na „Święcie Sportowym" Związku Młodzieży Polskiej w Wiedniu.

Młodzież polska w Niemczech przysposabia się rolniczo

Dzielna młodzież polska spod znaku Rodła w znacznej części pochodzi z rodzin rolniczych

i po ojcach na roli będzie gospodarować, toteż z zapałem sposobi się do czekającej ją pracy.

W szeregu miejscowości istnieją Przysposobienia Rolnicze, które w okresie zimowym prowadzą ożywioną akcję odczytową. Do takich zespołów należy, na terenie Dzielnicy V-ej Związku Polaków w Niemczech, młodzież w Osówce, Rudni i Nowej Świętej. Odczyty i referaty oraz dyskusje nad nimi dostarczają młodzieży wiele wiadomości, które spożytkowuje praktycznie w okresie letnich robót rolnych oraz w hodowli.

U. S. A.

Kurs polskiej sztuki dramatycznej w Milwaukee

W szkole Forest Home w Milwaukee Wisc. został otwarty polski kurs dramatyczny. Kierownikiem kursu jest Bronisław Ziętara, prezes Towarzystwa Teatru Polskiego. Już przed kilku laty podobny kurs został założony w publicznej szkole milwauckiej. Kurs miał ogromne powodzenie, a na popisach Polskiego Kursu Dramatycznego bywali nawet wybitni goście zamiejscowi. Tego rodzaju kurs prowadzony jest jeszcze również z wielkim powodzeniem w Toledo, O. przy Międzynarodowym Instytucie J. W. C. A. Zakładanie polskich kursów dramatycznych przy szkołach, czy organizacjach polskich należy powitać z uznaniem, jako tworzenie nowych placówek oświatowych, a zarazem placówek polskości w obcym środowisku.

Rola gospodarcza kobiety polskiej zagranicą

Ciekawą i zasługującą na najszersze naśladownictwo akcję w kierunku pociągnięcia kobiet do pracy na polu gospodarczym podjęła działająca na terenie Stanów Zjednoczonych Krajowa Federacja Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego. Z inicjatywy tej organizacji powstają w siedzibach okręgów Koła Pań, skupiające żony polskich kupców oraz panie, które specjalnie interesują się zagadnieniami gospodarczymi. Zarówno Federacja, jak i koła pań postawiły sobie za zadanie gospodarcze uniezależnienie się Polonii Amerykańskiej. W związku z tą akcją czytamy w jednym z pism polskich, wychodzących w Stanach Zjednoczonych ciekawe rozważania, które odnoszą się do wszystkich w ogóle środowisk polskich zagranicą.

Warto, by każda Polka zapamiętała te oto słowa: „Kobieta jest szafarką dochodów w swojej rodzinie. Zależnie od tego, jak ta kobieta, pani domu i gdzie wydaje swój pieniądz, stanowi o tym, czy buduje ona byt ekonomiczny swego społeczeństwa. Jeśli czyni ona zakupy u obcych, to buduje ona byt ekonomiczny obcych, umożliwiając przyszłość młodzieży obcej, omijając kupca polskiego, krzywdzi własne społeczeństwo, krzywdzi polską młodzież, krzywdzi własne dzieci. Bo pamiętajmy, że z rozwojem polskich interesów otwierają się możliwości dla polskiej młodzieży. Niechże również ta szafarka dochodów rodziny, nie zamyka oczu na fakt, że życie organizacyjne, którego kobieta polska zawsze była gorącą orędowniczką pulsuje takim tętnem, jakim pulsuje polskie życie gospodarcze".

Jako bezpłatną premię dla naszych Czytelników dołączamy do bieżącego numeru trzy pocztówki

---

Przedruk dozwolony za podaniem źródła — **Printed in Poland**

SZEF BIURA PRASOWEGO
Światowego Związku Polaków z Zagranicy
JERZY GRABOWSKI

R E D A K T O R
WŁADYSŁAW OSZELDA

WYDAWCA
ŚWIATOWY ZWIĄZEK POLAKÓW Z ZAGRANICY

Ceny ogłoszeń w miesięczniku „Polacy Zagranicą": Cała strona zł. 250, 1/2 strony 130, 1/4 strony zł. 70

PRENUMERATA: **w kraju — rocznie zł. 7, półrocznie zł. 3.50, kwartalnie zł. 1.75**
zagranicą — rocznie zł. 10, półrocznie zł. 5.—, kwartalnie zł. 2.50

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WARSZAWA, MAZOWIECKA 1, TEL. 666-04. KONTO PKO. 13.414

Zakłady Graf.-Intr. J. DZIEWULSKI, Warszawa, Mariensztadt 8.